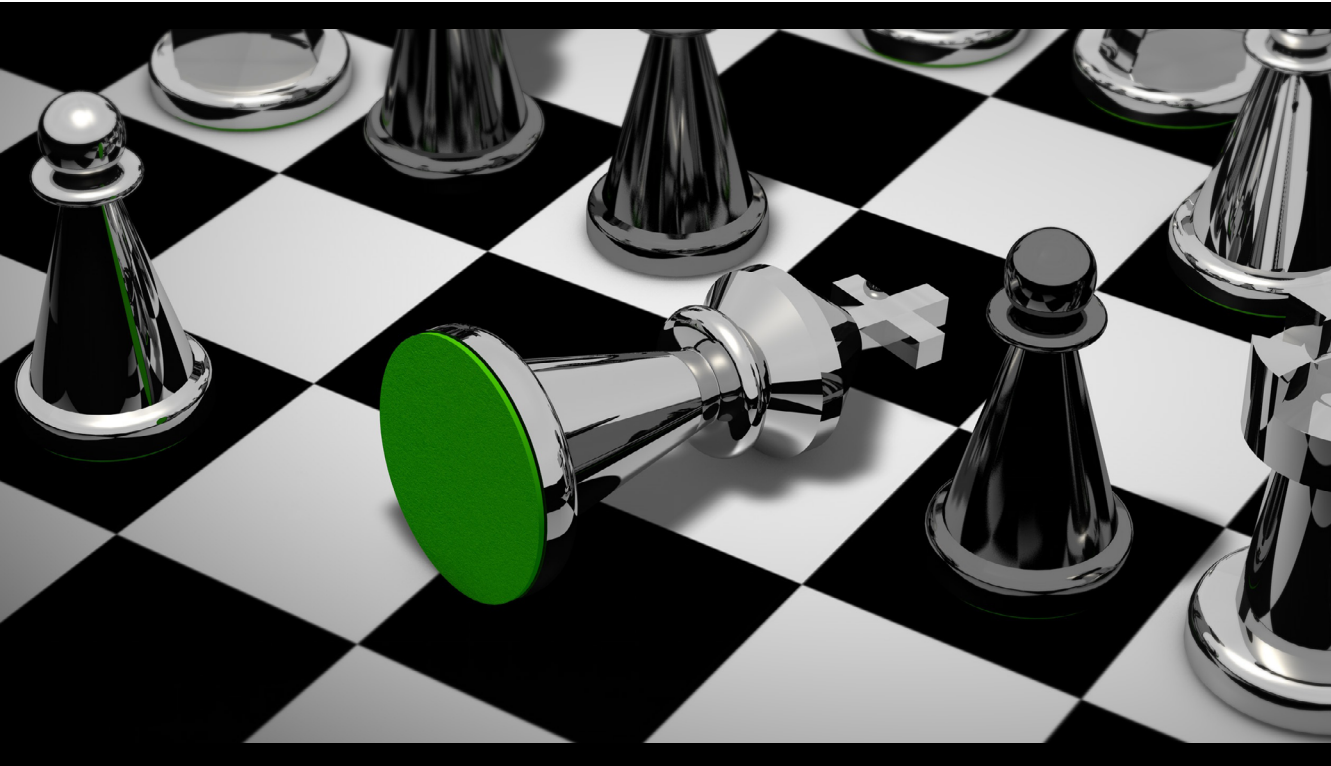


Piotr Ciach

**POLITYKA ENERGETYCZNA
ROSJI WOBEC EUROPY
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ
W POLSKIEJ PUBLICYSTYCE
LAT 2006-2013**



Recenzent

dr hab. Zofia Sujkowska-Życka

**POLITYKA ENERGETYCZNA ROSJI WOBEC EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ
W POLSKIEJ PUBLICYSTYCE LAT 2006-2013**

exante.com.pl, Wrocław 2017

Nie wszystkie prawa zastrzeżone: tekst niniejszej monografii jest dostępny na licencji
Creative Commons (CC BY-NC-ND 3.0 PL)

Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych.

Zezwala się na wykorzystanie publikacji zgodnie z licencją – pod warunkiem zachowania
niniejszej informacji licencyjnej oraz wskazania Wydawnictwa i Autora jako właścicieli
praw do tekstu.

Treść licencji jest dostępna na stronie:

<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>

(Źródło zdjęć na okładce: pixabay.com/PIRO4D udostępnione na licencji
CC0 Public Domain, treść licencji jest dostępna na stronie:

<https://creativecommons.org/publicdomain/zero/1.0/deed.pl>).

Wersja elektroniczna monografii jest wersją pierwotną

Wydawnictwo Exante

Exante Wydawnictwo Naukowe
dr Klaudia Pujer
ul. Buforowa 24 lok. 10, 52-131 WROCŁAW

tel. + 48 606 168 165
wydawnictwo@exante.com.pl
www.exante.com.pl

Ark. wyd. 6,2

ISBN 978-83-65374-43-1 (*wersja elektroniczna*)

ISBN 978-83-65374-42-4 (*wersja papierowa*)

Piotr Ciach

POLITYKA ENERGETYCZNA
ROSJI WOBEC EUROPY
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ
W POLSKIEJ PUBLICYSTYCE
LAT 2006-2013

MONOGRAFIA

Exante
Wrocław 2017

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
1. POLITYKA ENERGETYCZNA KRAJÓW WSPÓLNOTY NIEPODLEGŁYCH PAŃSTW W KONTEKŚCIE STRATEGII UNII EUROPEJSKIEJ.....	9
1.1. ROLA SUROWCÓW ENERGETYCZNYCH WE WZAJEMNYCH STOSUNKACH FEDERACJI ROSYJSKIEJ Z KRAJAMI UNII EUROPEJSKIEJ	9
1.2. ZNACZENIE PAŃSTW TRANZYTOWYCH – SYTUACJA UKRAINY I BIAŁORUSI.....	13
1.3. BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE I DYWERSYFIKACJA ŹRÓDEŁ DOSTAW GAZU ZIEMNEGO DO POLSKI A POLITYKA UNII EUROPEJSKIEJ.....	33
1.4. POSTAWY SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO WOBEC KWESTII BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO W ZAKRESIE DOSTAW GAZU.....	40
2. OBRAZ ROSYJSKO-EUROPEJSKICH RELACJI ENERGETYCZNYCH W POLSKIEJ PUBLICYSTYCE	43
2.1. WPROWADZENIE I UZASADNIENIE DOBORU PUBLIKACJI	43
2.2. UKRAIŃSKO-ROSYJSKI KRYZYS GAZOWY I JEGO KONSEKWENCJE DLA POLSKI	45
2.3. KONDYCJA, ROLA I ZASADY FUNKCJONOWANIA GAZPROMU.....	51
2.4. KWESTIA BUDOWY GAZOCIĄGU PÓŁNOCNEGO NA DNIE BAŁTYKU Z POMINIĘCIEM POLSKI.....	59
2.5. MOŻLIWOŚCI DYWERSYFIKACJI DOSTAW GAZU A OBECNA POLITYKA ENERGETYCZNA POLSKI	64
3. POLSKIE BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE – ANALIZA I PERSPEKTYWY W ŚWIETLE DONIESIĘŃ MEDIALNYCH Z 2013 ROKU	75
3.1. MEMORANDUM GAZOWE I JEGO IMPLIKACJE DLA POLSKI.....	75
3.2. WYDOBYCIE GAZU ŁUPKOWEGO W POLSCE – PLANY A RZECZYWISTOŚĆ	82
ZAKOŃCZENIE	91
BIBLIOGRAFIA	95

WSTĘP

Wiek XX i XXI to czas niezwykle dynamicznego rozwoju przemysłowego oraz technologicznego. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie przemysł stanowił istotny impuls, przyczyniający się do zmian cywilizacyjnych i społecznych. Procesom tym towarzyszył (i nadal towarzyszy) znaczny wzrost zapotrzebowania na energię, niezbędną do funkcjonowania nowoczesnych gospodarek. Sprawne i stabilne działanie sektora energetycznego jest niezbędnym czynnikiem determinującym nie tylko rozwój gospodarczy, ale również społeczny. To właśnie w kwestiach związanych z efektywnym zarządzaniem branżą energetyczną (zarówno w aspekcie technicznym, jak i administracyjnym) eksperci upatrują kluczowych wyzwań, ale i zagrożeń dla współczesnych państw. Długotrwałe przerwy w dostawach energii mogą prowadzić nie tylko do znaczących strat gospodarczych, ale także obniżyć komfort życia obywateli. Mimo przeorientowania rozwoju przemysłu w kierunku bardziej rozważnej eksploatacji nieodnawialnych źródeł energii (opartej na zasadzie zrównoważonego rozwoju), najistotniejszym „motorem napędowym” wielu światowych gospodarek są wciąż surowce mineralne. Kondycja finansowa państw może być w znacznym stopniu zależna od wielkości posiadanych przez nie zasobów surowców energetycznych, które stanowią cenny potencjał eksportowy. Istnieje nawet opinia, że to właśnie bogactwa naturalne mogą kształtować mocarstwową pozycję państwa (pojęcie „mocarstwa surowcowego”). Warto jednak podkreślić, że sam fakt posiadania dóbr mineralnych nie decyduje o rozwoju danego kraju. Równie istotna jest umiejętność ich racjonalnego wykorzystania, tak by nie zagrażało ono bezpieczeństwu ekologicznemu i energetycznemu, na przykład poprzez zbyt rabunkową politykę wydobywania, mogącą skutkować szybkim wyczerpaniem zasobów.

Jednym z najcenniejszych dla współczesnych gospodarek surowców energetycznych jest gaz ziemny. „Błękitne paliwo” jest ekologiczne, stosunkowo czyste, łatwe w przesyłaniu i jednocześnie bardziej efektywne energetycznie od węgla. Od połowy lat 80. XX w., największym producentem gazu ziemnego jest Rosja. Na początku XXI w., na fali doskonałej koniunktury panującej na światowych rynkach paliw, decydenci na Kremlu zaczęli prezentować pogląd, że znaczny potencjał surowcowy Federacji Rosyjskiej powinien nie tylko stanowić czynnik wspierający rozwój gospodarczy, ale prowadzić również do odbudowy pozycji państwa na arenie międzynarodowej, poważnie osłabionej po rozpadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Wydaje się, że rosyjskim twórcą idei „energetycznego supermocarstwa” chodziło także o wykorzystanie potężnych za-

sobów surowcowych jako cennego instrumentu geopolitycznego, mogącego znaleźć zastosowanie w kształtowaniu relacji z państwami byłego bloku socjalistycznego, uzależnionymi niemal całkowicie od dostaw rosyjskich paliw. Szybko zaczęto zdawać sobie sprawę, że przyszłość Rosji zależy w znacznej mierze od właściwej eksploatacji bogactw naturalnych, która będzie mieć wpływ na sytuację gospodarczą, polityczną i społeczną.

Z kluczowego znaczenia surowców energetycznych dla rozwoju gospodarki zdaje sobie sprawę również Polska. Brak obfitych krajowych złóż gazu ziemnego wymusza jednak inny charakter dyskursu w tej kwestii, niż ma to miejsce w przypadku Rosji. Zagadnienia związane z bezpieczeństwem energetycznym rozpatrywane są przede wszystkim w kontekście zagrożeń i niedogodności wynikających ze znacznego uzależnienia od importu „błękitnego paliwa” ze Wschodu, co uwarunkowane jest zarówno położeniem geograficznym, jak i charakterystyką istniejącej infrastruktury przesyłowej. O ile w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) wpływ ZSRR na wiele aspektów życia społecznego i gospodarczego był zjawiskiem politycznie akceptowanym, o tyle po roku 1989 stał się czynnikiem postrzeganym negatywnie, nawet jeżeli nie wynikało to z przesłanek merytorycznych, a jedynie z ideologicznych uprzedzeń części przedstawicieli polskich elit politycznych. Tranzytowe położenie Polski między Rosją a Europą Zachodnią, a także charakterystyka dostaw gazu ziemnego, wymuszająca istnienie „twardej” infrastruktury przesyłowej (rurociągi), powodowały konieczność ustosunkowania się strony polskiej do planów budowy nowych instalacji dostarczających gaz. Ze względu na wymienione powyżej czynniki, funkcjonowanie polskiego sektora energetycznego szybko stało się tematem politycznych sporów. Warto bowiem zauważyć, że branża paliwowo-energetyczna, ze względu na strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa kraju, jak i z powodu generowania znacznych zysków, jest nieodłącznie związana ze światem polityki. Istotne znaczenie tej problematyki znajduje odzwierciedlenie również w polskiej publicystyce, nie tylko branżowej, ale też ogólnotematycznej. Polityczne uwikłanie zagadnień związanych z bezpieczeństwem energetycznym kraju widoczne jest również w tekstach prasowych. Charakter publikacji uzależniony jest w dużej mierze od linii światopoglądowej, ideologicznej i politycznej redakcji.

Szczególne rola sektora energetycznego jako istotnego składnika nie tylko rzeczywistości gospodarczej, ale również geopolitycznej, skłania zatem do analizy medialnych doniesień dotyczących jego funkcjonowania. Ze względu na zakres badawczy opracowania, podjęto próbę przedstawienia i omówienia publikacji związanych z tą tematyką, zamieszczonych w ogólnodostępnej prasie publicystycznej zarówno o charakterze liberalnym, jak i konserwatywnym.

Monografię przygotowano między innymi w oparciu o literaturę przed-

miotu, omawiającą prezentowane zagadnienia. W kwestiach związanych z rolą surowców energetycznych w polityce Rosji skorzystano z wyczerpującego opracowania *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim* pod redakcją Ernesta Wyciszkiwicza¹. Rozpatrując relacje między Rosją a krajami tranzytowymi – Ukrainą i Białorusią, bazowano na powyższej publikacji, a także na książce Adama Eberhardta *Gra pozorów – stosunki rosyjsko-białoruskie 1991-2008*². Istotnym, a zarazem cennym źródłem informacji okazały się liczne raporty Ośrodka Studiów Wschodnich, zamieszczone w cyklach wydawniczych tej instytucji badawczej (m.in. w „Komentarzach OSW” i „Tygodniu na Wschodzie”). Omawiając polską politykę w zakresie dostaw gazu ziemnego, skorzystano z monografii *Gaz dla Polski. Zarys historii sektora gazu ziemnego w ostatnich dwóch dekadach w Polsce* autorstwa Aleksandra Zawiszy³. Ze względu na zakres pracy, w znacznej mierze bazowano na tekstach publicystycznych, zamieszczonych na łamach „Polityki” i „Gazety Polskiej”. Ponadto skorzystano również z zasobów internetowych, zwłaszcza w kwestiach bieżących, które nie doczekały się jeszcze opracowania książkowego.

Cel opracowania i związane z nim główne obszary analizy znalazły swoje odzwierciedlenie w konstrukcji monografii. Składa się ona ze wstępu, trzech rozdziałów oraz zakończenia.

Pierwszy rozdział poświęcono roli surowców energetycznych we wzajemnych stosunkach Federacji Rosyjskiej z krajami Unii Europejskiej (UE). Ta część opracowania przedstawia również znaczenie państw tranzytowych (Ukrainy i Białorusi) dla europejskiego rynku gazu i charakterystykę tamtejszego sektora energetycznego. Fragment ten zawiera ponadto analizę podstaw prawnych europejskiej strategii w zakresie dostaw surowców energetycznych.

Główne założenia badawcze zawarto w rozdziale drugim. Jego celem jest charakterystyka dyskusji dotyczącej kwestii szeroko rozumianego bezpieczeństwa energetycznego Polski, prowadzonej na łamach dwóch opinio-twórczych tygodników – „Polityki” i „Gazety Polskiej”. Taki dobór tytułów uzasadnia się ich wysoką poczytnością, a jednocześnie diametralnie inną linią polityczną i światopoglądową. Poglądy prezentowane na łamach jednego tygodnika będą często widocznie kontrastować z opiniami zawartymi w drugim z nich.

Czytelnik niniejszej monografii może zadać sobie pytanie, jakie uwarun-

¹ E. Wyciszkiwicz (red.), *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, Warszawa 2008.

² A. Eberhardt, *Gra pozorów – stosunki rosyjsko-białoruskie 1991-2008*, Warszawa 2008.

³ A. Zawisza, *Gaz dla Polski. Zarys historii sektora gazu ziemnego w ostatnich dwóch dekadach w Polsce*, Warszawa 2011.

kowania zdecydowały o ograniczeniu jej ram czasowych do roku 2013. Otóż wydarzenia, których zarzewiem był tzw. Euromajdan, czyli masowe protesty na Ukrainie, zapoczątkowane w listopadzie 2013 r., w tak znaczącym stopniu wpłynęły na wzajemne stosunki ukraińsko-rosyjskie (również w sferze dostaw surowców energetycznych), że ich implikacje, a także mnogość i stopień złożoności wydarzeń, wymagałyby osobnej publikacji. Niniejsza książka jest zatem nie tyle aktualnym opisem wzajemnych stosunków między Federacją Rosyjską a krajami Europy Środkowo-Wschodniej w dziedzinie energetyki, co raczej ich obrazem w polskiej publicystyce w warunkach względnej stabilizacji i pokoju, obowiązujących do pamiętnego listopada 2013 r.

Trzeci rozdział przedstawia doniesienia medialne dotyczące polskiego sektora gazowego, które zwróciły uwagę opinii publicznej w roku 2013. Do informacji tych należała z pewnością sprawa podpisania kontrowersyjnego memorandum z Gazpromem, która wywołała „polityczną burzę” i zakończyła się dymisją ministra skarbu w rządzie PO-PSL, Mikołaja Budzanowskiego. Drugą istotną kwestią było wycofanie się kilku zagranicznych koncernów, zajmujących się poszukiwaniem w Polsce złóż gazu łupkowego, co stawiało pod znakiem zapytania szanse na realizację inwestycji związanych z wydobyciem tego surowca. Rozdział prezentuje również poglądy ekspertów, dotyczące możliwych konsekwencji tych wydarzeń.

1 POLITYKA ENERGETYCZNA KRAJÓW WSPÓLNOTY NIEPODLEGŁYCH PAŃSTW W KONTEKŚCIE STRATEGII UNII EUROPEJSKIEJ

1.1. Rola surowców energetycznych we wzajemnych stosunkach Federacji Rosyjskiej z krajami Unii Europejskiej

Pomimo popularyzacji alternatywnych źródeł energii, paliwa kopalne odgrywają wciąż dominującą rolę w przemyśle energetycznym. Surowce, takie jak gaz ziemny, ropa naftowa czy węgiel są wciąż podstawą bilansu energetycznego całej UE. Prognozy Międzynarodowej Agencji Energetycznej (MAE) zakładają, że do 2030 r. najistotniejszą zmianą w odniesieniu do paliw kopalnych będzie wzrost zużycia gazu ziemnego. Obecnie jest on drugim, po ropie naftowej, najczęściej wykorzystywanym źródłem energii w krajach UE. Bilans energetyczny całej UE nie w pełni oddaje jednak proporcje wykorzystania paliw kopalnych w poszczególnych krajach. Pod koniec pierwszej dekady XXI w. gaz ziemny, choć plasował się na drugim miejscu w ogólnym unijnym zestawieniu, był jednak dominującym paliwem w bilansie energetycznym pięciu państw: Holandii, Rumunii, Słowacji, Węgier oraz Wielkiej Brytanii. Przewidywania zawarte w prognozie MAE potwierdzone były przede wszystkim dwoma czynnikami: mniejszą emisyjnością gazu od węgla i ropy oraz wyczerpującymi się zasobami tego ostatniego surowca⁴.

Zastosowanie gazu ziemnego jako paliwa czystego w transporcie, przemyśle i gospodarce komunalnej stale wzrasta. W ciągu najbliższych dwudziestu, trzydziestu lat może on zająć miejsce ropy naftowej jako główne światowe źródło energii, które może odegrać rolę paliwa przejściowego pomiędzy erą paliw kopalnych, a erą solarno-wodorową. Taki wzrost zużycia gazu, około 2% rocznie, wymagać będzie od państw UE rozpoczęcia eksploatacji nowych złóż, budowy gazociągów i zbiorników, czyli całej niezbędnej infrastruktury, która w nieodległej przyszłości będzie mogła być łatwo przygotowana do transportu i magazynowania tego surowca⁵.

Wobec zwiększającego się popytu kwestią kluczową staje się zatem dostępność gazu ziemnego. Według szacunków, eksploatowane obecnie zło-

⁴ K. Dąbrowska, *Europejskie bezpieczeństwo energetyczne*, www.psz.pl/tekst-30100/Europejskie-bezpieczenstwo-energetyczne, dostęp z dnia: 25.09.2012.

⁵ A. Wasilewski, *Gaz ziemny w polityce Rosji*, Kraków 2005, s. 7.

za wystarczą na około 60-80 lat (przy aktualnym tempie wydobywania). Obszar najintensywniejszego występowania tego cennego surowca jest ograniczony do kilku regionów na świecie. W przypadku państw UE konieczny jest import, ponieważ zasoby własne krajów członkowskich są niewystarczające. Z powyższych powodów „błękitne paliwo” jest towarem bardzo pożądanym przez gospodarki państw europejskich, które pragną mieć jak największy wpływ na przedsiębiorstwa zajmujące się wydobywaniem i transportem tego surowca. Taka kontrola wiąże się nieodłącznie ze sprawowaniem pieczy nad rynkiem gazu, a więc transakcjami kupna, sprzedaży czy procesami pozyskiwania odbiorców. Z powodu kluczowej roli sektora energetycznego w gospodarce każdego kraju, wspomniane wcześniej przedsiębiorstwa przez wiele lat pozostawały wyłącznie własnością państwową. Powstałe w ten sposób monopole, w zakresie swojego funkcjonowania obejmują wszystkie aspekty działania rynku: od wydobywania, przez obrót i dystrybucję, po magazynowanie surowca. Taki stan rzeczy ma również miejsce, ponieważ koszty budowy i utrzymania niezbędnej infrastruktury technicznej często przekraczają możliwości finansowe podmiotów prywatnych⁶.

Takie uwarunkowania rynku energetycznego w Europie mają duże znaczenie również dla Federacji Rosyjskiej. W 2004 r. była ona liderem wśród eksporterów gazu do państw UE. Rosja zajmuje pierwsze miejsce pod względem wielkości potwierdzonych zasobów, skali wydobywania i eksportu gazu ziemnego. Prawie 75% złóż jest skoncentrowanych na obszarze Syberii Zachodniej, 16% znajduje się w europejskiej części państwa, natomiast pozostałe 9% przypada na Syberię Wschodnią i rosyjski Daleki Wschód. Większość produkcji pochodzi z odkrytych jeszcze w latach 60. XX w. ogromnych złóż zachodniosyberyjskich: Urengoj, Miedwieże, Jamburg i Zapłarnoje. W kolejnej dekadzie odkryto duże zasoby gazu na Półwyspie Jamalskim, jednak ich eksploatacja na skalę przemysłową nie została jeszcze rozpoczęta. Ostatnie zlokalizowane, choć również jeszcze niezagospodarowane złoża to Sztokman na Morzu Barentsa i Kowykta w okolicach Bajkału. W sumie Federacja Rosyjska posiada 47,57 bln m³ potwierdzonych zasobów gazu ziemnego. W 2007 r. wydobywanie tego surowca wyniosło 656,2 mld m³, a wielkość eksportu wyniosła 182 mld m³.⁷

Należy jednak pamiętać, że gaz to nie jedyny surowiec eksportowany przez Rosję. Państwo to posiada bowiem znaczne ilości również innych kopalin, przede wszystkim ropy naftowej, ale także rud żelaza, rud niklu,

⁶ S. Kowalski, *Charakterystyka rynku gazu w UE*, www.eup.wse.krakow.pl/?page_id=224, dostęp z dnia: 25.09.2012.

⁷ K. Kurek, *Potencjał gazowy Federacji Rosyjskiej i jego implikacje dla krajów UE*, www.eup.wse.krakow.pl/?page_id=236, dostęp z dnia: 27.09.2012.

rud cyny, fosforytów, rud wolframu, platyny, złota i diamentów⁸. Przykładowo, największy na świecie zakład zajmujący się wytopem metali ciężkich znajduje się właśnie w Rosji, w mieście Norylsk w Kraju Krasnojarskim. Ogromny kompleks przemysłowy, należący do firmy Norilsk Nikiel, produkuje rocznie 500 tys. ton miedzi i tyle samo niklu⁹.

Nie dziwi więc fakt, że w czasie dużego popytu na surowce, władze na Kremlu starają się osiągnąć za ich pomocą konkretne cele polityczne i gospodarcze. Sektor paliwowo-energetyczny jest najważniejszą dziedziną rosyjskiej gospodarki. Dostarcza on około jedną czwartą produkcji przemysłowej, co ma znaczący wpływ na kondycję budżetową państwa. Połowa rosyjskiego eksportu opiera się na surowcach energetycznych i produktach pochodzących z ich przetwarzania¹⁰. Ernest Wyciszkievicz w książce *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim* stwierdza, że bardzo dobra koniunktura panująca na światowych rynkach paliw zaczęła wzmacniać przekonanie władz rosyjskich, że przyszłość państwa zależy w dużej mierze od właściwej polityki surowcowej, która może stać się nie tylko impulsem do zmian ekonomicznych, ale także najważniejszym narzędziem odbudowy silnej pozycji międzynarodowej kraju, znacznie osłabionej po rozpadzie ZSRR i kryzysie gospodarczym lat 90. XX w.¹¹ O dominującej roli takich poglądów świadczy między innymi „Strategia energetyczna Rosji do 2020 r.”¹² Jak głosi ten dokument: „Rosja posiada znaczne zasoby surowców energetycznych i potężny sektor paliwowo-energetyczny, który stanowi podstawę rozwoju gospodarki oraz jest instrumentem polityki wewnętrznej i zagranicznej. Miejsce na światowych rynkach energetycznych w dużym stopniu determinuje geopolityczne oddziaływanie państwa”. W grudniu 2005 r. prezydent Putin podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej przedstawił koncepcję „energetycznego mocarstwa”. Idea ta stała się uzasadnieniem wielu działań prowadzonych na arenie międzyarodo-

⁸ A. Czerwonka, *Polityka Energetyczna Rosji*, www.ines.13k.pl/dl/en/Russian%20energy%20policy.pdf, dostęp z dnia: 27.09.2012.

⁹ K. Dzieliński, *Norylsk – najsmutniejsze miasto świata?*, www.geekweek.pl/norylsk-najsmutniejsze-miasto-swiata/362632/, dostęp z dnia: 27.09.2012.

¹⁰ E. Fischer, *Rosyjski sektor surowców energetycznych i jego znaczenie dla gospodarki*, www.institut.info/images/stories/ksiazki_polecane/08_polityka_gospodarcza_5-6/r08.pdf, dostęp z dnia: 27.09.2012.

¹¹ E. Wyciszkievicz, *Rosyjski sektor naftowo-gazowy – uwarunkowania wewnętrzne i perspektywy rozwoju*, [w:] *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, red. E. Wyciszkievicz, Warszawa 2008, s. 7.

¹² *Strategia Energetyczna Rosji do 2020 roku (The Energy Strategy of Russia for the period up to 2020)*, str. 71. Aktualizacja: „Strategia Energetyczna Rosji do 2030 r.: The Energy Strategy of Russia for the period up to 2030, Moscow 2010.

wej¹³.

Wyłączając gaz i ropę naftową, ewentualne wykorzystanie bogactw naturalnych jako narzędzi wywierania presji politycznej nie ma jednak większego sensu, ponieważ dywersyfikacja dostaw surowców, w stałym stanie skupienia, jest znacznie łatwiejsza, niż płynnych i lotnych, które transportowane są najczęściej z wykorzystaniem istniejącej infrastruktury technicznej i urządzeń przesyłowych¹⁴.

Tym większego znaczenia dla rosyjskiej sytuacji gospodarczej i politycznej nabiera eksploatacja złóż gazu ziemnego, a następnie dystrybucja tego surowca do innych krajów. Całkowitą kontrolę nad sprzedażą „błękitnego paliwa” za granicę, uprawomocnioną specjalnym aktem wydanym przez Dumę Państwową Federacji Rosyjskiej w lipcu 2006 r., sprawuje Gazprom. Największymi odbiorcami rosyjskiego gazu w 2009 r. w Europie byli: Niemcy (31,37 mld m³), Włochy (19 mld m³), Francja (10,07 mld m³), Polska (9,03 mld m³), Wielka Brytania (7,28 mld m³), Węgry (7,2 mld m³)¹⁵.

Ze względu na niewystarczające zasoby własne państw UE, niestabilną sytuację polityczną na Półwyspie Arabskim i stały wzrost zapotrzebowania na energię w obrębie samej UE, zwiększa się jej zależność od importu rosyjskiego gazu. Na dominującą pozycję Federacji Rosyjskiej w kwestii dostaw surowców energetycznych do państw UE zwróciła uwagę była komisarz Wspólnoty ds. Energii Loyoli de Palacio, która stwierdziła, że: „Rosja jest energetycznym uzupełnieniem Unii Europejskiej (...), a energetyka jest dziedziną, w której współpraca między Unią Europejską a Rosją jest najbardziej realna”¹⁶. W samej UE występuje jednak problem asymetrycznej zależności od dostaw rosyjskiego gazu. Kraje „starej” Unii sprowadzają stosunkowo niewielkie ilości tego surowca, podczas gdy na przykład Litwa, Łotwa, Estonia czy Słowacja są od niego uzależnione w 100%. Generuje to trudności w opracowaniu wspólnej polityki energetycznej i jednolitego stanowiska wobec działań Federacji Rosyjskiej¹⁷.

¹³ E. Wyciszkievicz, *Rosyjski...*, op. cit., s. 7.

¹⁴ A. Czerwonka, *Polityka Energetyczna Rosji...*, op. cit.

¹⁵ A. Kublik, *PGNiG kupi od Gazpromu mniej gazu, niż zapowiadało*, www.wyborcza.biz/biznes/1,101562,7578548,PGNiG_kupi_od_Gazpromu_mniej_gazu_ni_z_zapowiadalo.html, dostęp z dnia: 27.09.2012.

¹⁶ K. Kurek, *Wzajemna zależność Rosji i UE w sektorze energetycznym*, www.eup.wse.krakow.pl/?page_id=233, dostęp z dnia: 27.09.2012.

¹⁷ A. Łoskot, *Bezpieczeństwo dostaw rosyjskiego gazu do UE – kwestia połączeń infrastrukturalnych*, s. 7, www.osw.waw.pl/sites/default/files/punkt_widzenia_9.pdf, dostęp z dnia: 27.09.2012.

1.2. Znaczenie państw tranzytowych – sytuacja Ukrainy i Białorusi

Wzajemne relacje energetyczne pomiędzy Federacją Rosyjską a państwami, na terenie których zainstalowana jest infrastruktura dostarczająca gaz do Europy Zachodniej, mają strategiczne znaczenie dla całej UE, w tym również dla Polski. Świadczą o tym kryzysy gazowe z lat ubiegłych, które doprowadziły do znacznych strat w gospodarkach wielu krajów. Ze względu na newralgiczność owych stosunków, warto bliżej przyjrzeć się powiązaniom sektorów energetycznych na Ukrainie i Białorusi z kluczowym dostawcą „błękitnego paliwa”.

Problematyka energetyczna jest istotnym elementem relacji ukraińsko-rosyjskich, także w wymiarze politycznym. Wynika to zarówno z pełnionej przez Ukrainę funkcji państwa tranzytowego w zakresie dostaw gazu, jak i z jej znacznego uzależnienia od importu tego surowca. Ukraińską gospodarkę cechuje stosunkowo niewielki stopień innowacyjności, a co za tym idzie, wysoka energochłonność – w przeliczeniu na 1 dolara Produktu Krajowego Brutto (PKB) zużywa o 20% więcej energii niż rosyjska, 60-70% więcej niż polska i 8-10 razy więcej niż gospodarki krajów G7. Taki stan rzeczy jest w znacznej mierze wynikiem funkcjonowania gospodarki centralnie planowanej za czasów radzieckich (charakterystyczne nastawienie na przemysł ciężki), a także brakiem odpowiednich reform już po upadku „żelaznej kurtyny” i rozpadzie ZSRR¹⁸.

Andrzej Szeptycki w książce *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim* stwierdza, że tak znaczące uzależnienie Ukrainy od dostaw surowców energetycznych ma dla tego kraju negatywne konsekwencje. Z kolei dla strony rosyjskiej może stanowić dogodny element nacisku, wykorzystywany w razie „niesubordynacji” drugiej strony lub podczas próby wymuszenia ustępstw od ukraińskiego partnera (choćby w kwestii stacjonowania rosyjskich sił wojskowych na terytorium Ukrainy – przykład floty czarnomorskiej). Taka sytuacja odbija się także na bilansie handlowym, ograniczając możliwość importu innych potrzebnych towarów, a ponadto stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa w sferze militarnej. Pomimo wspomnianych negatywnych skutków uzależnienia energetycznego, Ukraina nie podjęła w ciągu ostatnich dwóch dekad znaczących kroków na rzecz dywersyfikacji dostaw. Po pierwsze ze względu na wieloletnią możliwość zakupu gazu po preferencyjnych cenach, a po drugie z powodu charakterystyki istniejącej

¹⁸ A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy Federacją Rosyjską i Ukrainą w sektorze gazowym*, [w:] *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, red. E. Wyciszkievicz, Warszawa 2008, s. 101.

na jej terenie infrastruktury przesyłowej, w znacznym stopniu utrudniającej sprowadzanie „błękitnego paliwa” spoza obszaru byłego ZSRR¹⁹.

Z perspektywy Rosji, Ukraina jako bezpośredni odbiorca paliwa gazowego posiada stosunkowo niewielkie znaczenie. O wiele bardziej istotna jest pełniona przez nią funkcja kraju tranzytowego w zakresie dostarczania gazu na zachód Europy. Wybudowany w latach 60. i 70. ubiegłego wieku radziecki system energetyczny nie uwzględniał dawnych granic republik związkowych. Choć znaczna ilość surowców wydobywana była na obszarze Kaukazu i Azji Środkowej, to najistotniejsza infrastruktura techniczna znajdowała się na terenach ukraińskiej i białoruskiej SRR, co wiązało się z faktem istnienia tam linii przesyłowych, dystrybuujących gaz do innych krajów europejskich. Po rozpadzie ZSRR zła kondycja finansowa byłych republik radzieckich uniemożliwiła modernizację istniejącego systemu przesyłowego i dostosowanie go do nowych uwarunkowań geopolitycznych. Tym samym, w znacznym stopniu ograniczyła możliwość pozyskania nowych źródeł dostaw surowców energetycznych. Istnienie infrastruktury nieuwzględniającej nowej sytuacji na obszarze postradzieckim stanowiło problem również dla Rosji, utrudniając eksport na rynki zachodnie bez pośrednictwa innych państw byłego ZSRR. Warto zauważyć, że do 1999 r. przez terytorium Ukrainy płynęło aż 95% dostaw gazu do państw europejskich. Po oddaniu do eksploatacji gazociągu jamalskiego udział ten zmalał do nieco ponad 80%²⁰.

Uzależnienie od Ukrainy w kwestii przesyłu gazu do państw UE jest niekorzystne z punktu widzenia interesów Rosji, zwłaszcza że państwo to nie jawi się jako stabilny partner odpowiedzialny za tranzyt surowca. We wspomnianej już publikacji *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim* Andrzej Szeptycki stwierdza, że Ukraińcy „wielokrotnie podkradali rosyjski gaz eksportowany na Zachód”. Paliwo to, eksportowane do Europy Zachodniej przez ukraińską infrastrukturę przesyłową, jest tymczasowo składowane w podziemnych zbiornikach i następnie stamtąd wysyłane dalej. Ukraiński sektor energetyczny jest zatem nie tylko pośrednikiem, ale faktycznym wykonawcą kontraktów Gazpromu, co sprzyja nadużyciom. Cały system powstawał jako jednolity kompleks, jednak obecnie brakuje w nim skutecznych mechanizmów kontroli. Co jakiś czas dochodziło więc do konfliktów w sprawach dostaw i tak zwanego „niesankcjonowanego poboru”²¹. Władze Ukrainy regularnie postępowały w ten sposób, zwłaszcza w okresach zmniejszenia dostaw. Prezydent Kuczma miał przyznać, że pod koniec lat

¹⁹ A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy...*, op. cit., s. 102.

²⁰ *Ibidem*, s. 102-103.

²¹ L. Grigorjew, M. Salichow, *Ukraina: rozwój i gaz*, „Rosja w globalnej polityce” 2006, czerwiec, s. 107.

90. XX w. Ukraina pobierała 2,5-3 mld m³ rosyjskiego gazu rocznie. Strona rosyjska mówiła natomiast o „niesankcjonowanym poborze” rządu nawet 10 mld m³. Takie działanie próbowano uzasadniać na różne sposoby, powołując się między innymi na wcześniejsze zapisy ukraińsko-rosyjskich porozumień dotyczących przesyłu „błękitnego paliwa”. Andrzej Szeptycki pisze o tym następująco: „(...) umowa z sierpnia 1992 r. stwierdzała, że gaz przesyłany przez Ukrainę jest własnością Rosji i nie jest przeznaczony dla ukraińskich konsumentów. Jednocześnie jednak stanowiła, że w razie spadku dostaw rosyjskiego gazu do ukraińskiego systemu energetycznego wiążące się z tym ograniczenia dotkną proporcjonalnie wszystkich odbiorców. Ukraińskie władze uważały, że postanowienia te uzasadniają „niesankcjonowany pobór” rosyjskiego gazu eksportowanego na Zachód. Ich argumenty nie wydają się jednak przekonujące”²².

Oprócz przywłaszczania surowca przesyłanego tranzytem przez terytorium Ukrainy, władze tego państwa prowadziły jednocześnie sprzedaż na Zachód gazu skierowanego do odbiorców krajowych. Takie postępowanie było uwarunkowane przede wszystkim czynnikami ekonomicznymi. Gaz sprzedawany Ukrainie, był w porównaniu do stawek europejskich relatywnie tani, zatem jego reeksport przynosił wymierne korzyści finansowe. Działanie to spotkało się z negatywną reakcją strony rosyjskiej, która zgadzała się sprzedawać gaz Ukrainie po preferencyjnych cenach, ale nie chciała aby ta stanowiła dla niej konkurencję w zakresie eksportu surowca do innych krajów europejskich. Kolejne ukraińsko-rosyjskie porozumienia określające zasady współpracy w sektorze gazowym zakazywały wprowadzie takiego procederu, ale Ukraina nie respektowała tych zapisów. Ostatecznie Rosjanie nakłonili drugą stronę do nałożenia ceł eksportowych na gaz. Pierwsze porozumienie w tym zakresie ustanowiło wysokość cła na zaporowym poziomie 140 dolarów za 1000 m³. W rezultacie kolejnych ustaleń zdecydowano, że stawki będą określane corocznie na drodze obustronnych porozumień. W 2004 r. Ukraina wynegocjowała prawo do eksportu 6 mld m³ gazu, z czego 5 mld m³ gazu w porozumieniu z Gazpromem. Niejasne pod względem prawnym działania strony ukraińskiej w zakresie „niesankcjonowanego poboru” lub reeksportu paliwa gazowego działały pośrednio na jej niekorzyść. Kształtowały bowiem wizerunek Ukrainy jako mało wiarygodnego partnera, stanowiąc jednocześnie dla Rosji doskonały argument na rzecz budowy alternatywnych linii przesyłowych²³.

Ukraina i Rosja przez wiele lat nie wypracowały jednolitego, przejrzystego porozumienia regulującego wzajemne stosunki w sektorze gazowym. Transakcje kupna i sprzedaży, a także działania związane z tranzytem gazu

²² A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy...*, op. cit., s. 112.

²³ *Ibidem*, s. 112-113.

przez terytorium Ukrainy opierają się na wielu dwustronnych porozumieniach, które są okresowo renegocjowane i przedłużane. Zdarza się, że dokumenty te są między sobą sprzeczne, a ponadto obie strony wielokrotnie łamały zawarte w nich postanowienia. Brak jasnych reguł współpracy sprzyja więc wykorzystaniu sektora energetycznego do celów politycznych. Istotną rolę w organizowaniu ukraińsko-rosyjskich powiązań energetycznych pełnią największe przedsiębiorstwa gazowe w obu państwach. Po stronie rosyjskiej funkcję tę sprawuje Gazprom – największy na świecie koncern gazowy. Na Ukrainie pierwotnie monopolistyczną pozycję posiadała firma Ukrgazprom, wchodząca przez rozpadem Związku Radzieckiego w skład Gazpromu. W latach 90. XX w. taka sytuacja utrudniała zreformowanie ukraińskiego sektora gazowego. W 1996 r., pod presją Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW), Ukragazprom utracił dotychczasową dominującą pozycję, a prywatne przedsiębiorstwa uzyskały możliwość importu gazu. W celu konsolidacji sektora energetycznego, w 1998 r. powołano państwową spółkę Naftohaz Ukrainy, w skład której weszło kilkadziesiąt najważniejszych firm z branży gazowej i naftowej. W drugiej połowie pierwszej dekady XXI w. spółka wytwarzała około 14% PKB Ukrainy, a podległe jej przedsiębiorstwa wydobywały 97% krajowego gazu i ropy²⁴.

Kolejnym istotnym podmiotem na rynku energetycznym są firmy pośredniczące w handlu „błękitnym paliwem”. W 1992 r. powołano powiązaną z Gazpromem spółkę Itera, do zadań której miał należeć eksport gazu do krajów byłego ZSRR. Do czasu osłabienia monopolistycznej pozycji Ukrgazpromu, a więc do roku 1996, strona rosyjska próbowała nakłonić ukraińskich partnerów, aby całość działań związanych z handlem gazem między krajami powierzyć firmie Itera-Ukraine, wchodzącej w skład grupy Itera. Kiedy jednak na początku ubiegłej dekady Itera i Gazprom zaczęły między sobą rywalizować, rosyjski potentat zdecydował o zastąpieniu dotychczasowego pośrednika nowym – została nim firma Eural TransGas. Do kolejnych zmian doszło w 2004 r. – funkcję Eural TransGasu przejęło wówczas przedsiębiorstwo RosUkrEnergo. Zdaniem Andrzeja Szeptyckiego, istnienie firm pośredniczących sprawia, że rynek obrotu gazem nie jest przejrzysty, a ponadto sprzyja różnym nadużyciom i ułatwia wyprowadzanie pieniędzy na prywatne konta poprzez manipulowanie cenami gazu. Rejestrowanie firm w krajach trzecich utrudnia z kolei ich kontrolę i umożliwia realizację nietransparentnych operacji finansowych. Ten sam autor stwierdza: „zarówno Eural TransGas, jak i RosUkrEnergo oskarżane były o powiązania z najwyższymi kręgami władzy na Ukrainie i w Rosji, a także z organizacjami przestępczymi. Dotyczyło to w szczególności tej drugiej firmy, którą

²⁴ A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy...*, op. cit., s. 106.

posądzano o związki z Siemionem Mogilewiczem, jednym z przywódców rosyjskiej mafii”²⁵.

Warto w tym miejscu wspomnieć o innych istotnych, choć nieformalnych uczestnikach stosunków w sferze gazowej – ukraińskich i rosyjskich oligarchach. Reprezentowane przez nich grupy interesów są żywo zainteresowane aktywnym udziałem w kształtowaniu sektora energetycznego, ze względu na jego duże znaczenie dla gospodarki i wysokość generowanych zysków. Niejasna struktura tej branży, brak przejrzystości i powszechna obecność korupcji skutecznie zniechęcają zachodnich inwestorów. Taki stan rzeczy sprzyja jednak grupom klanowo-oligarchicznym, dla których gazowy biznes stał się źródłem potężnych dochodów. Klany te podchodzą z niechęcią do planów radykalnych reform w sektorze energetycznym, gdyż dotychczasowa sytuacja zabezpiecza ich interesy. Rola ukraińskich oligarchów zwiększa się, a ich działalność zaczyna również kształtować politykę zagraniczną tego państwa. Funkcjonowanie tak wpływowych grup tworzy kolejną płaszczyznę kontaktów między Ukrainą a Rosją, również w wymiarze energetycznym²⁶.

Pomimo opisanych powyżej niejasności w sferze instytucjonalnej i prawnej, ukraińsko-rosyjskie relacje gazowe układały się w sposób poprawny do połowy ubiegłej dekady. Bez wątplenia miały na to wpływ preferencyjne ceny, po jakich Ukraina kupowała surowiec od wschodniego sąsiada. W latach 1991-2005 Rosja sprzedawała gaz Ukrainie znacznie taniej, niż pozostałym krajom europejskim. Przykładowo, w 2005 r. Niemcy płaciły 200 dolarów za 1000 m³ gazu, a kraje bałtyckie 85-95 dolarów. W tym samym czasie cena dla Ukrainy wynosiła zaledwie 50 dolarów za 1000 m³.²⁷ Do wahań cenowych w przedziale 50-80 dolarów za 1000 m³ dochodziło na przestrzeni 12 lat (lata 1993-2005) kilkakrotnie, najczęściej w wyniku renegocjacji wcześniejszych umów i okresowego ocieplania lub oziębiania wzajemnych stosunków. Nie ulega wątpliwości, że takie postępowanie władz na Kremlu było przynajmniej częściowo podyktowane czynnikami politycznymi. Federacja Rosyjska liczyła bowiem, że utrzymując ceny gazu dla Ukrainy na stosunkowo niskim poziomie (w porównaniu do „cen światowych”), zachęci ją do zacieśnienia dwu- i wielostronnej współpracy i zaakceptowania rosyjskiej polityki na obszarze byłego ZSRR. Istotne znaczenie miał również fakt uzależnienia od tranzytu gazu przez terytorium Ukrainy i jednoczesna chęć posiadania jak największego wpływu na tamtejszy sektor energetyczny. Rosjanie obawiali się także konsekwencji narzucenia zbyt wysokich cen – na przykład problemów politycznych i gospodarczych,

²⁵ A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy...op. cit.*, s. 107.

²⁶ *Ibidem*, s. 107.

²⁷ A. Kublik, T. Bielecki, *Kogo grzeje Rosja*, „Gazeta Wyborcza” z 20.12.2005, cyt. za: A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy..., op. cit.*, s. 109.

do których mogło dojść na Ukrainie z powodu niewystarczającego poziomu dostaw. Wydaje się więc, że zapewnienie stabilności w zaopatrzeniu Ukrainy w paliwo gazowe leżało również w interesie samej Rosji, stanowiąc jednocześnie możliwy instrument nacisku na wypadek sytuacji konfliktowej. Także Ukraina godziła się na preferencyjne traktowanie strony rosyjskiej, pobierając niższe opłaty za przesył gazu przez swoje terytorium lub za jego magazynowanie we własnych podziemnych zbiornikach. Ponadto kupowanie surowca po tak niskich cenach przynosiło Ukraińcom znaczne korzyści finansowe. Szacuje się, że w latach 1992-1996 wyniosły one około 12,5 mld dolarów, co stanowiło prawie 1,3% PKB rocznie²⁸.

Stosowana przez Rosję polityka „kija i marchewki” odniosła tylko częściowy sukces. Świadczy o tym chociażby stosunek Ukrainy do współpracy w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP). Choć Ukraina była jednym z państw-założycieli WNP, to jednak stanowczo odmówiła przystąpienia do „Układu o bezpieczeństwie zbiorowym” (tzw. Traktat taszkencki) i do dziś nie ratyfikowała Statutu WNP. Takie postępowanie skutkowało niezadowolaniem strony rosyjskiej, które znajdowało wyraz na przykład w obniżaniu subsydiów dla ukraińskiej gospodarki i podnoszeniu cen za gaz. Ta polityka miała na celu osłabienie pozycji negocjacyjnej Ukrainy, ale prowadziła też do wzrostu zadłużenia względem Rosji. Większość wspomnianego długu powstała w pierwszej połowie lat 90. XX w., kiedy władze borykające się z problemami finansowymi Ukrainy uznały, że kwestia spłaty należności za gaz względem rosyjskiego dostawcy nie jest najpilniejsza. Nie bez znaczenia pozostawała polityka cenowa Rosji, która za każdą nieopłaconą dostawę gazu naliczała karę równą wartości tej dostawy. Oba państwa kilkakrotnie podejmowały próby precyzyjnego określenia wysokości zadłużenia i długofalowego planu jego spłaty, jednak działania te kończyły się fiaskiem. Jak podaje Andrzej Szeptycki „w 2000 r. – według wspólnych ustaleń – wartość ukraińskich długów wobec Gazpromu wciąż wynosiła 1,4 mld dolarów, nie licząc kar i *innych zaległości*. Łącznie zadłużenie wobec rosyjskiego giganta sięgało 2,23 mld dolarów”²⁹. Zdaniem cytowanego autora, nie można stwierdzić, że Rosja dążyła do powiększenia długu Ukrainy, lecz po prostu próbowała odzyskać należne jej pieniądze. Nie ulega jednak wątpliwości, że tak niekomfortowa sytuacja finansowa Ukrainy mogła zostać – i została – wykorzystana przez Rosję do rozgrywek politycznych. Gazowy dług stał się skutecznym elementem nacisku, dzięki któremu władze na Kremlu mogły realizować swoje zamierzenia. Po pierwsze, możliwość „przykręcenia kurka”, motywowana niewywiązywaniem się Ukrainy z umów płatniczych, mogła wpływać destabilizująco na situa-

²⁸ A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy...*, op. cit., s. 109.

²⁹ *Ibidem*, s. 111.

cję polityczną i ekonomiczną tego kraju. Ponadto dominująca pozycja wobec dłużnika sprawiała, że strona rosyjska zaczęła wysuwać inne żądania – przekazania jej (w zamian za anulowanie długów) kontroli nad ukraińskim sektorem gazowym i przywrócenia rosyjskiego nadzoru nad strategicznym portem w Sewastopolu – bazą Floty Czarnomorskiej. Rosyjskie groźby znalazły odzwierciedlenie w rzeczywistości w drugiej połowie roku 1993, kiedy w wyniku znacznego ograniczenia dostaw gazu, wiele ukraińskich fabryk musiało wstrzymać działalność. Zrezygnowano wówczas także z ogrzewania budynków użyteczności publicznej. Ostatecznie, na mocy porozumienia z 1997 r. Ukraina zobowiązała się, że opłaty za stacjonowanie rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w sewastopolskim porcie będą przeznaczane na spłatę długu³⁰.

Dążenie do realizacji drugiego celu – przejęcia kontroli nad ukraińskim sektorem gazowym, było szczególnie widoczne w latach 1992-1993, kiedy wydawało się, że rosyjska strategia w tej kwestii odniesie sukces. Ukraina zgodziła się bowiem na udział rosyjskich przedsiębiorstw w procesie prywatyzacji krajowych spółek z branży gazowej oraz wydzierżawienia Gazpromowi części linii przesyłowych i podziemnych zbiorników, co miało stanowić formę rekompensaty za ukraińskie długi wobec Rosji. Projekt szybko napotkał jednak trudności polityczne – w 1994 r. Rada Najwyższa nie zgodziła się na prywatyzację sieci gazociągów i związanej z nią infrastruktury. Rok później, wobec zdecydowanego nacisku ze strony rosyjskiej, która domagała się natychmiastowej spłaty długu, zdecydowano się na kompromis. Ukraińskie władze podjęły decyzję o emisji obligacji Skarbu Państwa, które trafiły w ręce Gazpromu. W sytuacji, gdyby Ukraina nie była w stanie ich wykupić, gazowy potentat miał prawo do ich wymiany na akcje ukraińskich przedsiębiorstw (przy zachowaniu większościowego udziału państwa). Dwa lata później, w 1997 r., powołano do życia ukraińsko-rosyjską spółkę Haztranzyt (Gaztranzit), której celem było zwiększenie eksportu rosyjskiego gazu do Turcji i krajów bałkańskich, przy użyciu części ukraińskiej infrastruktury. Chodziło głównie o przekazanie do dyspozycji spółki wybranych podziemnych zbiorników gazu, a także o modernizację gazociągu Anan’jiw-Tyraspol-Izmaił, co zaowocowało zwiększeniem możliwości przesyłowych w kierunku południowo-wschodnim. W zamian za wspólne przedsięwzięcie, Rosja zgodziła się na restrukturyzację ukraińskiego długu, nie rezygnując jednak ze swoich dalekosiężnych planów³¹.

Już w 2000 r. władze na Kremlu ponownie upomniały się o przekazanie większościowych udziałów w ukraińskim sektorze gazowym w zamian za anulowanie długu. Początkowo premier Wiktor Juszczenko, za zgodą ów-

³⁰ A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy...*, op. cit., s. 114-115.

³¹ *Ibidem*, s. 114-115.

czesnego prezydenta Leonida Kuczmy, zaakceptował projekt wymiany zobowiązań finansowych wobec Rosji, w zamian za euroobligacje i akcje ukraińskich firm. Plan ten został jednak zablokowany przez parlament, który uznał go za niebezpieczny i sprzeczny z ukraińskim interesem narodowym. Ostatecznie nie doszło więc do przekazania kontroli nad krajowym systemem przesyłowym, bowiem praktyczny monopol w tranzycie rosyjskiego gazu do krajów zachodnioeuropejskich stanowił dla Ukrainy strategiczną „kartę przetargową”. Podjęto natomiast decyzję o powołaniu międzynarodowego konsorcjum, którego zadaniem byłoby koordynowanie eksploatacji systemu transportu gazu na Ukrainie. Założyciele – Gazprom i Naftohaz Ukrainy – mieli posiadać równe udziały w nowym przedsięwzięciu. Ukraińska zgoda na powołanie dwustronnego konsorcjum może dziwić, bowiem jego działalność zwiększała *de facto* wpływy Rosji w krajowym systemie gazowym, a więc przyczyniała się do realizacji jej zamierzeń. Takie zarzuty postawiła również wobec decydentów ukraińska opozycja. Rosyjscy przedstawiciele nie kryli zresztą zadowolenia, że powstanie konsorcjum umożliwi im przynajmniej częściową kontrolę nad fragmentami ukraińskiej infrastruktury przesyłowej. Władze w Kijowie uważały jednak, że rosyjsko-ukraińskie przedsięwzięcie przyczyni się do poprawienia efektywności krajowego systemu gazowego, a tym samym zwiększy wpływy do budżetu państwa. Warto zresztą podkreślić, że powołanie wspomnianego konsorcjum, a także opisywanego wcześniej Gaztransitu, umożliwiała stronie rosyjskiej znaczący wpływ na nowe inwestycje w sektorze energetycznym, lecz nie dawało bezpośredniej kontroli nad systemem ukraińskich gazociągów, a taki był nadrzędny cel Kremla³².

Wzajemne uzależnienie w sektorze gazowym jest niekomfortowe zarówno dla Ukrainy, jak i Rosji. Z tego powodu oba państwa podejmują działania mające na celu umocnienie swojej pozycji negocjacyjnej wobec drugiej strony. Rosja, dążąc do uzyskania bezpośredniego lub pośredniego wpływu na ukraińską branżę gazową, stara się jednocześnie znaleźć nowe szlaki tranzytowe, których eksploatacja osłabiłaby pozycję Ukrainy. Ta z kolei podejmuje działania w kierunku zmniejszenia uzależnienia od rosyjskiego gazu poprzez znalezienie nowych dostawców. Należy jednak stwierdzić, że sytuacja Ukrainy wykluczała całkowitą rezygnację z zakupu „błękitnego paliwa” od wschodniego sąsiada. Jak pisze Andrzej Szeptycki „należy przyjąć, że działania ukraińskich władz zmierzające do zmniejszenia zależności od Rosji mają przede wszystkim charakter pokazowy”³³.

Ze względu na zakres tematyczny niniejszej pracy, krótkiego lecz osobnego omówienia wymagają ukraińsko-rosyjskie kryzysy gazowe z lat 2006

³² A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy..., op. cit.*, s. 117.

³³ *Ibidem*, s. 123.

i 2009, których skutki były odczuwane przez wiele państw europejskich, i które odbiły się szerokim echem także w polskich mediach. Pomarańczowa rewolucja z końca 2004 r. i objęcie przez Wiktora Juszczenkę funkcji prezydenta Ukrainy, stanowiły dla Rosji ambicjonalną porażkę. Masowe protesty społeczeństwa udowodniły ponadto, że Ukraina i Rosja oddalają się od siebie – zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym. Nieuchronna utrata politycznych wpływów w państwie, które nawet po rozpadzie ZSRR było traktowane przez Kreml jako tak zwana „bliska zagranica”, stanowiła dla rosyjskich władz dotkliwe niepowodzenie. Wobec tego Rosja podjęła działania zmierzające do osłabienia nowych ukraińskich władz. Aby uniknąć szczegółowego omawiania skomplikowanego charakteru tego konfliktu, warto jedynie podkreślić, że nadrzędnym instrumentem rosyjskiego nacisku miało być znaczne podniesienie cen gazu. Nie ulega wątpliwości, że próba narzucenia nowych cen zakupu była motywowana czynnikami ekonomicznymi – obliczono bowiem, że w wypadku wzrostu stawek, Gazprom zyskałby dodatkowo około 3,6 mld dolarów. Jednocześnie trudno uniknąć wrażenia, że ówczesna sytuacja polityczna stanowiła nie mniej ważne tło sporu. Cytowany już Andrzej Szeptycki streszcza pozaekonomiczne przyczyny postępowania władz na Kremlu następująco: „kryzys gazowy miał prawdopodobnie zdyskredytować nowe ukraińskie władze w oczach społeczeństwa, co było nie bez znaczenia w perspektywie wyborów parlamentarnych zaplanowanych na marzec 2006 r. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że podwyżka ceny za rosyjski gaz będzie poważnym wyzwaniem dla ukraińskiego budżetu i może sparaliżować uzależnioną od tego surowca gospodarkę. Znacząca podwyżka ceny za gaz mogła nawet doprowadzić do recesji gospodarczej. Kryzys miał również osłabić wiarygodność Ukrainy na arenie międzynarodowej (...)”³⁴. Zdaniem cytowanego autora można zresztą odnieść wrażenie, że Gazprom próbował użyć wszystkich możliwych powodów do zaostrzenia relacji z Ukrainą. Z tego powodu duży rozgłos nadano m.in. rzekomej kradzieży 7,8 m³ mld gazu, które zniknęły z ukraińskich zbiorników. Wobec zaistniałej sytuacji strona rosyjska zagroziła, że w razie braku porozumienia dotyczącego nowej wysokości opłat za gaz dostarczany na Ukrainę, przerwie dostawy do tego kraju z dniem pierwszego stycznia 2006 r. Choć ukraińskie władze obawiały się takiego scenariusza, uważały go jednak za mało prawdopodobny ze względu na tranzytowe znaczenie ich kraju – takie postępowanie mogłoby bowiem narazić na szwank rosyjską reputację wśród zachodnioeuropejskich odbiorców³⁵.

Wobec fiaska obustronnych negocjacji, Gazprom zrealizował wcześniej-

³⁴ A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy...*, op. cit., s. 125.

³⁵ *Ibidem*, s. 126.

sze deklaracje i w Nowy Rok znacząco ograniczył dostawy „błękitnego paliwa” na Ukrainę. Rosja obciążyła drugą stronę konfliktu pełną odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację i oskarżyła władze w Kijowie o próbę wykorzystania sporu do wewnętrznych politycznych rozgrywek. Jak podają Pełczyńska-Nałęcz, Wiśniewska i Górka, Gazprom (według własnych deklaracji) zmniejszył ilość gazu dostarczanego na Ukrainę o 120 mld m³ dziennie, czyli o wielkość zużywaną wcześniej przez to państwo. Zdaniem strony ukraińskiej spadek dostaw wyniósł około 187 mld m³ dziennie. Skutki konfliktu poważnie odczuły także inne europejskie państwa – ilość gazu przesyłanego do Serbii zmalała o połowę, a w przypadku Austrii, Węgier, Francji, Słowacji i Włoch o wartość od 25% do 40%. Dostawy wznowiono czwartego stycznia, po podpisaniu wstępnego porozumienia pomiędzy Ukrainą a Gazpromem³⁶.

Do znacznie dłuższego i poważniejszego w skutkach kryzysu doszło trzy lata później, na początku stycznia 2009 r. Gazprom wówczas znacząco zmniejszył, a potem całkowicie wstrzymał dostawy gazu przez terytorium Ukrainy, co było wynikiem załamania się negocjacji dotyczących cen surowca i opłat tranzytowych. Podczas gdy strona rosyjska żądała 250 dolarów za 1000 metrów sześciennych gazu i proponowała opłatę tranzytową w wysokości 1,70 dolara za przesył 100 metrów sześciennych gazu przez 100 kilometrów, Ukraina była gotowa zapłacić 201 dolarów przy jednoczesnej opłacie tranzytowej wynoszącej 2 dolary. Piątego stycznia premier Putin polecił Gazpromowi znacząco ograniczyć dostawy „błękitnego paliwa” na Ukrainę, aby dwa dni później całkowicie odciąć zaopatrzenie w ten surowiec³⁷. Tak zdecydowany krok władz rosyjskich uderzył bezpośrednio w wielu europejskich odbiorców – spadek dostaw kształtował się następująco:

- 100% – Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Słowacja, Grecja, Węgry, Macedonia, Serbia, Austria, Chorwacja, Turcja;
- 90% – Włochy, Słowenia,
- 75% – Czechy, Rumunia,
- 70% – Francja, Polska³⁸.

³⁶ K. Pełczyńska-Nałęcz, I. Wiśniewska, A. Górka, *Rosyjsko-ukraiński kompromis gazowy*, „Komentarze OSW”, 05.01.2005, www.osw.waw.pl/pub/koment/2006/01/060105.htm, dostęp z dnia: 08.02.2006, cyt. za: A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy...*, *op. cit.*, s. 127.

³⁷ *Stosunki dwustronne Ukrain- Rosja*,

http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Ukraina,stosunki_dwustronne,Rosja, dostęp z dnia: 13.04.2013.

³⁸ *Rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy*,

http://pl.wikipedia.org/wiki/Rosyjsko-ukrai%C5%84ski_konflikt_gazowy, dostęp z dnia: 13.04.2013.

Dziesiątego stycznia doszło do podpisania przez premierów Rosji oraz Czech (ostatni kraj sprawował wówczas prezydenturę w UE) porozumienia dotyczącego tranzytu gazu oraz monitoringu jego przepływu przez terytorium Ukrainy, prowadzonego przez obserwatorów europejskich, rosyjskich i ukraińskich. Następnie porozumienie to podpisała w Kijowie premier Ukrainy Julia Tymoszenko. Trzynastego stycznia Gazprom przywrócił dostawy gazu do Europy, jednak Ukraina odmówiła jego dalszego przesyłu, motywując decyzję „kwestiami technicznymi”, co ponownie spowodowało wzrost napięcia i wzajemne oskarżenia. Ostatecznie dopiero rozmowy kryzysowe między Władimirem Putinem a Julia Tymoszenko, prowadzone osiemnastego stycznia, zaowocowały zażegnaniem konfliktu i zawarciem porozumienia. Dzień później przedstawiciele Gazpromu i Naftohazu podpisali mający obowiązywać przez dziesięć lat dokument regulujący kwestię dostaw³⁹.

Warto zauważyć, że ocena kryzysu gazowego przez przedstawicieli UE nie była tak jednostronna jak spodziewała się tego Rosja. Władze w Moskwie sądziły, że to Ukraińcy zostaną uznani za winnych zaistniałej sytuacji, co mogłoby skutkować potraktowaniem ich jako niewiarygodnych partnerów i osłabieniem pozycji na arenie międzynarodowej. Tymczasem w oficjalnych ocenach konfliktu przeważał neutralny ton. Przedstawiciele państw członkowskich UE unikali jednoznacznego wskazywania odpowiedzialności na szczeblu państwowym. Rosyjsko-ukraiński spór był traktowany raczej jako rywalizacja dwóch podmiotów gospodarczych, choć wraz z przeciągającą się przerwą w dostawach władze Czech i Rumunii stawały się coraz bardziej krytyczne wobec stanowiska Rosji, unikając jednak otwartej krytyki⁴⁰. Jak twierdzi Cornelius Ochmann z Fundacji Bertelsmanna w Berlinie, porównując oba kryzysy gazowe należy także zwrócić uwagę na zmianę sytuacji Federacji Rosyjskiej – kryzys gospodarczy wpłynął na kondycję finansową tego kraju, a konflikt w Gruzji osłabił jego autorytet wśród państw WNP. Zdaniem niemieckiego analityka, poprzez odcięcie dostaw gazu Rosjanie chcieli więc udowodnić, że nadal mogą wpływać na bieżącą sytuację. Ekspert podkreśla jednocześnie, że „Rosjanie muszą sprzedawać gaz do UE. 60% budżetu Rosji pochodzi przecież ze sprzedaży energii: ropy i gazu. I zatrzymywanie dostaw gazu do UE, to nie jest tylko PR-owska katastrofa dla Rosji. To jest również problem finansowy”⁴¹. W podobnym to-

³⁹ *Stosunki dwustronne Ukraina-Rosja...*, op. cit.

⁴⁰ Ł. Antas, M. Bocian, *Kryzys gazowy paraliżuje Europę Środkową i Bałkany*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2009-01-14/kryzys-gazowy-paralizuje-europe-srodkowa-i-balkany>, dostęp z dnia: 17.04.2013.

⁴¹ B. Cöllen, *Czym się różni obecny kryzys gazowy od poprzedniego dla UE i Rosji?*, <http://www.dw.de/czym-si%C4%99-r%C3%B3%C5%BCni%C5%82-obecny-kryzys-gazowy-od-poprzedniego-dla-ue-i-rosji/a-3936387>, dostęp z dnia: 19.04.2013.

nie wypowiedział się Jan Techau, dyrektor programowy Centrum Prognoz dla Europy im. Alfreda von Oppenheimera – „pozycja Rosji wyraźnie osłabła. Właściwie po 2-3 dniach Rosja powinna była zauważyć, że jej strategia i taktyka negocjacyjna nie skutkują. I to wzmocniło pozycję UE. Rosja musiała przejść do defensywy, bo UE zarzucając Rosji niedotrzymanie umów, nie pozostawiła wątpliwości co do meritum sprawy. A tego Rosjanie się nie spodziewali. Ale to nie znaczy, że Rosja przestanie w ogóle wywierać kiedykolwiek presję na UE. Jedno jest pewne. Rosja po raz pierwszy zrozumiała, że musi iść na ustępstwa. A to wzmocnia pozycję Unii”⁴².

Podsumowując charakterystykę ukraińsko-rosyjskich relacji energetycznych, należy zwrócić uwagę na ich skomplikowany i nieprzejrysty charakter, co od lat sprzyja nieporozumieniom na linii Kijów-Moskwa. Andrzej Szeptycki wymienia kluczowe problemy dzielące obie strony – jego zdaniem należą do nich przede wszystkim: kwestia cen za rosyjski gaz, problem jego kradzieży przez stronę ukraińską oraz rosyjska chęć sprawowania kontroli nad systemem gazociągów na Ukrainie. Konkludując, problem wzajemnej współzależności w sektorze gazowym – Rosji od tranzytu przez terytorium Ukrainy, Ukrainy zaś od dostaw z Rosji – niesie za sobą wiele konsekwencji nie tylko w sferze energetycznej, ale również politycznej. Ten sam autor jest zdania, że do pozytywnych następstw takiego stanu rzeczy można zaliczyć możliwość wywierania wzajemnej presji i uzyskiwania w ten sposób pewnych ustępstw. Jednocześnie zwraca on uwagę, że owa konieczność współpracy w większości skutkuje jednak negatywnymi konsekwencjami. Gazprom traci na przykład część gazu transportowanego na zachód, ponieważ jest on podkradany przez stronę ukraińską. Kryzysy gazowe z lat 2006 i 2009 udowodniły z kolei, że odcięcie Ukrainy od dostaw odczuwane jest nie tylko przez to państwo, ale również przez większość krajów europejskich, stanowiących dla Rosji strategicznych partnerów. Takie działania władz na Kremlu mogą więc obrócić się przeciwko nim, zarówno w wymiarze politycznym jak i w kontekście znacznych strat finansowych. Wzajemne powiązania, które kilka razy doprowadziły do eskalacji konfliktu, w wymiarze długofalowej polityki wymuszają raczej wypracowanie bardziej pojednawczej strategii wobec Ukrainy, niż chciałoby tego zapewne wielu rosyjskich decydentów. Dla strony ukraińskiej obecna sytuacja skutkuje natomiast osłabieniem własnej niezależności, obniżeniem poziomu bezpieczeństwa energetycznego, a ponadto prowadzi do napięć na gruncie polityki wewnętrznej⁴³.

Charakterystyka relacji energetycznych między Rosją a drugim z omawianych państw tranzytowych – Białorusią, choć zbliżona w niektórych

⁴² B. Cöllen, *Czym się różnił..., op. cit.*

⁴³ A. Szeptycki, *Stosunki pomiędzy..., op. cit.*, s. 135.

aspektach, w znacznym stopniu różni się od przypadku Ukrainy. Opis wzajemnych powiązań w sektorze gazowym należy rozpocząć od podkreślenia faktu całkowitej zależności Białorusi od rosyjskich surowców energetycznych – nie tylko gazu (100% krajowego zużycia), ale również ropy naftowej (100% importu, 80-90% krajowego zużycia) i węgla kamiennego. W latach 90. XX w. i pierwszej dekadzie XXI w., w sumie 98% surowców energetycznych eksploatowanych na Białorusi sprowadzono od wschodniego sąsiada⁴⁴. Podobnie, jak ma to miejsce w przypadku Ukrainy, białoruską gospodarkę cechuje wysoki stopień energochłonności, co jest zresztą mankamentem większości gospodarek państw byłego bloku socjalistycznego. Najważniejszym paliwem importowanym przez Białoruś jest właśnie gaz ziemny. Od czasu uzyskania niepodległości państwo to zwiększyło udział „błękitnego paliwa” w ogólnym bilansie energetycznym. Biorąc pod uwagę czynniki ekonomiczne, tak ukształtowane proporcje w sektorze energetycznym mają swoje zalety – warto wspomnieć między innymi o czystości spalania gazu i jego wysokiej kaloryczności⁴⁵. Patrząc jednak przez pryzmat bezpieczeństwa energetycznego Białorusi, tak wysoki stopień uzależnienia od jednego surowca, sprowadzanego ponadto wyłącznie z jednego źródła, może nieść ze sobą również negatywne następstwa. Adam Eberhardt w książce *Gra pozorów – stosunki rosyjsko-białoruskie 1991-2008* zwraca uwagę na znacznie większą niż w przypadku ropy naftowej konieczność dostosowania do istniejącej infrastruktury przesyłowej, a także na formę umów handlowych na zakup gazu, mających w większości charakter długoterminowy, co poważnie utrudnia elastyczne reagowanie na bieżące zmiany koniunktury rynkowej. Widać zatem wyraźnie, że poprawne stosunki białorusko-rosyjskie były niemal konieczne do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego tego pierwszego państwa, a tym samym stabilności jego gospodarki⁴⁶.

Istotną różnicą między postawą Białorusi a Ukrainy wobec gwarancji dostaw surowców energetycznych, jest stosunek do kwestii dywersyfikacji źródeł ich importu. O ile władze w Kijowie, jak opisano wcześniej, dążyły i nadal dążą do zmniejszenia dominacji Rosji w tym względzie, o tyle rządzący w Mińsku zagadnienie całkowitego uzależnienia od wschodniego sąsiada przez wiele lat rozpatrywali jako pewien stały czynnik, który nie może ulec zmianie. Jak stwierdza Adam Eberhardt, przez kilkanaście pierwszych lat niepodległości Białorusi, kwestia zależności od rosyjskich surowców była traktowana wręcz jako potwierdzenie słuszności polityki prowadzącej do integracji z Rosją. Taka postawa wynikała zarówno z położenia

⁴⁴ A. Eberhardt, *Gra pozorów – stosunki rosyjsko-białoruskie 1991-2008*, Warszawa 2008, s. 143-144.

⁴⁵ Por. podrozdział. 1.1.

⁴⁶ A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, op. cit., s. 146.

geograficznego, jak i z postępowania samego Gazpromu, który stosując wobec Białorusi preferencyjne stawki za import, skutecznie kreował wrażenie braku lepszej alternatywy. Podejmowanie nowych inwestycji mających na celu dywersyfikację dostaw było więc uznawane przez władze w Mińsku za bezcelowe, a wręcz mogące stanowić zagrożenie dla poprawnych relacji z Rosją w sektorze energetycznym⁴⁷.

Polityka energetyczna Białorusi, prowadząca do utrwalania zależności od rosyjskich surowców, była kontynuowana do pierwszej połowy ubiegłej dekady, kiedy po kryzysach w 2002 i 2004 r., związanych z dostawami źródeł energii, postawa władz w Mińsku zaczęła ulegać stopniowej zmianie. W tym miejscu warto jednak zauważyć, że owe zmiany dotyczącej dywersyfikacji i zwiększenia niezależności zachodziły wyłącznie na płaszczyźnie planów i deklaracji, a nie faktycznych inwestycji. Jak głosił rządowy projekt reformy sektora energetycznego na lata 2006-2010, Białoruś miała zwiększyć udział własnych zasobów minimum 25%. Prerogatywy dotyczące dywersyfikacji znalazły również miejsce w „Koncepcji bezpieczeństwa energetycznego i zwiększenia niezależności energetycznej Republiki Białoruś”, przedstawionej w sierpniu 2005 r. Podstawowe założenia Koncepcji przewidywały (oprócz zwiększenia wydobycia i wykorzystania krajowych surowców) możliwość importu gazu ziemnego z Turkmenistanu, natomiast ropy naftowej z Kazachstanu, Wenezueli lub obszaru Zatoki Perskiej. Uwzględniano również sprowadzanie energii elektrycznej z Litwy, Ukrainy, Polski i Azji Środkowej. Realizacja niektórych z tych projektów nastroczałaby zresztą wielu problemów natury technicznej – na przykład plany importu energii elektrycznej z terenu państw UE nie uwzględniały różnicy częstotliwości i niewystarczających parametrów linii przesyłowych, ceny wenezuelskiej ropy były faktycznie wyższe niż rosyjskiej. Zdaniem Adama Eberhardta, te ambitne deklaracje stanowiły więc raczej formę „wyjścia awaryjnego” w razie poważnego konfliktu energetycznego z Rosją⁴⁸. Nowym projektem energetycznym, którego realizacja faktycznie się rozpoczęła, jest natomiast budowa elektrowni atomowej o planowanej mocy 2400 megawatów. Wchodzące w jej skład dwa bloki energetyczne mają być oddane do eksploatacji kolejno w 2018 i 2020 r.⁴⁹

Mimo całkowitego uzależnienia Białorusi od rosyjskiego gazu, kraj ten nie stanowi bynajmniej dla Gazpromu znaczącego klienta, choć liczby wydają się temu przeczyć. Przykładowo, w 2005 r. Białoruś była na szóstym

⁴⁷ A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, *op. cit.*, s. 147-148.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 150.

⁴⁹ Łukaszenko: *Będą kupować prąd od nas i od Rosji. Marzy mu się kolejna elektrownia atomowa*, www.rp.pl/artukul/11,1005116-Bialorus-Prezydent-Lukaszenko-za-budowa-drugiej-elektrowni-atomowej.html, dostęp z dnia: 01.05.2013.

miejscu pod względem ilości importowanego z Rosji gazu, ustępując jedynie Niemcom, Ukrainie, Włochom, Turcji i Francji. Decydujące znaczenie miały w tym przypadku preferencyjne ceny sprzedaży tego surowca. Z powodu tak niskich stawek, transakcje z Białorusią były dla Gazpromu nawet pięciokrotnie mniej opłacalne niż z państwami UE. Jedynie w przypadku całkowitej rezygnacji z preferencyjnych cen, Białoruś mogłaby stać się dla rosyjskiego monopolisty istotnym, choć nadal nie kluczowym klientem⁵⁰.

Również tranzytowe znaczenie Białorusi nie było tak duże, jak mogłoby to sugerować strategiczne wręcz położenie geograficzne między Rosją a państwami UE. Pierwotnie białoruska infrastruktura przesyłowa służyła wyłącznie zaopatrywaniu rynku wewnętrznego. W latach 70. XX w. zaczęto transportować nią niewielkie ilości gazu do innych republik radzieckich (Ukraina, Litwa), do Obwodu Kaliningradzkiego oraz do Polski. Jak opisano wcześniej, dominującą rolę państwa tranzytowego odgrywała jednak Ukraina. Trudne relacje z tym krajem motywowały jednak stronę rosyjską do inwestowania w alternatywne szlaki przesyłowe, mogące osłabić monopolistyczną pozycję Ukrainy w zakresie tranzytu gazu na zachód. W ten sposób na początku lat 90. XX w. pojawiła się koncepcja budowy nowego gazociągu, prowadzącego przez terytorium Białorusi. Plany inwestycyjne zakładały budowę dwóch nitek gazociągu mającego połączyć Białoruś, Polskę i Niemcy z bogatym w złoża surowca Półwyspem Jamalskim. W 1993 r. Rosja podpisała porozumienia międzyrządowe z Polską, a w 1994 z Białorusią. Budowa gazociągu Jamał-Europa wkroczyła w fazę realizacji w 1994 r., a pełne moce przesyłowe osiągnął on w 2005 r. Po finalizacji projektu, blisko jedna czwarta gazu eksportowanego z Rosji transportowana jest przez terytorium Białorusi⁵¹. Operatorem tamtejszego odcinka została białoruska spółka Bieltransgaz, która jednak w kolejnych latach została wykupiona przez Gazprom. Najpierw, w latach 2007-2010 rosyjski gigant zakupił 50% akcji spółki. Kupno drugiej połowy akcji odbyło się w 2011 r., w zamian za obniżenie cen gazu dla Białorusi i możliwość zaciągnięcia kredytu na budowę opisywanej wcześniej elektrowni atomowej⁵². Operatorem polskiego odcinka gazociągu jamalskiego jest natomiast spółka EuRoPol Gaz, której udziałowcami są: Gazprom (48%), Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo (48%) oraz firma Gas Trading (4%)⁵³.

⁵⁰ A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, *op. cit.*, s. 153-154.

⁵¹ *Ibidem*, s. 157.

⁵² *Rosja znów sprzeda Białorusi tani gaz, zabiera Bieltransgaz*, <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/487437,Rosja-znow-sprzeda-Bialorusi-tani-gaz-zabiera-Bieltransgaz>, dostęp z dnia: 01.05.2013.

⁵³ *Walne zgromadzenie akcjonariuszy*, http://www.europolgaz.com.pl/o_firmie/wladze/, dostęp z dnia: 01.05.2013.

Jednocześnie warto zauważyć, że podczas budowy wspomnianego gazociągu, zrezygnowano z jego drugiej nitki, jak zakładały pierwotne plany. W zamian za to Rosjanie zdecydowali się na budowę znacznie kosztowniejszego szlaku przesyłowego – poprowadzonego po dnie Bałtyku gazociągu Nord Stream, łączącego Wyborg w obwodzie leningradzkim z niemieckim Greifswald w Meklemburgii. Ta wspólna inwestycja Gazpromu i niemieckich firm E.ON Ruhrgas i BASF, aprobowana przez rządy obu państw, spotkała się z negatywną reakcją strony polskiej (więcej o polskich opiniach w tej sprawie w rozdziale trzecim)⁵⁴. W maju 2005 r. wiceprezes Gazpromu – Aleksander Riazanow, motywował konieczność realizacji nowej inwestycji mówiąc: „Białoruś jest najkrótszą drogą tranzytu naszego gazu do Europy. To tranzyt najwygodniejszy dla nas, ale jak dotąd najbardziej zawodny. Jest więc oczywiste, że Gazprom będzie realizował ważne przedsięwzięcia, w tym związane z budową gazociągu północnoeuropejskiego na dnie Morza Bałtyckiego. Transport tym gazociągiem nie będzie zależał od jakichkolwiek państw tranzytowych, będzie stanowił alternatywę dla wariantu tranzytu przez Białoruś”⁵⁵. Jednocześnie w dokumentach informacyjnych dotyczących Nord Stream znalazła się adnotacja informująca, że drugi gazociąg jamalski „nie zostanie urzeczywistniony, głównie ze względu na rozpoznane potrzeby dywersyfikacji tras przesyłowych”⁵⁶. Wydawało się więc, że druga nitka „Jamału” nigdy nie wyjdzie poza sferę planów. Adam Eberhardt w książce *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, opublikowanej w 2008 r. pisał: „Perspektywy wzrostu znaczenia Białorusi jako obszaru tranzytu rosyjskiego gazu należy uznać za nikłe również w kontekście strategicznych planów Gazpromu. Pomimo zachęt ze strony władz białoruskich (oraz zainteresowanych projektem władz polskich) strona rosyjska nie zdecydowała się na budowę drugiej nitki gazociągu Jamał-Europa”⁵⁷. Sytuacja – przynajmniej w sferze deklaracji – uległa jednak zmianie w kwietniu 2013 r., kiedy Rosjanie ponowili ofertę budowy gazociągu. Planowana inwestycja, funkcjonująca w polskich mediach pod nieco mylną nazwą „Jamał II”, nie dotyczy jednak dobudowy drugiej rury do istniejącej już konstrukcji na szlaku przesyłowym Rosja-Niemcy (jak zakładały pierwotne plany), lecz tak zwanej *pieremyczki*, czyli zupełnie nowego

⁵⁴ A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, *op. cit.*, s. 159.

⁵⁵ Прессконференция Александра Рязанова и Александра Медведева, gazprom.ru/articles/article9964.shtml, dostęp z dnia: 02.03.2005, cyt. za: A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, *op. cit.*, s. 160.

⁵⁶ *Rurociąg podmorski w Bałtyku. Dokument informacyjny projektu*, www.nord-stream.com/files/Polish/PID_POLISH.pdf, cyt. za: A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, *op. cit.*, s. 159.

⁵⁷ A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, *op. cit.*, s. 158-159.

połączenia, które miałyby transportować gaz z Białorusi przez Polskę, w kierunku Słowacji. Koncepcja ta pojawiła się już w latach 90. ubiegłego wieku – jako alternatywa dla budowy drugiej, równoległej nitki do „Jamału I” – i była silnie promowana przez Gazprom, ze względu na oczywiste zalety wynikające z ominięcia Ukrainy (więcej o bieżącej sytuacji w tej kwestii i perspektywach realizacji inwestycji w rozdziale trzecim)⁵⁸.

Wracając do relacji białorusko-rosyjskich w sektorze energetycznym, należy podkreślić, że przez wiele lat to czynniki polityczne stanowiły determinantę ich dynamiki, często w oderwaniu do rzeczywistej sytuacji rynkowej. Całkowita zależność od surowców importowanych z Rosji hamowała w pierwszych latach po rozpadzie ZSRR chęci przedstawicieli białoruskich elit politycznych do pełnego uniezależnienia się od wpływów Moskwy. O uprzywilejowanej pozycji Białorusi w zakresie cen za dostawy rosyjskich paliw najlepiej świadczą liczby – bezpośrednio po rozwiązaniu Związku Radzieckiego rosyjskie władze zgadzały się sprzedawać partnerom w Mińsku ropę naftową i gaz odpowiednio za 8% i 5% cen światowych. Zainicjowany przez Rosję wzrost cen w latach 1992-1993 spowodował sprzeciw strony białoruskiej, która zarówno samodzielnie, jak i w porozumieniu z przedstawicielami innych postsowieckich państw-importerów domagała się utrzymania stawek na dotychczasowym poziomie lub ewentualnie odsunięcia w czasie terminu wprowadzenia podwyżek⁵⁹.

Mechanizmem rynkowym, który łagodził skutki podnoszenia cen za surowce były transakcje barterowe, polegające na bezgotówkowej wymianie dóbr. Jak pisze Adam Eberhardt, „w ciągu pierwszych lat niepodległości zobowiązania za gaz i ropę regulowano głównie towarami białoruskiego przemysłu (samochody, traktory, kombajny, lodówki, telewizory), których wartość wyliczano w cenach rynkowych”⁶⁰. Ekspert zauważa jednocześnie, że rezultatem takiego działania był brak środków pieniężnych, które mogłyby być przeznaczone na przykład na nowe inwestycje przedsiębiorstw. Autor wspomina również, że pojawiały się opinie dotyczące niekorzystnego przelicznika wartości eksportowanych dóbr⁶¹. Mimo przewagi barteru w transakcjach zakupu surowców energetycznych, wzrost ich cen i tak powodował stopniowe zwiększanie zadłużenia Białorusi względem Gazpromu. Podobna sytuacja miała zresztą miejsce także w przypadku pozostałych republik postradzieckich. Rosjanie, aby zmniejszyć straty wynikające

⁵⁸ Memorandum w sprawie „Jamału II” może być pułapką zastawioną na Polskę, <http://ebe.org.pl/aktualnosci/polska/memorandum-w-sprawie-jamalu-ii-moze-byc-pulapka-zastawiona-na-polske.html>, dostęp z dnia: 03.05.2013.

⁵⁹ A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, op. cit., s. 163-164.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 164-165.

⁶¹ Serwis informacyjny PAP, 28.12.1993, cyt. za: A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, op. cit., s. 165.

z nieuregulowanych należności, zaczęli więc ograniczać dostawy. Kryzys w stosunkach energetycznych był więc tylko kwestią czasu⁶².

Do pierwszego poważnego sporu doszło w sierpniu 1993 r., kiedy wartość niespłaconych należności osiągnęła pułap 450 mln dolarów. Rosjanie podjęli wówczas decyzję o ograniczeniu dostaw do jednej trzeciej dotychczasowej wielkości. Jak łatwo przewidzieć, spowodowało to duże komplikacje w funkcjonowaniu białoruskiego przemysłu i znacząco utrudniło prace żniwne. Zdecydowane stanowisko Rosji wymusiło na władzach w Mińsku decyzję o spłacie połowy zadłużenia, a także deklarację o uregulowaniu pozostałej części należności⁶³. Białorusini musieli również zaakceptować podniesienie cen gazu do poziomu rynkowego, to jest około 80 dolarów za 1000 m³. Kiedy we wrześniu 1993 r. doszło do negocjacji energetycznych, ówczesny premier Białorusi Wiaczesław Kiebicz, starał się wpisać rozmowy dotyczące porozumień w zakresie dostaw surowców w szerszy kontekst wzajemnych relacji. Ustalono na przykład, że reaktywowana zostanie strefa rublowa (postanowienie to nie zostało zrealizowane), a ponadto podjęto wstępną decyzję o umożliwieniu stronie rosyjskiej korzystania z obiektów wojskowych znajdujących się na białoruskim terytorium. Ustalenia te, choć zrealizowane jedynie częściowo, zażegnały na rok konflikt energetyczny. Do kolejnego sporu doszło we wrześniu 1994 r., już za prezydentury Aleksandra Łukaszenki, kiedy nieuregulowane zobowiązania Białorusi ponownie przekroczyły wartość 400 mln dolarów. I ponownie udało się – tym razem nowemu prezydentowi – wpisać negocjacje dotyczące dostaw surowców w rozmowy o pozostałych obszarach współpracy między oboma państwami. Poczyniono na przykład ustalenia dotyczące dopuszczenia rosyjskiego kapitału do białoruskiego przemysłu petrochemicznego, a także zdecydowano o nieodpłatnym przekazaniu do użytkowania kilku kluczowych obiektów wojskowych na okres 25 lat. Podpisano również porozumienia handlowe, których efektem była likwidacja ceł eksportowych, co zaowocowało obniżeniem cen ropy naftowej importowanej na Białoruś. Rok później – 27 lutego 1996 r. zawarto natomiast porozumienie dotyczące najistotniejszej kwestii z zakresu relacji energetycznych, czyli cen sprowadzanego z Rosji gazu oraz jego tranzytu przez terytorium Białorusi. Zdecydowano wówczas, że stawki za dostawy będą naliczane według cen wewnątrzrosyjskich, powiększonych jedynie o koszty transportu surowca. Władzom w Mińsku udało się nawet wynegocjować umorzenie niespłaconych należności wobec Gazpromu. Postanowiono, że dług zostanie anulowany w zamian za odstąpienie białoruskich władz od rosz-

⁶² A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, *op. cit.*, s. 165.

⁶³ Serwisy informacyjne PAP, 15.08.1993, 16.08.1993, cyt. za: A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, *op. cit.*, s. 166.

czeń finansowych wynikających ze stacjonowania na ich terytorium wojsk rosyjskich oraz przekazania Federacji Rosyjskiej budynków przeznaczonych na przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne⁶⁴.

Adam Eberhardt wyraża opinię, że porozumienia zawarte w latach 1995 i 1996 r. należy jednoznacznie traktować jako sukces Aleksandra Łukaszenki. Stwierdza on: „białoruski prezydent nie tylko zdołał zapewnić krajowi nieprzerwane dostawy surowców, ale również umorzenie długów, zmniejszenie cen ropy naftowej (...), oraz zapowiedź obniżenia cen dostarczanego gazu”⁶⁵. Druga połowa lat 90. XX w. upłynęła pod znakiem korzystnych dla Białorusi stawek za dostarczane paliwo gazowe. Wystarczy wspomnieć, że w 1999 r. wynosiła ona 30 dolarów za 1000 m³, co było najniższą taryfą eksportową stosowaną przez Gazprom. Ceny obowiązujące w innych krajach postsowieckich były wówczas ponad dwukrotnie wyższe. Mimo tak korzystnych warunków zakupu surowca, Białoruś nadal zalegała ze spłatą należności, a ponadto tylko częściowo wywiązywała się z zobowiązań wynikających z podpisanych wcześniej porozumień dotyczących integracji z Rosją. Pobłażliwość, jaką wykazywały władze na Kremlu wobec niestosowania się Białorusi do nieodpowiadających jej zapisów porozumień gazowych zaczęła maleć wraz z dojściem do władzy Władimira Putina. Przejawem zmiany strategii wobec Mińska było znaczne ograniczenie, a następnie całkowite wstrzymanie dostaw w listopadzie 2002 r. Gazprom motywował swoją decyzję większym niż zakontraktowano poborem gazu przez stronę białoruską, co zdaniem przedstawicieli rosyjskiego monopolisty mogło skutkować koniecznością zmniejszenia dostaw do odbiorców przemysłowych w Rosji. Zdecydowane działanie Gazpromu na początku newralgicznego sezonu grzewczego doprowadziło do najpoważniejszego w historii kryzysu energetycznego na linii Mińsk-Moskwa. Łukaszenka w płomiennym przemówieniu oskarżył rosyjskie władze o próbę upokorzenia Białorusi poprzez stosowanie „bezprecedensowego nacisku” i „ekonomicznego terroryzmu”⁶⁶.

Zdaniem Adama Eberhardta, to właśnie wydarzenia z końca 2002 r. wpłynęły znacząco na opinię Moskwy w kwestii perspektyw dotyczących tranzytu gazu przez terytorium Białorusi. Właśnie w listopadzie tego roku rosyjskie władze podjęły decyzję o rozpoczęciu prac nad projektem gazociągu Nord Stream, uniezależniającego Gazprom od tranzytu surowca do Niemiec przez Białoruś i Polskę. Władze na Kremlu uznały, że preferencyjna polityka w zakresie sprzedaży surowców energetycznych nie spowoduje zacieśnienia współpracy w innych kwestiach, na przykład wprowadze-

⁶⁴ A. Eberhardt, *Gra pozorów...*, op. cit., s. 166-169.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 169.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 174-175.

nie wspólnej waluty. W obliczu fiaska dotychczasowych działań, Rosjanie podjęli decyzję o zaprzestaniu sprzedaży gazu po cenach wewnątrzrosyjskich. Po kilkumiesięcznych negocjacjach i kolejnym odcięciu dostaw w lutym 2004 r., dopiero w czerwcu osiągnięto kompromis, ustalający nową cenę na poziomie 46,7 dolara za 1000 m³. Kiedy jednak półtora roku później, na przełomie lat 2005/2006 Rosja zdecydowała się na zniesienie preferencyjnych cen dla krajów postsowieckich (były one znacznie niższe niż dla odbiorców z UE), to właśnie Białoruś – jako jedyna – uniknęła podwyżek. Takie postępowanie było zapewne motywowane czynnikami politycznymi. Wobec zbliżających się na Białorusi wyborów prezydenckich, mających wynieść Aleksandra Łukaszenkę na trzecią kadencję na fotelu prezydenta, Rosjanie nauczeni doświadczeniami związanymi z ukraińską pomarańczową rewolucją, postanowili w żaden sposób nie wpływać na destabilizację sytuacji politycznej, co mogłoby umożliwić dojście do władzy siłom proeuropejskim⁶⁷.

Krótko po wygranych przez Łukaszenkę wyborach prezydenckich władze na Kremlu ponownie zaczęły grozić podniesieniem ceny gaz. Pojawił się postulat o całkowitym zniesieniu preferencyjnych warunków zakupu i wprowadzeniu wobec Białorusi stawek europejskich – najczęściej wymianą kwotą było 200 dolarów za 1000 m³. Tak drastyczna i nagła podwyżka miałyby z pewnością katastrofalne skutki dla kondycji białoruskiej gospodarki. Choć w późniejszych latach, na drodze trudnych i długotrwałych negocjacji, Białoruś nie uniknęła wzrostu ceny importowanego gazu, to wciąż jest ona najniższą jaką stosuje Gazprom wobec zagranicznego odbiorcy. Porozumienie podpisane przez obie strony 31 grudnia 2006 r. zakładało podniesienie ceny do 100 dolarów za 1000 m³ i dalszą perspektywę podwyżek, aż do poziomu stawek stosowanych wobec krajów UE⁶⁸. W wyniku późniejszych ustaleń, dotyczących na przykład przejęcia przez Gazprom białoruskiego Biełtransgazu, Rosja wciąż jednak stosuje wobec Mińska preferencyjną politykę cenową. W 2013 r. Białorusini płacili 160,5 dolara za 1000 m³, a więc przykładowo nadal około 2,5 razy mniej niż Polacy⁶⁹.

Podsumowując znaczenie Ukrainy i Białorusi jako państw tranzytowych, należy zwrócić uwagę na skomplikowane i złożone relacje z Rosją. Funkcjonowanie sektora energetycznego w tych krajach w dużej mierze zależało od aktualnej „temperatury relacji” obu państw ze wschodnim sąsiadem.

⁶⁷ A. Eberhardt, *Problematyka energetyczna w stosunkach Federacji Rosyjskiej i Republiki Białoruś*, [w:] *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, red. E. Wyciszkiewicz, Warszawa 2008, s. 83-88.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 89-92.

⁶⁹ *Niskie ceny rosyjskiego gazu dla Białorusi*, http://gazownictwo.wnp.pl/niskie-ceny-rosyjskiego-gazu-dla-bialorusi,190079_1_0_0.html, dostęp z dnia: 03.05.2013.

Ustalanie zasad wzajemnej współpracy w zakresie transakcji kupna i tranzytu surowców wielokrotnie wymykało się aktualnym uwarunkowaniom gospodarczym, lecz w dużej mierze zależało od czynników politycznych. Porozumienia dotyczące branży gazowej często wplatanie były w szersze spektrum negocjacji, związanych z innymi dziedzinami współpracy, takimi jak obronność czy integracja walutowa. Rosja, zarówno w przypadku Ukrainy, jak i Białorusi, wykorzystywała swój monopol na dostawy surowców energetycznych jako instrument presji na partnerów. Jak pokazują doświadczenia z lat ubiegłych, wzajemne nieporozumienia na płaszczyźnie politycznej mogą znajdować bezpośrednie odzwierciedlenie w stosunkach energetycznych, co niesie zagrożenie dla zachodnich odbiorców.

1.3. Bezpieczeństwo energetyczne i dywersyfikacja źródeł dostaw gazu ziemnego do Polski a polityka Unii Europejskiej

Dominacja Rosji na europejskim rynku energetycznym daje jej możliwość wykorzystywania zasobów naturalnych jako instrumentu politycznego. Kraje UE świadome są potencjalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa energetycznego, płynących z takich działań, stąd próba dywersyfikacji dostaw oraz poszukiwania alternatywnych źródeł zasilania.

Bezpieczeństwo energetyczne rozumiane jest jako zdolność niezawodnych dostaw energii oraz paliw po odpowiednich, czyli akceptowalnych cenach. W szerszym kontekście można je również określić jako pokrycie zapotrzebowania odbiorców na paliwa i energię w sposób zapewniający jednocześnie:

- ciągłość/niezawodność dostaw w odpowiednich standardach,
- opłacalność inwestycji z punktu widzenia dostawców kapitału,
- bezpieczeństwo technologiczne (praca urządzeń i instalacji),
- akceptowalny poziom cen dla odbiorców⁷⁰.

W ostatnich latach polityka UE w sektorze rynku gazowego skupiała się w znacznym stopniu nie na kwestiach zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, lecz na działaniach mających na celu przyspieszenie liberalizacji rynku gazu ziemnego, zwiększenie jego efektywności oraz wzmocnienie pozycji konsumentów w krajach członkowskich. Efektem tych wysiłków było przyjęcie przez Parlament Europejski „Trzeciego Pakietu Energetycznego”. Dokumenty uchwalone w jego ramach będą miały znaczący wpływ na przyszłe funkcjonowanie rynku gazu ziemnego na obszarze UE. Aktualnie jednak brakuje przejrzystych kryteriów umożliwiających ocenę skut-

⁷⁰ M. Kamiński, A. Zienkiewicz, *Co polska gospodarka zyska na dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego?*, Warszawa 2010, s. 4.

ków wdrożenia tego pakietu. Prognoza efektów funkcjonowania „Trzeciego Pakietu Energetycznego”, chociażby z punktu widzenia cen nośników energii jest obecnie przedwczesna i dodatkowo utrudniona przez wiele czynników zewnętrznych, takich jak kryzys gospodarczy czy wahania cen ropy naftowej. Wśród ekspertów istnieje jednak powszechne przekonanie, że otwarcie rynku przewidziane w pakiecie przyczyni się do większej efektywności w pozyskiwaniu nośników energii oraz rozsądnego poziomu cen w długofalowym okresie⁷¹.

Nadal nierozwiązana pozostała jednak kwestia bezpieczeństwa energetycznego UE w kontekście dostaw surowców. W ostatnich latach pozycja Europy w zakresie gwarancji dostaw gazu ziemnego uległa znacznemu osłabieniu. W obliczu niewystarczających zasobów własnych zależność od importu wzrastała, przez co zwiększało się też ryzyko związane z przesyłem tego surowca. Mimo to, do końca 2008 r. kwestia aktywności UE w obszarze zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego w zakresie dostaw paliwa gazowego pozostawała poza głównym nurtem zainteresowania władz wspólnoty. W 2004 r. weszła w życie dyrektywa 2004/67/WE⁷² dotycząca metod zapewnienia stabilności dostaw gazu, która po raz pierwszy na szczeblu unijnym ustanawiała ramy prawne, mające na celu między innymi skoordynowanie funkcjonowania wewnętrznego rynku energetycznego w sytuacjach kryzysowych, takich jak długotrwałe zakłócenia przesyłu „błękitnego paliwa”, wynikające na przykład z czynników politycznych⁷³.

Dyrektywa ta pozostawiała jednak państwom członkowskim dużą dowolność w decydowaniu o wyborze środków realizacji ich własnej polityki w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. W przypadku wystąpienia wspomnianych wcześniej zagrożeń, w niektórych państwach członkowskich istniało i nadal istnieje ryzyko, że podjęte środki mogą być niewystarczające dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania wewnętrznego rynku energii⁷⁴.

Ostatni kryzys gazowy między Rosją a Ukrainą ze stycznia 2009 r. był długi. Miał także bardzo szeroki, niespotykany wcześniej w sektorze gazowym zasięg i poważnie wpłynął na gospodarki wielu państw europejskich. Jednak z polskiej perspektywy ten konflikt energetyczny przyniósł wsparcie dla istotnych inicjatyw, rozpatrywanych zarówno na płaszczyźnie unijnej, jak i krajowej, będąc realnym uzasadnieniem dla postulatów o konieczności większej dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego. Kryzys ten w zna-

⁷¹ M. Kamiński, A. Zienkiewicz, *Co polska..., op. cit.*, s. 4.

⁷² Dyrektywa Rady 2004/67/WE z dnia 26 kwietnia 2004 r. dotycząca środków zapewnających bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego (Dz.Urz. L 127, 29/04/2004 P. 0092-0096).

⁷³ M. Kamiński, A. Zienkiewicz, *Co polska..., op. cit.*, s. 5.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 5.

czący sposób zmienił sposób postrzegania przez organy UE zagadnień związanych z bezpieczeństwem energetycznym oraz podważył wiarygodność dostawców z kierunku wschodniego. Skutkiem tych nerwowych kilkunastu dni stycznia 2009 r., kiedy gaz przestał płynąć częściowo lub całkowicie do wielu krajów Europy Środkowej i Południowej, stało się znacznie bardziej stanowcze działanie Komisji Europejskiej. Nowa, bardziej zdecydowana strategia w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa dostaw gazu ziemnego została oparta na następujących przesłankach⁷⁵:

- kryzys potwierdził, że w interesie UE leży zdywersyfikowanie dostaw paliwa gazowego pod kątem kierunków, dostawców oraz dróg przesyłu;
- dyrektywa 2004/67/WE jest niewystarczająca w sytuacji rosnącej zależności od importu;
- znaczne zakłócenia w dostawach gazu mogą wywołać negatywne skutki dla wszystkich państw członkowskich UE oraz mogą spowodować poważne straty w całej gospodarce Wspólnoty;
- zakłócenia w dostawach gazu mogą mieć również negatywne skutki społeczne, zwłaszcza dla odbiorców indywidualnych;
- ze względu na fakt, że cele działań na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa dostaw gazu w UE nie mogą zostać osiągnięte w pełni wyłącznie przez państwa członkowskie, Wspólnota musi być przygotowana na wypadek kolejnych zakłóceń dostaw w przyszłości⁷⁶.

Od końca 2008 r. w Komisji Europejskiej trwają prace nad stworzeniem mechanizmów mających zapewnić sprawne funkcjonowanie rynku gazu również w sytuacjach awaryjnych. Analizie zostało poddane kilka wariantów strategicznych zmian prawodawstwa UE, mających na celu między innymi skuteczniejsze egzekwowanie lub zmianę Dyrektywy 2004/67/WE. Ostatecznie zdecydowano się na opracowanie nowego rozporządzenia. Do jego kluczowych celów należą⁷⁷:

- powierzenie krajowym przedsiębiorstwom gazowym i właściwym organom państw członkowskich zadania zagwarantowania skutecznego funkcjonowania rynku gazu przez jak najdłuższy czas w przypadku zakłóceń w dostawach paliwa, do czasu aż właściwy organ podejmie środki mające zaradzić sytuacji, w której rynek wewnętrzny nie jest w stanie dłużej zapewnić dostaw na odpowiednim poziomie;

⁷⁵ M. Kamiński, A. Zienkiewicz, *Co polska..., op. cit.*, s. 5.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 5.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 6.

- zwiększenie bezpieczeństwa przesyłu do krajów UE poprzez tworzenie zachęt do inwestowania w połączenia wzajemne (dywersyfikacja kierunków dostaw)⁷⁸.

Należy jednak stwierdzić, że w chwili obecnej UE nie realizuje jednolitej i solidarnej polityki energetycznej, a podstawą podejmowania decyzji w tej sferze są przede wszystkim partykularne interesy poszczególnych państw członkowskich. Świadczą o tym między innymi rozbieżne deklaracje najważniejszych przywódców krajów UE, dotyczące budowy największych magistrali gazowych, wskazujące na diametralne różnice pomiędzy interesami państw członkowskich i ich koncernów energetycznych, a oficjalną polityką UE⁷⁹.

W obliczu takich samych wyzwań w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego staje także Polska. Marek Kamiński i Andrzej Zienkiewicz w raporcie *Co polska gospodarka zyska na dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego?* stwierdzają, że obecną sytuację naszego kraju w zakresie bezpieczeństwa energetycznego należy uznać za niezadowalającą. Za taką oceną przemawiają ich zdaniem następujące czynniki:

- niewielki stopień połączenia Polski z systemami gazowymi państw zachodnich, zlokalizowanie większości połączeń transgranicznych na granicy wschodniej (Białoruś, Ukraina);
- charakterystyka krajowego systemu przesyłowego, zorientowanego na wschodni kierunek importu. Istniejąca infrastruktura nie jest przygotowana na przyjęcie znacznej ilości gazu z kierunku zachodniego lub z terminalu w Świnoujściu;
- brak praktycznie żadnej konkurencji pomiędzy dostawcami paliwa gazowego na rynek polski, a co za tym idzie uzależnienie od dostaw z Rosji;
- „nierówne” negocjacje z monopolistycznym dostawcą – Gazpromem, będące rezultatem wymienionych powyżej okoliczności,
- bezpośrednie zagrożenie dla stabilności i ciągłości dostaw, potwierdzone kryzysami z lat 2006 i 2009⁸⁰.

Warto podkreślić, że koncepcja bezpieczeństwa energetycznego w sektorze gazowym, zaproponowana przez Komisję Europejską (opisana na początku podrozdziału) nie w pełni pokrywa się z interesami i aktualną sytuacją Polski w tym zakresie. Marek Kamiński i Andrzej Zienkiewicz piszą: „w przypadku Polski optymalna koncepcja bezpieczeństwa dostaw gazu ziemnego powinna zakładać, iż w długim terminie technicznie możliwe będzie zapewnienie pokrycia całkowitego zapotrzebowania odbiorców krajo-

⁷⁸ M. Kamiński, A. Zienkiewicz, *Co polska..., op. cit.*, s. 6.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 8.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 6.

wych w przypadku zakłóceń dostaw od kluczowego dostawcy (...), a nie tylko zakłóceń w dostawach realizowanych za pośrednictwem jednej kluczowej infrastruktury”⁸¹. Zdaniem tych samych autorów, do realizacji powyższego celu niezbędne są inwestycje infrastrukturalne, umożliwiające dywersyfikację dostaw, takie jak budowa terminala skroplonego gazu ziemnego (LNG), służącego do odbioru skroplonego gazu ziemnego, tworzenie nowych połączeń transgranicznych oraz podziemnych magazynów gazu. Zwraca się również uwagę na możliwość zwiększenia wydobycia gazu pochodzącego z krajowych zasobów. Każda z powyższych koncepcji posiada swoje wady i zalety, które omówiono poniżej⁸².

Jedną z inwestycji ukierunkowanych na zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego Polski była budowa terminalu skroplonego gazu ziemnego (tzw. gazoportu) w Świnoujściu. Plany stworzenia takiego obiektu na polskim wybrzeżu były omawiane na szczepku rządowym już od 2001 r. Pierwsze prace geologiczne i geodezyjne zostały podjęte pod koniec 2010 r. Oficjalne otwarcie nastąpiło w 2015 r. Koncepcja dostaw skroplonego gazu ziemnego do Polski posiada wiele zalet. Przede wszystkim, budowa gazoportu umożliwia realną dywersyfikację źródeł pochodzenia gazu, a nie wyłącznie dróg jego transportu. Oznacza to, że możliwe staje się uzyskanie dostępu do dostawców na przykład z Bliskiego Wschodu lub Norwegii. Po drugie, modułowa konstrukcja instalacji technicznych umożliwia konfigurowanie zdolności odbioru gazu w zależności od realnych potrzeb rynku krajowego (od 2,5 do 7,5 mld m³ rocznie). Warto także zwrócić uwagę na fakt, że tego typu terminale są inwestycjami sprawdzonymi w innych krajach. Na przykład Hiszpania właśnie poprzez terminal LNG realizuje 17,5% krajowego zapotrzebowania na gaz ziemny. Ponadto używanie gazu skroplonego jest uznawane za technologię bezpieczniejszą niż gaz sprężony, a LNG jest surowcem lepszym jakościowo i wydajniejszym niż gaz sprowadzany z Rosji. Nie bez znaczenia pozostają również argumenty związane z ochroną środowiska – gaz LNG jest uznawany za paliwo w pełni ekologiczne⁸³.

Wśród minusów takiej inwestycji należy zwrócić uwagę na fakt, iż ceny gazu LNG są znacznie wyższe niż surowca sprowadzanego z Rosji. Choć koszty wydobycia i przesyłu gazu skroplonego są niższe od analogicznych kosztów gazu rosyjskiego, to jednak stanowią one jedynie ułamek ceny koń-

⁸¹ M. Kamiński, A. Zienkiewicz, *Co polska..., op. cit.*, s. 6.

⁸² *Ibidem*, s. 6.

⁸³ A. Toś, *Polityka Polski w zakresie dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego – ocena rozwiązań alternatywnych*,

http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/arttykul,762,Polityka_Polski_w_zakresie_dywersyfikacji_dostaw_gazu_ziemnego?_ocena_rozwiazan_alternatywnych, dostęp z dnia: 17.02.2013.

cowej. Cena finalna jest bowiem powiększana o koszty skraplania gazu, jego magazynowania, transportu morskiego, wyładunku w gazoporcie i przygotowania do dystrybucji wśród odbiorców krajowych. Zgodnie z przewidywaniami, poziom zapotrzebowania na gaz LNG będzie wzrastać. W roku 2030 przewyższy wielkość popytu na gaz sprężony, transportowany metodą „tradycyjną”, czyli gazociągami. Przewidywana przewaga popytu nad podażą na gaz LNG będzie zatem oznaczała konieczność zakontraktowania odpowiedniej ilości dostaw. W przeciwnym wypadku inwestycja w postaci terminalu w Świnoujściu może okazać się bezcelowa, jeżeli nie uda się zapewnić zaopatrzenia w surowiec na rynkach światowych. Warto również podkreślić, że budowa gazoportu wiąże się bezpośrednio z koniecznością poniesienia kosztów związanych z przygotowaniem infrastruktury technicznej na lądzie oraz zakupu statków przystosowanych do transportu tego surowca (tzw. metanowców)⁸⁴.

Drugą wartą uwagi koncepcją dotyczącą dywersyfikacji dostaw paliwa gazowego jest tworzenie nowych, transgranicznych linii przesyłowych. Na szczególną uwagę zasługują plany dotyczące budowy gazociągu Nabucco. Projekt ten, choć będący inwestycją strategiczną dla UE, nadal nie wszedł w fazę realizacji. Jego budowa nie jest zresztą jeszcze przesądzona. Pierwotnie zakładano, że połączy on kraje Europy Środkowo-Wschodniej ze złożami nad Morzem Kaspijskim i będzie przebiegał przez Turcję, Bułgarię, Rumunię, Węgry i Austrię. Realizacja tego przedsięwzięcia napotyka jednak liczne przeszkody. W kwietniu 2012 r. premier Węgier Wiktor Orban oświadczył, że jeden z udziałowców projektu – węgierski koncern MOL, wycofa się z konsorcjum Nabucco Gas Pipeline w związku z rosnącymi kosztami inwestycji, co stawiało pod znakiem zapytania realizację całego projektu. Jednak kilka miesięcy później, w połowie sierpnia, węgierskie ministerstwo środowiska wydało zezwolenia środowiskowe dla planowanego gazociągu⁸⁵. Obecny projekt zakłada budowę skróconej wersji gazociągu, tzw. Nabucco West, który zaczynałby swój bieg na granicy bułgarsko-tureckiej, dokąd surowiec płynąłby z rejonu wydobywania gazociągami innych właścicieli. Decyzja ta motywowana jest czynnikami ekonomicznymi⁸⁶.

Z punktu widzenia Polski, projekt Nabucco posiada kilka niepodważalnych zalet. Po pierwsze, dzięki ewentualnej budowie krótkiego odcinka gazociągu z Austrii do Polski, nasz kraj uzyskałby dostęp do nierosyjskiego

⁸⁴ A. Toś, *Polityka Polski...*, op. cit.

⁸⁵ *Nabucco bliżej? Węgry zatwierdziły projekt gazociągu*, <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/nabucco-blizej--wegry-zatwierdzily-projekt-gazociagu,29440,1>, dostęp z dnia: 27.02.2013.

⁸⁶ *Nabucco może powstać tylko w wersji skróconej*, <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/nabucco-moze-powstac-tylko-w-wersji-skroconej,27106,1>, dostęp z dnia: 27.02.2013.

źródła dostaw. Przyłączenie się do tej inwestycji umożliwiłoby w przyszłości (po wygaśnięciu obowiązującego kontraktu z Gazpromem, czyli po roku 2022) ograniczenie importu gazu z Rosji oraz zwiększyłoby liczbę kierunków geograficznych pozyskiwania surowca. Wśród niedostatków projektu należy wymienić znaczną długość gazociągu oraz dużą liczbę państw tranzytowych, a także wysokie koszty budowy. Stosunkowo duża ilość państw tranzytowych może się ponadto przełożyć na zwiększenie kosztów zakupu surowca, co może być również spowodowane niestabilną sytuacją polityczną w rejonie wydobywania⁸⁷.

Na początku XXI w. powstała także koncepcja budowy gazociągu mającego dostarczać gaz z Norwegii, która jest jednak z dzisiejszego punktu widzenia nieopłacalna. Gazociąg o długości około tysiąca kilometrów miał przebiegać z Morza Północnego do polskiego wybrzeża i być wspólną inwestycją Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa oraz koncernu Statoil. Idea ta wydaje się jednak obecnie nie mieć uzasadnienia. Koszty budowy podmorskiego połączenia byłyby znaczące, a sama cena gazu norweskiego wyższa od tej oferowanej przez rosyjski Gazprom⁸⁸.

Z kolei zwiększenie eksploatacji złóż krajowych posiada uzasadnienie ekonomiczne, ponieważ koszty wydobywania gazu pochodzącego z własnych zasobów są znacznie niższe od kosztów tego surowca importowanego z Rosji. W najbliższym czasie nie jest jednak możliwe zwiększenie wydobywania powyżej 6 mld m³ rocznie. Wynika to z faktu, iż na mocy kontraktu zawartego z Gazpromem, Polska nie może sprzedawać nadwyżek surowca pochodzącego z importu. Jednocześnie nasz kraj jest zobowiązany do regulowania należności finansowych za dostarczony gaz, niezależnie od tego, czy wykorzysta całą zakontraktowaną ilość⁸⁹.

Warto nadmienić, że w 2008 r. krajowe wydobywalne zasoby gazu ziemnego szacowane były na 93,3 mld m³, jednak ich stan podlega ciągłej zmianie. Szacuje się, że w całej polskiej strefie na Morzu Bałtyckim znajduje się około 100 mld m³, a na obszarze Niżu Polskiego i Podkarpacia około 320 mld m³.⁹⁰

⁸⁷ A. Toś, *Polityka Polski w zakresie...*, op. cit.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*.

1.4. Postawy społeczeństwa polskiego wobec kwestii bezpieczeństwa energetycznego w zakresie dostaw gazu

Polskie społeczeństwo pod koniec pierwszej dekady XXI w. dostrzegало sytuację kraju w zakresie bezpieczeństwa dostaw paliwa gazowego i było świadome zagrożeń wynikających z braku dywersyfikacji dostaw tego surowca. Stosunek Polaków do zagadnień związanych z bezpieczeństwem energetycznym kraju został oceniony za pomocą badania opinii publicznej, zleconego firmie GFK Polonia przez koncern Ernst&Young w grudniu 2009 r. W przygotowanym sondażu poddano ocenie następujące kwestie:

- konsekwencje narażenia kraju na zagrożenia związane z brakiem dostaw surowców energetycznych: gaz ziemny, prąd, ropa naftowa;
- istotność dla bezpieczeństwa energetycznego kraju gwarancji dostaw surowców energetycznych z różnych źródeł (od różnych dostawców, z różnych krajów);
- konieczność solidarnego ponoszenia opłat związanych z bezpieczeństwem energetycznym kraju przez wszystkich odbiorców gazu ziemnego⁹¹.

W wyniku przeprowadzonego badania opinii publicznej stwierdzono, że 62% pytanych było przekonanych, że Polska jest narażona na ryzyko kryzysów energetycznych związanych z zakłóceniami dostaw surowców. Opinię taką prezentowały najczęściej osoby w grupie wiekowej 40-49 lat, mające wyższe wykształcenie oraz pracownicy umysłowi. 86% respondentów (suma odpowiedzi tak i raczej tak) sądziło, że dywersyfikacja dostaw surowców energetycznych może mieć pozytywny wpływ na zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego Polski. Taką opinię znacznie częściej wyrażali mężczyźni, osoby o najwyższych dochodach oraz ludzie dobrze wykształceni. Niemal 86% pytanych było zdania, że za bezpieczeństwo energetyczne powinni płacić solidarnie wszyscy odbiorcy. Inaczej twierdziły najczęściej osoby w wieku 60 lub więcej lat oraz pracownicy fizyczni – grupa ta stanowiła w sumie 14% respondentów⁹².

W marcu 2013 r. Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło sondaż „Polacy o energetyce jądrowej i gazie łupkowym”. Opinie zebrano od reprezentatywnej grupy 1060 osób dorosłych. Rezultaty badania wskazują, że w Polsce rośnie poparcie dla wykorzystania gazu z łupków w energetyce. Za rozwojem energetyki opartej na gazie z łupków jest 47% Polaków. Dla porównania, w sierpniu 2011 r. ten odsetek wynosił 43%⁹³.

⁹¹ M. Kamiński, A. Zienkiewicz, *Co polska gospodarka zyska..., op. cit.*, s. 9.

⁹² *Ibidem*, s. 10.

⁹³ K. Pankowski, *Komunikat z badań: Polacy o energetyce jądrowej i gazie łupkowym*, Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2013, s. 6.

Wyniki powyższych sondaży wskazują, że zagadnienia związane z bezpieczeństwem energetycznym kraju nie są obojętne polskiemu społeczeństwu, a dywersyfikacja dostaw paliwa gazowego jest w jego opinii kwestią istotną. Tematyka bezpieczeństwa energetycznego jest również szeroko komentowana w polskich mediach. Ponieważ dotychczasowe kryzysy gazowe uświadomiły, że nawet krótka przerwa w dostawach tego surowca może mieć wpływ na funkcjonowanie polskiej gospodarki, a tym samym na komfort życia obywateli.

Omówione zagadnienia, związane z sytuacją energetyczną Polski, stanowią również przedmiot zainteresowania mass mediów, w tym prasy.

2 OBRAZ ROSYJSKO-EUROPEJSKICH RELACJI ENERGETYCZNYCH W POLSKIEJ PUBLICYSTYCE

2.1. Wprowadzenie i uzasadnienie doboru publikacji

Zagadnienia związane z bezpieczeństwem energetycznym Polski stają się istotnym elementem debaty nie tylko na płaszczyźnie politycznej, ale również na poziomie opinii publicznej. Nietrudno zauważyć, że znaczne uzależnienie Polski od dostaw paliwa gazowego z Rosji staje się „punktem zapalnym” wielu dyskusji dotyczących konieczności dywersyfikacji dostaw i źródeł pozyskiwania surowców energetycznych. Jak opisano w rozdziale pierwszym, temperatura wzajemnych relacji między eksporterem – Rosją, a państwami-odbiorcami często nie jest zależna wyłącznie od czynników czysto ekonomicznych, lecz bywa odzwierciedleniem powiązań między gospodarką a polityką.

Ze względu na zakres badawczy pracy podjęto próbę przedstawienia oraz omówienia publikacji związanych z analizowaną tematyką, zamieszczonych w ogólnodostępnej prasie publicystycznej, zarówno o charakterze liberalnym, jak i konserwatywnym. Problemy dotyczące bezpieczeństwa energetycznego są omawiane również w prasie specjalistycznej (branżowej), jednak ich wpływ na kształtowanie opinii publicznej jest mniejszy niż ma to miejsce w przypadku tygodników kierowanych do szerszego grona odbiorców. Celem drugiego rozdziału pracy jest zatem charakterystyka dyskusji dotyczącej powyższych zagadnień, prowadzonej na łamach dwóch opiniotwórczych tygodników – „Polityki” i „Gazety Polskiej”.

Pierwszy z wymienionych periodyków od lat cieszy się wysoką popularnością u czytelników o liberalno-lewicowych poglądach – od 2004 do 2010 r. zajmowała pierwsze miejsce wśród polskich tygodników opinii pod względem wielkości sprzedaży (średnia sprzedaż w 2004 r. – 190 254 egzemplarze, w 2010 r. – 143 089 egzemplarzy)¹.

„Gazeta Polska” zyskuje z kolei coraz większą popularność wśród odbiorców o poglądach prawicowo-konserwatywnych. Do znaczącego wzrostu sprzedaży tego tygodnika przyczyniły się wydarzenia związane z katastrofą rządowego samolotu pod Smoleńskiem w kwietniu 2010 r. Publicyści „Gazety Polskiej” kwestionowali na przykład wnioski dotyczące prze-

¹ *Polityka (tygodnik)*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Polityka_%28tygodnik%29, dostęp z dnia: 03.05.2013.

biegu i przyczyn wypadku sporządzone przez rosyjski Międzypaństwowy Komitet Lotniczy i polską Komisję Badania Wypadków Lotniczych². Znaczne różnice w społecznej ocenie przyczyn katastrofy i kierunku działań rządu w celu jej wyjaśnienia spowodowały skokowy wzrost sprzedaży tygodnika w 2010 r. Z raportu przygotowanego przez portal wirtualnemedi.pl wynika, że wielkość sprzedaży we wrześniu 2010 r. wyniosła 64 960 egzemplarzy, a więc była o 158% wyższa niż w analogicznym okresie w roku poprzedzającym katastrofę (wrzesień 2009 r. – 25 148 egzemplarzy), co stanowiło wówczas największy wzrost na rynku tygodników opinii³.

Oparcie analizy na tygodnikach wynika też z charakteru publikowanych w nich artykułów – w przeciwieństwie, na przykład do prasy codziennej, zamieszczone w nich teksty (zarówno ze względu na objętość, jak i treść) umożliwiają głębszą analizę danego problemu i ukazanie go w szerszym kontekście. Na podstawie przeprowadzonej weryfikacji artykułów dotyczących bezpieczeństwa energetycznego, opublikowanych w obu tygodnikach, stwierdzić należy, że kluczowymi zagadnieniami z tej dziedziny, które omawiano najczęściej są:

- ukraińsko-rosyjski kryzys gazowy w styczniu 2009 r. i jego konsekwencje dla Polski;
- kondycja, rola i zasady funkcjonowania Gazpromu jako podmiotu gospodarczego oraz instrumentu politycznego;
- kwestia budowy Gazociągu Północnego na dnie Bałtyku z pominięciem Polski,
- szanse i polityka Polski w zakresie dywersyfikacji dostaw (budowa gazoportu w Świnoujściu, perspektywa wykorzystania potencjalnych zasobów gazu łupkowego).

Doboru artykułów dokonano adekwatnie do powyższego zestawienia, wybierając zagadnienia najczęściej omawiane. Przed przystąpieniem do ich omówienia należy jednak krótko przedstawić sylwetki autorów, którzy w dwóch wybranych tygodnikach najczęściej zajmowali się tą tematyką.

Artykuły w „Polityce”, traktujące o kwestiach związanych z energetyką, wychodziły najczęściej spod pióra Adama Grzeszaka – dziennikarza związanego z tym tygodnikiem od początku lat 90. XX w. Autor, będący z wykształcenia prawnikiem, zawodowo specjalizuje się głównie w tematyce motoryzacyjnej oraz energetyczno-infrastrukturalnej. Jest laureatem Nagrody im. Władysława Grabskiego przyznawanej przez Narodowy Bank Polski,

² L. Misiak, G. Wierzchołowski, *Tu-154 nie ściął brzozy – przeleciał nad nią*, <http://niezalezna.pl/17224-tu-154-nie-scial-brzozy-przelecial-nad-nia>, dostęp z dnia: 03.05.2013.

³ B. a., *„Wprost” dogonił „Newsweek”, Gazeta Polska w górę o 158 proc.*, <http://www.wirtualnemedi.pl/artykul/wprost-dogonil-newsweek-gazeta-polska-w-gore-o-158-proc>, dostęp z dnia: 03.05.2013.

dwukrotnie nominowany był również do nagrody Grand Press za publicystykę ekonomiczną⁴. Sporadycznie autorami tekstów z tego zakresu byli również: Jagienka Wilczak, Agnieszka Łakoma, Jędrzej Winiński, Łukasz Wójcik oraz Wawrzyniec Smoczyński. Nieco odmiennie wygląda kwestia autorstwa artykułów z zakresu energetyki w przypadku „Gazety Polskiej”. Podział kompetencji i „przypisanie” konkretnych działów określonym dziennikarzom nie jest tam tak widoczne. Popularna w tygodniku tematyka bezpieczeństwa energetycznego podejmowana jest przez kilku autorów, można jednak wyszczególnić osoby, które zajmowały się nią najczęściej. Na przestrzeni lat 2009-2013 należeli do nich: Teresa Wójcik, Janusz Kowalski, Antoni Rybczyński, Maciej Pawlak i Andrzej Łomanowski.

2.2. Ukraińsko-rosyjski kryzys gazowy i jego konsekwencje dla Polski

Do ukraińsko-rosyjskiego konfliktu gazowego doszło w styczniu 2009 r. Wydarzenia z nim związane przyczyniły się do wzrostu zainteresowania tą tematyką, ponieważ uświadamiały opinii publicznej, że mimo, iż Polska nie uczestniczyła w nim bezpośrednio, to jego konsekwencje mają znaczący wpływ na kondycję polskiej gospodarki i komfort życia obywateli.

Na ten fakt, jak również na upolitycznienie tego sporu w Polsce, zwrócił uwagę Adam Grzeszak w tekście *Krótki kurs gazownictwa*, opublikowanym w „Polityce” siedemnastego stycznia 2009 r., a więc jeszcze w trakcie trwania kryzysu. Autor stwierdza: „Rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy, w który zaangażowana została Europa, wywołał lawinę komentarzy i analiz. Nagle okazało się, że polscy politycy o gazie wiedzą wszystko”⁵. Publicysta, tworząc artykuł na zasadzie stawiania pytań i udzielania na nie odpowiedzi, próbuje w przystępny sposób wyjaśnić mechanizmy eskalacji napięć dotyczących tranzytu gazu przez terytorium Ukrainy. Pierwsze pytanie dotyczy znaczenia Ukrainy dla rosyjskiego sektora gazowego. Autor słusznie stwierdza, że przy ówczesnie istniejącej infrastrukturze przesyłowej (artykuł powstał w 2009 r., a więc jeszcze przed uruchomieniem Gazociągu Północnego), rola tego państwa w transporcie surowca na zachód jest wręcz podstawowa: „Tu zbiegają się gazociągi wiodące z Syberii i środkowej Azji. Stąd też rozchodzi się pięć głównych rur wiodących na Bałkany, do za-

⁴ Adam Grzeszak,

<http://www.przyjacieli-kolei.pl/popzednie-edycje/2011/nominowani-2011/grzeszak/>,
dostęp z dnia: 03.05.2013.

⁵ A. Grzeszak, *Krótki kurs gazownictwa*, „Polityka” 2009, nr 3 (2688), s. 12.

chodniej Europy, a także do Polski”⁶. Grzeszak zauważa ponadto, że do czasu wybudowania gazociągu Jamał I przez Białoruś, nie istniała inna droga przesyłu gazu z Rosji do Europy Środkowej i Zachodniej. Dziennikarz upatruje głównej przyczyny nieporozumień na linii Kijów-Moskwa w przeciwstawnych oczekiwaniach władz obu krajów – stwierdza, że Gazprom chce zarobić jak najwięcej na sprzedaży surowca na zachód, jednocześnie minimalizując koszty tranzytu, tymczasem Ukraińcy wysuwają odwrotne żądania. Jagienka Wilczak w artykule *Gaz jeszcze raz* zwraca z kolei uwagę na polityczne podłoże konfliktu i wpływ sytuacji wewnętrznej na Ukrainie na jego „dramatyczny” finał. Autorka stwierdza: „Zajadłe walki premier Tymoszenko z prezydentem Juszczenką kompletnie odwróciły uwagę polityków od spraw tak ważnych jak podpisanie nowego kontraktu gazowego z Rosją. Rosja grała swoją grę, na podpisanie nie naciskała w przekonaniu, że mając nóż na gardle Ukraina zmuszona będzie zaakceptować stawiane warunki i nową cenę gazu”⁷.

W drugim fragmencie cytowanego wcześniej artykułu *Krótki kurs gazownictwa* Adam Grzeszak dywaguje, kto w zaistniałym konflikcie posiada silniejszą pozycję, zwracając uwagę na wzajemne nieuniknione powiązania: „Bez Ukrainy rosyjski potentat gazowy Gazprom jest dziś niczym. (...) Podobnie Ukraina – bez rosyjskiego gazu nie przetrwa”⁸. Jednocześnie chęć „zakręcenia kurka” Kijowowi oznacza konieczność odcięcia od dostaw również zachodnich odbiorców. W przeciwnym razie Ukraińcy mogliby przejmować gaz nie przeznaczony dla nich, ale transportowany przez ich terytorium. Całkowita rezygnacja (nawet krótkotrwała) z dostaw na zachód wpływa jednak negatywnie na wizerunek Gazpromu jako solidnego i rzetelnego dostawcy. W omawianym artykule Adam Grzeszak wyjaśnia również mechanizmy ustalania cen zakupu gazu dla poszczególnych europejskich odbiorców: „Gazprom stosuje trzy ceny gazu: najniższą na rynku rosyjskim, wyższą w stosunkach z bliską zagranicą, czyli byłymi republikami ZSRR, oraz rynkową, po jakiej eksportuje paliwo na Zachód. Pierwsza jest narzucana administracyjnie przez władze. Druga rodzi się w trakcie polityczno-biznesowych negocjacji, zwykle przy okazji energetycznych konfliktów z sąsiadami. Trzecia, rynkowa, jest zmienna”⁹.

Autor zauważa, że dotychczasowe niskie ceny stosowane wobec „bliskiej zagranicy” mają uwarunkowanie historyczne – po rozpadzie ZSRR były republiki radzieckie znalazły się w ciężkiej sytuacji finansowej i nie były w stanie płacić za rosyjski gaz (od którego były całkowicie uzależnione) po cenach rynkowych. Sytuacja była niekomfortowa również dla Gazpromu.

⁶ A. Grzeszak, *Krótki kurs...*, op. cit., s. 12.

⁷ J. Wilczak, *Gaz jeszcze raz*, „Polityka” 2009, nr 2 (2687), s. 8.

⁸ A. Grzeszak, *Krótki kurs gazownictwa...*, op. cit., s. 12.

⁹ *Ibidem*, s. 13.

Wielu odbiorców zarówno krajowych, jak i zagranicznych, zalegało z nieuregulowanymi należnościami. Ratunkiem były transakcje barterowe, stosowane na przykład wobec Białorusi. Sytuacja dotycząca preferencyjnych cen zaczęła ulegać zmianie, gdy do władzy doszedł Władimir Putin. Grzeszak pisze o tym następująco: „Kreml chwycił mocną ręką cały sektor paliwowo-energetyczny, a Gazprom zaczął podnosić ceny sąsiadom – szybciej tym o prozachodnich aspiracjach (Ukraina, Gruzja, Azerbejdżan, przez pewien czas Mołdawia), a tym uległym, jak Armenia czy Białoruś, nieco wolniej”¹⁰. Najistotniejsze konkluzje zawarte zostają w końcowym fragmencie omawianego artykułu. Autor zwraca uwagę, że szeroko omawiana jest kwestia odpowiedzialności za zaistniały kryzys. Sam dziennikarz unika jednoznacznej oceny podkreślając, że „to pytanie zadaje sobie cała Europa i nikt nie zna odpowiedzi. Wiele wskazuje, że obie strony nie są bez winy”¹¹. Grzeszak w ciekawy sposób porusza również problem oceny kryzysu przez polską opinię publiczną i znaczną część elit politycznych – pisze: „W Polsce dominuje wiara, że Ukraina jest niewinna, bo to nasz sojusznik, a Rosjanie – wiadomo”¹². Jak słusznie podsumowuje autor, ustalenie winnego jest zadaniem karkołomnym również w obliczu niewystarczającej ilości informacji, które nie przenikają do powszechnego obiegu. Funkcjonowanie sektora energetycznego na wschodzie cechuje duża nieprzejrzystość i istnienie wielu nieformalnych powiązań na styku biznesu i polityki. Obarczenie odpowiedzialnością jednej strony mogłoby być zatem działaniem pochopnym. Ostatnie pytanie, jakie stawia publicysta, brzmi: czy konflikt Rosji z sąsiadami stanowi dla Polski zagrożenie? W tym przypadku autor jednoznacznie udziela twierdzącej odpowiedzi, zwracając jednocześnie uwagę, że „innych możliwości sprowadzenia gazu niż ze Wschodu na dobrą sprawę nie mamy”¹³.

W kolejnym artykule poruszającym kwestię ukraińsko-rosyjskiego sporu, zatytułowanym *Szumi dookoła gaz*, Jagienka Wilczak dokonuje jego bilansu i próby oceny. Autorka przytacza oskarżenia wygłaszane przez Rosjan pod adresem strony ukraińskiej, dotyczące kradzieży gazu przeznaczonego dla zachodnich odbiorców – pisze: „Gazprom walił z grubej rury i o kradzieży gazu, i o bojkocie międzynarodowych umów. Nikt nie zwracał uwagi, że nie pada konkret, ile ukradziono. W końcu odczytu liczników dokonuje się komisyjnie, raz na dobę na wejściu i wyjściu, a protokół podpisują obie strony. Manko łatwo ustalić”¹⁴. Zdaniem dziennikarki Ukraina przegrywała tę potyczkę na polu informacyjnym, nie potrafiąc obronić się

¹⁰ A. Grzeszak, *Krótki kurs gazownictwa...*, op. cit., s. 13.

¹¹ *Ibidem*, s. 13.

¹² *Ibidem*, s. 13.

¹³ *Ibidem*, s. 13.

¹⁴ J. Wilczak, *Szumi dookoła gaz*, „Polityka” 2009, nr 4 (2689), s. 85-86.

przed rosyjskimi zarzutami. Jagienka Wilczak zauważa jednak, że strona ukraińska również nie jest bez winy. Destabilizacja krajowej sceny politycznej, spowodowana sporami między Julią Tymoszenko i Wiktorem Juszczenką, sprzyjała działaniom Rosji. Brak jednomyślności nawet w kluczowych kwestiach dotyczących polityki zagranicznej i ciągle wewnętrzne konflikty osłabiały ukraińską pozycję negocjacyjną. Publicystka stwierdza: „Tymoszenko i Juszczenko walczą tak zaciekle, iż zapomnieli o potrzebie trzymania wspólnego frontu wobec Gazpromu”¹⁵. Kryzys gazowy był również sprawdzianem dla UE. Jak podsumowuje autorka omawianego artykułu, ukraińskie władze są rozczarowane reakcją Brukseli, której nie udało się wypracować wspólnego stanowiska wobec gazowego sporu – „Rosja osiągnęła swój cel, udało się jej podzielić Unię w sprawie gazu”¹⁶. Dziennikarze „Polityki” unikają jednoznacznego wskazywania winnych konfliktu, zwracając uwagę na nieprzejrzystość i skomplikowanie wzajemnych relacji między Rosją a Ukrainą w sektorze energetycznym. Starają się przedstawić ekonomiczne przyczyny sporu, choć jak słusznie zauważa Jagienka Wilczak w ostatnim zdaniu artykułu *Szumi dookoła gaz* „mówi się, że gazowy kryzys ma podłoże ekonomiczne, polityczne i emocjonalne. To się zgadza”¹⁷.

Widocznie twardszą retorykę stosowali w swoich tekstach publicyści „Gazety Polskiej”. Zdaniem Janusza Kowalskiego – autora artykułu *Kleszcze Gazpromu nad Polską*, strategia Kremla w zakresie polityki energetycznej zakłada wykorzystanie posiadanych surowców jako instrumentów wywierania presji na sąsiednie państwa. Autor cytując treść „Strategii Energetycznej Federacji Rosyjskiej do 2020 r.”¹⁸, stwierdza, że jej lektura „nie pozostawia wątpliwości co do istoty sporu rosyjsko-ukraińskiego”¹⁹. Jego zdaniem, z dokumentu wynika jasno, że celem władz rosyjskich jest przejęcie kontroli nad dostawami gazu do Europy Zachodniej, przy wyeliminowaniu pośredników, czyli Ukrainy, Białorusi i Polski. Janusz Kowalski stawia ponadto tezę, zgodnie z którą „Kreml nie zawaha się użyć siły militarnej w realizacji geopolitycznych celów, czego przykładem jest ubiegłoroczna rosyjska inwazja na Gruzję – kraj tranzytowy węglowodorów na rynek europejski i światowy”²⁰. Autor upatruje więc przyczyn konfliktu gazowego z Ukrainą w czynnikach geopolitycznych, a nie ekonomicznych, jak sugerowali dziennikarze „Polityki”. Wpisuje ponadto gruzińsko-rosyjską wojnę z sierpnia 2008 r. w rzekomą strategię Kremla, której celem jest jego zdaniem kontrola nad szlakami przesyłu surowca z Rosji i Azji Centralnej do

¹⁵ J. Wilczak, *Szumi dookoła...*, *op. cit.*, s. 85-86.

¹⁶ *Ibidem*, s. 85-86.

¹⁷ *Ibidem*, s. 85-86.

¹⁸ Strategia Energetyczna Rosji do 2020 roku..., *op. cit.*

¹⁹ J. Kowalski, *Kleszcze Gazpromu nad Polską*, „Gazeta Polska” 2009, nr 1 (806), s. 6.

²⁰ *Ibidem*, s. 6.

krajów UE.

W podobnym tonie wypowiada się Antoni Rybczyński w tekście pod tytułem *Gazprom chce dolarów, Putin – Ukrainy*, opublikowanym na łamach „Gazety Polskiej”. Już sam *lead* nie pozostawia złudzeń odnośnie opinii autora, dotyczącej działań władz w Moskwie – „najpierw Gruzja i czołgi, teraz Ukraina i gazowe kurki. Rosja kontynuuje swoją agresywną politykę – dąży do maksymalnego osłabienia przeciwnika, wprowadza zamęt i podsycza podziały w Europie”²¹. Jak twierdzą publicyści „Gazety Polskiej”, kryzys gazowy podyktowany jest w znacznym stopniu aspektami politycznymi oraz wpisuje się w długofalową strategię Kremla. Ten sam autor zauważa: „Nie ma wątpliwości, że wojna gazowa jest kontynuacją wojny politycznej, którą przez cały 2008 rok toczyły ze sobą Moskwa i Kijów. Są histeryczne reakcje Kremla na natowskie aspiracje Ukrainy, są oskarżenia o sprzedaż broni i pomoc ukraińskich najemników Gruzinom (...). Zimą, jak zwykle, Rosjanie sięgnęli po oręż energetyczny”²².

W publikacjach „Gazety Polskiej” stroną odpowiedzialną za konflikt jest bez wątpienia Rosja. Można ponadto dostrzec marginalizację czynników ekonomicznych na rzecz geopolitycznych, które są uznawane przez dziennikarzy konserwatywnego tygodnika za wiodącą przyczynę kryzysu. Wątpliwości w tej kwestii nie pozostawia kolejny cytowany autor – Józef Darski. Tytuł *Rosja uderza w Ukrainę* jednoznacznie wskazuje winnego. Dziennikarz stwierdza: „Operacja gazowa Rosji stanowi przede wszystkim atak na Ukrainę, który ma ją wyizolować ze wspólnoty międzynarodowej, zamknąć przed Kijowem drogę do NATO i Unii (...) oraz stworzyć podwaliny nowej imperialnej potęgi Rosji”²³. W opinii autora, wszystkie decyzje podejmowane przez władze rosyjskie, także te dotyczące sektora energetycznego, są podyktowane wyłącznie czynnikami politycznymi. Gospodarka stanowi jedynie instrument wykorzystywany w neoimperialnej polityce, ponieważ – jak twierdzi Darski – Rosja jest zdolna do rozwoju jedynie poprzez ekspansję. Cały artykuł utrzymany jest w radykalnym tonie – pojawiają się określenia o „zaatakowaniu Ukrainy”, próbie jej „ujarzmienia” i „odcięcia od Europy”. Czynnikiem ekonomiczny jest wyłącznie mało ważnym tłem, stanowi margines istoty konfliktu. Autor zauważa: „Utrata przez Rosję 1 mld dolarów za przerwę w eksporcie gazu do Europy jest ceną niezwykle niską za odcięcie Ukrainy od Unii i NATO. Aspekt finansowy ma zresztą wyłącznie znaczenie polityczne, gdyż pieniądze z eksportu ropy i gazu potrzebne są do finansowania polityki neoimperialnej. Skoro zaczyna brakować na ekspansję, niech sfinansuje ją Unia. Przecież Sowiety za

²¹ A. Rybczyński, *Gazprom chce dolarów, Putin – Ukrainy*, „Gazeta Polska” 2009, nr 2 (807), s. 4.

²² *Ibidem*, s. 4.

²³ J. Darski, *Rosja uderza w Ukrainę*, „Gazeta Polska” 2009, nr 2 (807), s. 7.

pieniądze Zachodu podbiły kiedyś wiele państw świata. Dlaczego nie powtórzyć tej operacji”²⁴. Podobnie jak w uprzednio omawianych artykułach, tak i w tym można odnaleźć tezę, że konflikt gazowy z Ukrainą stanowi swoistą kontynuację „operacji gruzińskiej” z sierpnia 2008 r. i wpisuje się w szerszy kontekst rosyjskiej ekspansji w regionie. Józef Darski twierdzi, że to właśnie udane dla strony rosyjskiej działania w Gruzji zachęciły władze w Moskwie do nowego „ataku” – tym razem na Ukrainę. Autor pisze: „Operacja gruzińska, udana w dużej mierze dzięki skuteczności działań rosyjskiej agentury wpływu, która w Polsce po raz pierwszy triumfowała zupełnie otwarcie, zachęciła Rosję do podjęcia operacji ukraińskiej. Została ona zaplanowana i przygotowana już dawno. Eksperci ukraińscy spodziewali się uderzenia już na początku 2008 roku”²⁵. Znamienny jest fakt nazywania sporu gazowego „operacją”, a więc określeniem wywołującym skojarzenia militarne, związane z agresywnym działaniem zbrojnym.

Również Jan Matkowski nie ma wątpliwości, że ukraińsko-rosyjskie nieporozumienia dotyczące dostaw i tranzytu gazu mają niewiele wspólnego z realnymi negocjacjami ekonomicznymi, lecz stanowią instrument nacisku, wykorzystywany przez władze w Moskwie do wywierania presji politycznej na Kijów. Autor w artykule pod tytułem *Putin reżyserem thrillerów* wygłasza następującą opinię: „Konflikt gazowy pomiędzy Rosją a Ukrainą był starannie przygotowywany w ciągu 2008 r. Prezydent Kaczyński, występując przed Gruzinami w Tbilisi, miał rację mówiąc, że po Gruzji Ukraina będzie następna”²⁶.

Jakie konkluzje płyną zatem z przeanalizowanych artykułów „Gazety Polskiej”? Łatwo dostrzec, że autorzy upatrują odpowiedzialności za kryzys gazowy po stronie rosyjskiej. Ich zdaniem to czynniki geopolityczne determinują działania władz na Kremlu, a kwestie finansowe stanowią jedynie mało istotny „drugi plan”. Podczas gdy dziennikarze „Polityki” unikali jednoznacznego wskazywania winnych, zwracając uwagę na uchybienia i nieprzejrzystość również w działaniach strony ukraińskiej, publicyści „Gazety Polskiej” ani razu nie wspominają o ewentualnej obopólnej odpowiedzialności za eskalację konfliktu. Ukraina przedstawiana jest jako pokrzywdzona strona, będąca celem ataku Rosjan. Co więcej, autorzy wypowiadają się w superlatywach o postawie ukraińskiego rządu w obliczu kryzysu – taką opinię można znaleźć między innymi w cytowanym już tekście Antoniego Rybczyńskiego, zatytułowanym *Gazprom chce dolarów, Putin – Ukrainy*. Dziennikarz stwierdza w nim: „Po raz pierwszy w historii ukraińsko-rosyjskich sporów gazowych strona ukraińska zajęła zdecydowane stano-

²⁴ J. Darski, *Rosja uderza...*, op. cit., s. 7.

²⁵ *Ibidem*, s. 7.

²⁶ J. Matkowski, *Putin reżyserem thrillerów*, „Gazeta Polska” 2009, nr 2 (807), s. 6.

wisko i nie akceptuje warunków narzucanych przez Gazprom. Co więcej, skłócenie prezydent i premier Ukrainy zdobyli się na wspólne oświadczenie wspierające stanowisko Naftohazu. Kijów jest zdeterminowany i dobrze przygotowany do kryzysu. Konsekwentny, mówiący jednym głosem”²⁷. Zacytowany fragment wyraźnie kontrastuje z zaprezentowaną wyżej opinią Jagienki Wilczak, która właśnie w nieporozumieniach na ukraińskiej scenie politycznej i braku umiejętności wypracowania wspólnego stanowiska upatrywała jednej z przyczyn gazowego konfliktu.

Wcześniej Gruzja, teraz Ukraina – pogląd sytuujący wydarzenia związane ze sporem gazowym i wojną o Osetię Południową i Abchazję jako pewien ciąg przyczynowo-skutkowy pojawia się praktycznie w każdym omawianym artykule opublikowanym na łamach „Gazety Polskiej”. Oba fakty przedstawiane są niemal jako tożsame i nazywane „agresją” („Relacje wielu polskich mediów (...) w czasie obu rosyjskich agresji, zarówno na Gruzję, jak i Ukrainę, nie odbiegały znacząco tonem od komentarzy na całym Zachodzie”²⁸). Jediną różnicą są, zdaniem autorów, metody działania władz na Kremlu – w jednym przypadku szantaż energetyczny, w drugim – interwencja zbrojna. Nadrzędnym celem władz rosyjskich jest zdaniem dziennikarzy „Gazety Polskiej” dyskredytacja Ukrainy na arenie międzynarodowej i ukazanie jej w negatywnym świetle, nie tylko w kontekście tranzytu gazu, ale również jej proeuropejskich aspiracji. „Rosja chce odciąć od Europy Ukrainę, przedstawiając ją jako niegodnego zaufania, niewiarygodnego, niestabilnego partnera, z którym wszelkie kontakty będą niezwykle kosztowne dla państw Unii. Zaatakowana Ukraina jest przedstawiana jako *trouble-maker*, od którego lepiej trzymać się z daleka” – pisze Józef Darski²⁹. Omówiony powyżej przykład ukraińsko-rosyjskiego sporu o gaz unaczynia, jak duże różnice interpretacyjne i światopoglądowe dzielą publicystów liberalnego i prawicowego tygodnika. Poglądy zamieszczone w cytowanych artykułach często stoją ze sobą w jawnej sprzeczności. Podobna sytuacja występuje również w przypadku kolejnych analizowanych zagadnień.

2.3. Kondycja, rola i zasady funkcjonowania Gazpromu

Następnym tematem, często poruszonym na łamach wybranych do analizy tygodników, są kwestie związane z zasadami funkcjonowania oraz aktualną kondycją finansową Gazpromu, a także jego udziałem w rosyjskiej go-

²⁷ A. Rybczyński, *Gazprom chce dolarów...*, *op. cit.*, s. 4.

²⁸ A. Rybczyński, *PRosyjska PRAWDA*, „Gazeta Polska” 2009, nr 4 (809), s. 15.

²⁹ J. Darski, *Rosja uderza...*, *op. cit.*, s. 7.

spodarce i polityce. Pytaniem, które pada bowiem w wielu analizowanych artykułach, jest: czy Gazprom to wyłącznie podmiot gospodarczy, którego dochody stanowią znaczną część rosyjskiego PKB, czy również instrument polityczny – narzędzie w rękach Kremla, służące do realizowania swoich celów? Jędrzej Winiecki, w artykule *Idzie zima, Gazprom trzyma*, opublikowanym w „Polityce” w 2007 r. stwierdził, że istotnym celem polityki Władimira Putina jest budowa mocarstwa surowcowego. Rosja miała stać się potęgą opartą nie na kluczowych w czasach zimnej wojny arseniałach jądrowych, czołgach czy samolotach, lecz właśnie na złożach paliw kopalnych – nie tylko gazu ziemnego, ale również ropy naftowej i uranu. Kiedy autor pisał te słowa, sytuacja na rynku surowców była jednak inna niż obecnie. Winiecki zauważał wówczas: „Putinowi się spieszy. Nic dziwnego, bo petrogospodarka znajduje się właśnie w apogeum rozkwitu. Nie ma innego wyjścia, jak tylko wycisnąć ostatnie krople ropy i gazu z dostępnych złóż i postać za dobrą cenę na Zachód. Maksymalizując zyski państwo podporządkowało wszystko dochodowemu eksportowi”³⁰. Stopniowa nacjonalizacja krajowego rynku surowców spowodowała znaczny wzrost dochodów z tytułu ich eksportu w pierwszej połowie ubiegłej dekady. Zdaniem publicysty, Władimir Putin znakomicie wykorzystał szansę, jaką dawała panująca wówczas koniunktura. Ceny gazu i ropy szybko rosły, a firmy energetyczne, takie jak Gazprom szybko zaczęły przynosić ogromne zyski. W latach 1997-2007 PKB Rosji podwoił się, i to pomimo załamania gospodarki w 1998 r.³¹ Sam Gazprom, w obliczu tak szybkiego rozwoju, wymagał jednak „uporządkowania” instytucjonalnego. Nowy rosyjski premier uznał, że zacząć należy od zmian kadrowych. Niecały rok po objęciu funkcji premiera, Putin powołał na stanowisko prezesa Gazpromu Aleksieja Millera, który zastąpił dotychczasowego szefa koncernu – Rema Wiachiriewa.

Sławomir Popowski w tekście *Pan na Gazpromie: Aleksiej Miller*, przybliżającym jego sylwetkę, pisał: „Nowemu szefowi Gazpromu postawiono bardzo konkretne zadania. Za rządów Wiachiriewa Kreml praktycznie stracił kontrolę nad koncernem. Jego aktywa rozplynęły się w sieci spółek-córek. Miller miał to zmienić, uporządkować strukturę koncernu, odzyskać aktywa i uzdrowić jego finanse, a także zapewnić Putinowi niewyczerpane źródło pieniędzy na potrzeby Kremla”³². Nowy prezes zrealizował te plany. W 2003 r. państwo odzyskało kontrolę nad koncernem. Kolejne wyzwanie czekało Millera w 2005 r. Zgodnie z planami Władimira Putina, Gazprom miał stać się „perłą w koronie” rosyjskiej gospodarki poprzez ugruntowanie pozycji nie tylko na rynku krajowym, ale i międzynarodowym. Ja pisze

³⁰ J. Winiecki, *Idzie zima, Gazprom trzyma*, „Polityka” 2007, nr 42 (2625), s. 58.

³¹ *Ibidem*, s. 60.

³² S. Popowski, *Pan na Gazpromie: Aleksiej Miller*, „Polityka” 2009, nr 1 (2686), s. 56-57.

Popowski: „Współgrało to ze strategicznymi koncepcjami Putina, który od początku swojej drugiej kadencji uwierzył, że gaz i ropa mogą być znacznie skuteczniejszym orężem niż czołgi”³³. Jak pokazują doświadczenia lat ubiegłych, i ten plan udało się w znacznej mierze wprowadzić w życie. Pozycja gazowego giganta wydawała się niezagrażona. Jednak już w czasie pisania powyższych artykułów, ich autorzy zwracali uwagę, że sytuacja w najbliższym czasie może ulec zmianie, a koniunktura odwróceniu. Jędrzej Winiecki pisał, że „choć na papierze wszystko wygląda rewelacyjnie: wskaźniki rosną, a państwo zarabia, to w rzeczywistości potęga się chwieje”³⁴.

Przewidywania stały się faktem – światowy kryzys gospodarczy i duże spadki cen ropy i gazu znacząco wpłynęły na kondycję finansową rosyjskiego giganta. Łukasz Wójcik, w artykule *Moskwa zmienia paliwo* podaje, że wartość spółki, która w rekordowym 2008 r. wynosiła 385 miliardów dolarów, cztery lata później (2012 r.) spadła ponad trzykrotnie. Dziennikarz zwraca również uwagę, że podczas gdy we wspomnianym 2008 r. Gazprom dostarczał około połowy gazu wykorzystywanego w Europie, to w momencie publikacji artykułu – a więc w roku 2012 – wartość ta spadła do zaledwie niecałych 25%. Autor zauważa zresztą: „Fenomen tej firmy nigdy nie opierał się na wydajności. Gazprom otrzymał od Kremla monopol na sprzedaż za granicę rosyjskiego gazu oraz pełne wsparcie przy projektach infrastrukturalnych, takich jak rurociąg Nord Stream. Dzięki tym cieplarnianym warunkom jeszcze w ubiegłym roku Gazprom był jedną z najbardziej rentownych firm świata, z dochodem rzędu 46 mld dolarów”³⁵. Osłabienie pozycji dotychczasowego gazowego potentata to nie tylko wynik ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego. Gazprom nie może już sobie pozwolić na tak zdecydowane dyktowanie warunków również z innych powodów.

Po pierwsze, sytuacja na europejskim rynku gazu uległa w ostatnich latach zmianie. Wysokie ceny tego surowca, narzucane przez rosyjski koncern, skłoniły niektóre kraje do budowy terminali LNG, służących do odbioru gazu w postaci skroplonej, dostarczanej do nich tankowcami. Łukasz Wójcik wylicza, że w ciągu ostatnich dwóch lat powstało w Europie blisko dwadzieścia takich terminali³⁶. Istnienie tego rodzaju punktów odbioru łamie dotychczasowe schematy, według których transport gazu uzależniony jest od tak zwanej „twardej infrastruktury”, czyli gazociągów. Okazuje się, że transport statkami z dowolnego miejsca na świecie może być bardziej opłacalny. Adam Grzeszak, nawiązując do kwestii zmiany dominującej pozycji Gazpromu, pisze następująco: „Dotychczasowy twardy ton zastąpi-

³³ S. Popowski, *Pan na Gazpromie...*, op. cit., s. 57.

³⁴ J. Winiecki, *Idzie zima...*, op. cit., s. 60.

³⁵ Ł. Wójcik, *Moskwa zmienia paliwo*, „Polityka” 2012, nr 47 (2884), s. 56.

³⁶ *Ibidem*, s. 56.

ły deklaracje o gotowości do rozmów i ustępstw. Jego sytuacja jest trudna, bo realizując wielkie inwestycje (zwłaszcza Nord Stream) mocno się zadłużył, a Europa to jedyne miejsce, gdzie może zarobić. Tymczasem gospodarka europejska siadła, ceny ropy ostatnio spadają, a Komisja Europejska konsekwentnie liberalizuje rynek gazu”³⁷.

Po drugie, wspomniana liberalizacja rynku to kolejny poważny problem rosyjskiego koncernu – we wrześniu 2012 r. Komisja Europejska wszczęła postępowanie dotyczące potencjalnych monopolistycznych praktyk Gazpromu w Europie Wschodniej. Zarzuty dotyczyły blokowania przepływu gazu w regionie, nieuczciwego zwalczania konkurencji i niesprawiedliwego ustalania cen surowca. Odbiorcy przemysłowi z Europy Zachodniej coraz częściej zaczynają buntować się przeciwko wysokim cenom. Jak wymienia Adam Grzeszak, pierwszą firmą, która złożyła pozew do trybunału arbitrażowego w Sztokholmie był włoski Edison. Rosyjski koncern zaproponował wówczas polubowne załatwienie sprawy. Nie był to zresztą jedyny taki przypadek – podobnie postąpiły między innymi słowacki koncern SPP, niemieckie firmy E.ON (będący co ciekawe partnerem i akcjonariuszem Gazpromu) i RWE, a także austriacka spółka Erdgas Import Salzburg. W kwietniu 2011 r. również Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo wystąpiło do Gazpromu z wnioskiem o renegotjację kontraktu, a w lutym 2012 r. skierowało pozew do Sztokholmu³⁸.

Po trzecie, pojawiły się perspektywy masowej eksploatacji europejskich złóż gazu łupkowego (więcej o planach z tym związanych w dalszej części opracowania). Te wszystkie czynniki sprawiają, że sytuacja Gazpromu stała się ostatnio niekomfortowa.

Mimo nowych, niekorzystnych okoliczności, rosyjski gigant wciąż planuje kolejne kosztowne inwestycje. Cytowany przez Łukasza Wójcika brytyjski ekspert rynku energetycznego John Lough stwierdza: „Gazprom ciągle próbuje przystosować rzeczywistość do swoich planów, jakby nadal był sowieckim ministerstwem gazownictwa”³⁹. Specjalista zwraca uwagę, że firma realizuje wątpliwe pod kątem rentowności inwestycje, do których zalicza budowę gazociągu South Stream, mającego połączyć bezpośrednio wybrzeża Rosji i Bułgarii. Transportowany za jego pomocą po dnie Morza Czarnego gaz ma w przyszłości trafiać przez Serbię oraz Słowenię na Węgry i do Austrii (jedna nitka), a także przez Grecję do Włoch (druga nitka). Nadrzędnym celem realizowanego projektu jest oczywiście tranzyt gazu na zachód Europy z pominięciem dotychczasowych pośredników – Ukrainy, Białorusi i Polski⁴⁰. Opinię brytyjskiego eksperta, dotyczącą możliwej nieo-

³⁷ A. Grzeszak, *Gaz łzawiący*, „Polityka” 2012, nr 27 (2865), s. 19.

³⁸ *Ibidem*, s. 19.

³⁹ Ł. Wójcik, *Moskwa zmienia paliwo...*, *op. cit.*, s. 57.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 57.

płacalności opisywanego przedsięwzięcia podzielają również specjaliści Ośrodka Studiów Wschodnich. Zauważają oni, że nawet eksploatacja obu sztandarowych projektów Gazpromu, a więc gazociągów Nord i South Stream, nie uwolni go całkowicie od zależności tranzytowej od Ukrainy⁴¹.

Wobec pogorszenia kondycji finansowej Gazpromu oraz nieuniknionego spadku wpływów do budżetu państwa, we wrześniu 2012 r. Władimir Putin po raz pierwszy publicznie skrytykował władze firmy za brak wizji rozwoju i nieumiejętność elastycznego reagowania na zmiany warunków rynkowych. Łukasz Wójcik, powołując się na rosyjskiego ekonomistę Konstantina Sonina, w swoim artykule *Moskwa zmienia paliwo* stwierdza: „Problemy Gazpromu oznaczają nie tylko ograniczenie politycznych wpływów Moskwy w Europie. Sprawą życia i śmierci dla Kremla są podatki, które płaci Gazprom. A w zasadzie płacił, bo w przyszłym roku problemy firmy mogą spowodować nawet 10-proc. dziurę w rosyjskim budżecie”⁴². Jak dalej będzie rozwijać się sytuacja Gazpromu? Analitycy „Polityki” nie udzielają na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, zwracając jednocześnie uwagę, że na rosyjskim rynku energetycznym wyrasta nowy potentat – to naftowa spółka Rosneft, z rozwojem której Władimir Putin wiąże duże nadzieje. Łukasz Wójcik podkreśla, że rosyjscy specjaliści już mówią o potencjalnym „narodowym championie” – firmie, która może wkrótce zastąpić Gazprom na pozycji lidera rynku energetycznego i stać się najsilniejszym narzędziem politycznym Kremla⁴³.

Również dziennikarze „Gazety Polskiej” zwracają uwagę na pogorszenie kondycji finansowej Gazpromu. Na łamach konserwatywnego tygodnika, podobnie jak w „Polityce”, opisywano problemy firmy związane z zarzutami postawionymi przez Komisję Europejską. Andrzej Łomanowski w artykule *Europejska wojna z rosyjskim monopolistą* pisze: „Gazprom prowadzi walkę o życie na rynku europejskim. I nagle dostaje potężny cios od Komisji Europejskiej: śledztwo w sprawie praktyk monopolistycznych, gdzie Komisja zarzuca mu właśnie uniemożliwianie dywersyfikacji dostaw i zawyżanie cen gazu, poprzez wiązanie ich z ceną ropy”⁴⁴. W kolejnym fragmencie tekstu autor stwierdza stanowczo: „Nie ma wątpliwości – mimo zajadłego rosyjskiego sprzeciwu zarzuty zostaną udowodnione, bo rosyjski koncern tak właśnie działa”⁴⁵.

W tekstach przewidujących rychły upadek rosyjskiego giganta, najczę-

⁴¹ E. Paszyc, *Nord Stream i South Stream nie rozwiążą problemów Gazpromu*, „Komentarze OSW” 2010, nr 35, s. 7.

⁴² Ł. Wójcik, *Moskwa zmienia paliwo...*, *op. cit.*, s. 57.

⁴³ *Ibidem*, s. 57.

⁴⁴ A. Łomanowski, *Europejska wojna z rosyjskim monopolistą*, „Gazeta Polska” 2012, nr 38 (998), s. 14.

⁴⁵ A. Łomanowski, *Europejska wojna...*, *op. cit.*, s. 14.

ściej wymienianym czynnikiem, mającym przyczynić się do diametralnych zmian na światowym rynku energii, jest wzrost wydobycia gazu łupkowego. W napisanych często w huraoptymistycznym tonie artykułach można odnaleźć opinie, że to właśnie łupki ostatecznie przypieczętują los Gazpromu. Taką tezę zawiera między innymi publikacja *Jesień Gazpromu* autorstwa Antoniego Rybczyńskiego. Publicysta stwierdza w niej: „Dochodzenie antymonopolowe wszczęte przez Komisję Europejską to kolejny sygnał, że era Gazpromu w Europie dobiega końca. Nad rosyjskim molochem zbiera się więcej czarnych chmur. Od liberalizacji rynku unijnego jeszcze groźniejszy jest łupkowy boom”⁴⁶. Jak przekonuje autor, to właśnie wzrost wykorzystania niekonwencjonalnych metod wydobycia gazu stanowi dla Gazpromu i Rosji największe zagrożenie. Łomanowski w swoim artykule opisuje przypadek Stanów Zjednoczonych, gdzie eksploatacja złóż gazu łupkowego przyczyniła się do spadku cen tego surowca o 80% w ciągu trzech lat. Udział gazu łupkowego w ogólnej produkcji gazu w tym kraju wyniósł w 2010 r. 27%, ale szacunki przewidują, że w 2015 r. będzie to już 43%, a w 2035 aż 60%. Zdaniem autora, „śmiertelnie groźna dla Moskwy rewolucja łupkowa” stanowi dla Europy ogromną szansę na uniezależnienie się od dostaw gazu z Rosji. To właśnie produkcja gazu z łupków na terenie Polski, Ukrainy, Bułgarii czy Rumunii ma stanowić ostateczny cios dla Gazpromu⁴⁷.

W podobnym tonie wypowiada się Teresa Wójcik w artykule pod sugestywnym tytułem *Ameryka wygazuje Rosję*. Tekst prezentujący perspektywy wykorzystania gazu łupkowego w jednoznacznie pozytywnym świetle, zawiera między innymi stwierdzenie: „Zmienia się geopolityka światowego rynku gazu. Dzięki amerykańskiej przedsiębiorczości i kreatywności w Stanach Zjednoczonych wydobywa się obecnie o ponad 15 proc. więcej gazu niż w Rosji. Moskwa traci pozycję gazowego monopolisty (...). Ekspertcy oceniają, że za dwa-trzy lata skroplony gaz Amerykanie będą eksportować do krajów Unii Europejskiej, rugując Gazprom”⁴⁸. Zmiana charakterystyki światowego rynku gazu ma zdaniem publicystów „Gazety Polskiej” spowodować nie tylko znaczną obniżkę cen tego surowca, eksportowanego do Europy przez Gazprom, ale ponadto przyczynić się osłabienia możliwości wywierania przez Kreml presji politycznej na państwa uzależnione dotychczas od rosyjskich dostaw⁴⁹. Z lektury artykułów napisanych przez prawicowych dziennikarzy wynika jasno, jak duże nadzieje wiążą oni z perspektywami wydobycia gazu łupkowego w Europie, w tym także w Polsce. Na pytanie czy nasz kraj ma realne szanse stać się nową gazową potęgą, autor

⁴⁶ A. Rybczyński, *Jesień Gazpromu*, „Gazeta Polska” 2012, nr 38 (998), s. 15.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 15.

⁴⁸ T. Wójcik, *Ameryka wygazuje Rosję*, „Gazeta Polska” 2010, nr 7 (864), s. 7.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 7.

opracowania postara się odpowiedzieć w końcowej części niniejszego rozdziału.

I wreszcie ostatnia kwestia – czy Gazprom to wyłącznie podmiot gospodarczy, funkcjonujący na standardowych zasadach rynkowych, czy również instrument polityczny w rękach Kremla? Co ciekawe, poglądy publicystów obu analizowanych tygodników są w tej sprawie zasadniczo zbieżne choć, co charakterystyczne, dziennikarze „Gazety Polskiej” wyrażają je w sposób bardziej dosadny i bezkompromisowy. Adam Grzeszak w artykule *Gaz zasmucający*, opublikowanym na łamach „Polityki” zauważa: „Rosjanie nie ukrywają, że Gazprom jest dziś dla Kremla użytecznym narzędziem uprawiania polityki zagranicznej. Gazem można kusić, gazem można straszyć. My jesteśmy straszeni”⁵⁰. Autor zauważa ponadto, że wszelkie dotychczasowe działania Gazpromu, polegające na ograniczaniu dostaw do poszczególnych państw, były przez władze koncernu motywowane czynnikami finansowymi. Choć Grzeszak nazywa to „znajdowaniem biznesowego pretekstu”, to jednak stwierdza, że „nawet rozgrywki na linii Moskwa-Mińsk i Moskwa-Kijów, które kończyły się okresowym zakręcaniem gazu (...), miały zawsze uzasadnienie ekonomiczne”⁵¹.

Pytanie postawione na początku tego akapitu padło również w wywiadzie Wawrzyńca Smoczyńskiego z Pierre’em Noëlem, specjalistą od energetyki w Europejskiej Radzie Stosunków Międzynarodowych i badaczem na Uniwersytecie w Cambridge, zamieszczonym w tekście *Gaz paneuropejski*. Odpowiedź eksperta brzmiała: „Gazprom nie jest bezpośrednim przedłużeniem sowieckiego ministerstwa ds. gazu, ale znacznie bliżej mu do niego niż do Shella czy BP. Chciałby uważać się za koncern gazowy, a nawet wiodącą firmę tej branży na świecie, ale te ambicje opierają się jedynie na wielkości rezerw”⁵². Specjalista unika więc konkretnej odpowiedzi. Trudno jednak oczekiwać jednoznacznego stanowiska w tak złożonej i drażliwej kwestii.

Kategorycznych i radykalnych wniosków nie unikają natomiast dziennikarze „Gazety Polskiej”. Obszernie na temat politycznego znaczenia Gazpromu wypowiada się między innymi Andrzej Łomanowski w tekście zatytułowanym *Europejska wojna z rosyjskim monopolistą*. Autor nazywając Gazprom „dzieckiem Związku Radzieckiego” stwierdza, że od momentu objęcia władzy przez Władimira Putina, koncern traktowany jest jako instrument uprawiania polityki na równi z ministerstwem spraw zagranicznych czy armią. W opinii dziennikarza, kluczową cechą różniącą energetycznego giganta od klasycznych podmiotów kształtujących politykę za-

⁵⁰ A. Grzeszak, *Gaz zasmucający*, „Polityka” 2008, nr 40 (2674), s. 47.

⁵¹ *Ibidem*, s. 47.

⁵² W. Smoczyński, *Gaz paneuropejski*, „Polityka” 2009, nr 12 (2697), s. 54-55.

graniczną, są posiadane przez niego ogromne zasoby finansowe, które mogą być wykorzystywane do tworzenia nieformalnych wpływów. Łomanowski pisze: „Siła lobbystyczna Gazpromu nie ma sobie równej w Europie, a najlepszym tego przykładem jest kupiony przez koncern były niemiecki kanclerz Gerhard Schroeder. Niemiecki polityk sprzedał się do tego stopnia, że poparł rosyjską inwazję na Gruzję w 2008 roku”⁵³. Publicysta nawiązuje do objęcia przez byłego niemieckiego kanclerza funkcji prezesa spółki Nord Stream, budującej Gazociąg Północny na dnie Bałtyku. Autor kontynuuje: „Takich, jak Schroeder jest w Europie znacznie więcej, ale w przeciwieństwie do kanclerza unikają jak ognia uwagi opinii publicznej. Ich żywiołem są luksusowe gabinety, skórzane fotele klubowe i karafki z najdroższą whisky”⁵⁴.

Zdaniem twórcy artykułu, osoby przekupione przez Gazprom są jednak wyłącznie „marionetkami”, stanowią instrument do realizacji planów firmy. Tekst zawiera również pytanie, jakie są cele Gazpromu, czyli państwa rosyjskiego. Widać zatem wyraźnie, że autor utożsamia działania władz w Moskwie z działaniami koncernu. Jego zdaniem należą do nich: monopolizacja rynku dostaw surowców, a tym samym zwiększenie uzależnienia politycznego państw-importerów od Rosji, ograniczenie zniechęconych – jak określa Łomanowski – wpływów Stanów Zjednoczonych w Europie, a także maksymalizacja zysków, które mają być przeznaczane na finansowanie rozbudowy własnego potencjału militarnego. W końcowym fragmencie omawianego artykułu, nawiązując do zarzutów i postępowania Komisji Europejskiej w sprawie domniemanych praktyk monopolistycznych, publicysta „Gazety Polskiej” stwierdza: „Kreml obecnie już otwarcie grozi UE konsekwencjami politycznymi, nie udając jak dotychczas, że Gazprom to zwykła firma działająca według normalnych zasad na rynku”⁵⁵.

Na podstawie przeanalizowanych artykułów widać, że publicyści obu tygodników zgadzają się w zasadniczych kwestiach, dotyczących zasad prosperowania Gazpromu i perspektyw jego dalszej działalności. Dziennikarze wyrażają pogląd, że zmieniające się uwarunkowania na światowym rynku surowców energetycznych będą stanowiły w najbliższych latach najpoważniejsze wyzwanie dla rosyjskiego koncernu.

⁵³ A. Łomanowski, *Europejska wojna...*, op. cit., s. 14.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 14.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 14.

2.4. Kwestia budowy Gazociągu Północnego na dnie Bałtyku z pominięciem Polski

Gazociąg Północny, Nord Stream – te nazwy w ostatnich latach często gościły w polskich mediach. Budowa gazociągu na dnie Bałtyku, mającego bezpośrednio łączyć Rosję z Niemcami, budziła wiele emocji nie tylko wśród polskich elit politycznych. Nowa inwestycja, zakładająca ułożenie 1220 kilometrów rur między rosyjskim Wyborgiem a niemiecką miejscowością Lubmin (nieдалеко Greifswaldu), miała stanowić dla Gazpromu kluczową alternatywę wobec dotychczasowych szlaków przesyłowych, prowadzących przez terytoria Ukrainy, Białorusi i Polski. Konstrukcja – oddana oficjalnie do eksploatacji ósmego listopada 2011 r. – składa się z dwóch nitek znajdujących się na wodach terytorialnych Finlandii, Szwecji i Danii⁵⁶. Interesującym opracowaniem, omawiającym w sposób kompleksowy charakterystykę, cele i konsekwencje tej inwestycji, jest analiza sporządzona przez Agatę Łoskot-Strachotę i Łukasza Antasa, zatytułowana *Nord Stream na liberalizującym się rynku gazu UE*. W tekście opublikowanym w marcu 2010 r., a więc jeszcze przed ukończeniem budowy gazociągu, specjaliści zwracają uwagę, że realizacja projektu przebiega w czasie zauważalnego od 2009 r. spadku popytu na gaz w UE oraz wzrostu konkurencji na rynku tego surowca. Autorzy zastanawiają się, jaką rolę odegra Gazociąg Północny w strategii Gazpromu wobec zmian koniunktury w sektorze energetycznym i pogorszenia kondycji finansowej koncernu (przedstawionych w poprzednim podrozdziale). Ekspertci odnotowują jednocześnie, że budowa Nord Stream zbiega się w czasie z procesem ujednoczenia i integracji unijnego rynku gazu. Najistotniejszymi pytaniami, na które próbują odpowiedzieć twórcy omawianego raportu są zatem te związane z wpływem opisanych powyżej zmian na funkcjonowanie gazociągu, sposobami jego wykorzystania przez Gazprom i zachodnie koncerny oraz jego znaczeniem dla państw Europy Środkowo-Wschodniej⁵⁷.

Zdaniem autorów opracowania, celem nowej infrastruktury przesyłowej jest przede wszystkim umocnienie pozycji rynkowej Gazpromu i zwiększenie jego wpływu na kształtowanie europejskiego rynku gazu. Otwarcie nowego szlaku tranzytu surowca ma przyczynić się do zmiany logistyki dostaw z Rosji, a także zmodyfikować uwarunkowania transportu „błękitnego paliwa” wszystkimi dotychczas istniejącymi gazociągami. Ekspertci zauważają, że eksploatacja Nord Stream umożliwi Gazpromowi znacznie większą

⁵⁶ B. a., *Nord Stream czyli Gazociąg Północny – informacje*, <http://weglowodory.pl/nord-stream-czyli-gazociag-polnocny-informacje/>, dostęp z dnia: 07.05.2013.

⁵⁷ A. Łoskot-Strachota, Ł. Antas, *Nord Stream na liberalizującym się rynku gazu UE*, „Punkt widzenia” 2010, nr 22, s. 5-6.

swobodę wyboru tras przesyłowych i ich ewentualną zmianę, w zależności od koniunktury rynkowej lub aktualnej sytuacji politycznej. Autorzy prezentowanego raportu stwierdzają: „Nord Stream dywersyfikuje rosyjskie szlaki eksportu gazu do Europy i (...) umożliwi Gazpromowi zmiany tras dostaw i przekierowywanie transportu pewnych ilości surowca z jednej części kontynentu na drugą w zależności od potrzeb”⁵⁸. Możliwości takich manewrów wzrosłyby dodatkowo po oddaniu do eksploatacji gazociągu South Stream. W opinii Agaty Łoskot-Strachoty i Łukasza Antasa, korzyści płynące z możliwości elastycznego kreowania polityki eksportowej dałyby Gazpromowi większą swobodę reagowania na zmiany sytuacji rynkowej. Ponieważ jednak przepustowość gazociągu bałtyckiego uniemożliwia całkowitą rezygnację z wykorzystania dotychczasowych szlaków przesyłowych, biegnących przez terytoria Białorusi i Ukrainy, rosyjski koncern zachowałby istotny instrument wpływu politycznego na te kraje, jednocześnie unikając całkowitego uzależnienia od nich w kwestii tranzytu gazu do Europy Zachodniej⁵⁹.

Ze względu na zakres tematyczny opracowania, to właśnie kwestia wpływu Gazociągu Północnego na kraje Europy Środkowo-Wschodniej ma największe znaczenie. Specjaliści zauważają, że pozytywną konsekwencją funkcjonowania nowego szlaku przesyłowego może być zwiększenie bezpieczeństwa dostaw do regionu, nawet w przypadku kryzysu gazowego z Ukrainą czy Białorusią. To właśnie te państwa mogą ponieść największe straty w związku z omawianą inwestycją. Cytowani analitycy z Ośrodka Studiów Wschodnich stwierdzają: „Uruchomienie Nord Stream oznacza też jednoznaczny spadek znaczenia dla UE dotychczasowych tras przesyłu gazu oraz krajów tranzytowych (Białorusi i Ukrainy). Może mieć to wpływ na zmianę akcentów w polityce UE wobec tzw. Wschodniego Sąsiedztwa, w tym m.in. osłabić dążenie do integracji rynku gazu oraz aktywnego angażowania się UE w proces reform sektora gazowego w tych krajach”⁶⁰. Dostęp do nowego szlaku przesyłowego i osłabienie znaczenia istotnych dotychczas państw tranzytowych może ponadto zwiększyć szanse Gazpromu na przejście kontroli nad infrastrukturą gazową tych krajów (zwłaszcza na Ukrainie), a także dać możliwość wywierania presji na przykład w celu obniżenia taryf za tranzyt surowca⁶¹.

Nie ulega zatem wątpliwości, że z punktu widzenia byłych republik radzieckich, dla których tranzyt gazu do Europy Zachodniej stanowił często istotną „kartę przetargową” w negocjacjach z Rosją, uruchomienie Gazociągu Północnego może mieć negatywne konsekwencje. A jak na tym tle prze-

⁵⁸ A. Łoskot-Strachota, Ł. Antas, *Nord Stream...*, *op. cit.*, s. 13.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 13.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 22-23.

⁶¹ *Ibidem*, s. 23.

dstawia się sytuacja Polski?

Warto w tym miejscu przyrzeć się publikacjom poruszającym tę kwestię. Opinie polskich publicystów w tej sprawie są zasadniczo zbieżne – ich zdaniem funkcjonowanie bałtyckiego gazociągu jest niekorzystne dla interesów Polski, a jego budowa może być interpretowana jako porażka polskich władz i dyplomacji. Mariusz Staniszewski w artykule *Nord Stream pokazał słabość Polski* pisze, że w wyniku jego otwarcia „nie tylko obniżył się poziom bezpieczeństwa energetycznego, ale Polska straciła też możliwość kreowania polityki w regionie. Teraz musimy się przyznać, że nie byliśmy w stanie zadbać o swoje interesy i wyciągnąć wnioski na przyszłość”⁶². Dziennikarz przypomina, że zanim jeszcze rozpoczęła się budowa gazociągu, minister Radosław Sikorski nazwał inwestycję nowym paktem Ribbentrop-Mołotow. Początkowo pomysł „północnego strumienia” nie budził w Europie entuzjazmu. Państwa nadbałtyckie obawiały się, że budowa i eksploatacja Nord Stream może mieć negatywne konsekwencje ekologiczne. Zdaniem Staniszewskiego polskie władze powinny wówczas intensywniej lobbować w sprawie wstrzymania realizacji projektu. „Nie byliśmy wówczas na straconej pozycji. Eurodeputowanemu Marcinowi Libickiemu udało się przeforsować w Parlamencie Europejskim rezolucję potępiającą budowę gazociągu, a kraje skandynawskie nie zgadzały się na przeciągnięcie rury po należących do nich wodach Bałtyku” – stwierdza autor⁶³. Rzeczywiście, początkowo władze Szwecji i Finlandii niechętnie podchodziły do planów rosyjsko-niemieckiego konsorcjum. Zwłaszcza Szwedzi stawiali wykonawcom projektu wiele restrykcyjnych warunków dotyczących przebiegu i parametrów technicznych gazociągu.

Adam Grzeszak w artykule *Zaplątani w rury*, opublikowanym w „Polityce”, stwierdza: „Szwecja była naszą ostatnią nadzieją, że Gazociąg Północny jednak nie powstanie. Kiedy rosyjsko-niemiecka spółka Nord Stream zorientowała się, że na poprowadzenie rury w polskiej strefie ekonomicznej Bałtyku nie ma szans, musiała wybrać dłuższą drogę po stronie szwedzkiej. Szwedzi byli początkowo równie sceptyczni jak my, ale z innych przyczyn. My uważamy, że gazowa rura budowana jest tylko po to, by mieć na Polskę potężne narzędzie nacisku, oni zwracali uwagę głównie na względy ekologiczne”⁶⁴. Kwestią sporną była na przykład budowa platformy serwisowej w pobliżu Gotlandii – władze w Sztokholmie obawiały się, że może ona zostać wykorzystana do celów szpiegowskich, natomiast ekolodzy alarmowa-

⁶² M. Staniszewski, *Nord Stream pokazał słabość Polski*, <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/366347,rosyjsko-niemiecki-gazociag-nadnie-baltyku-pokazal-slabosc-polski.html>, dostęp z dnia: 07.05.2013.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ A. Grzeszak, *Zaplątani w rury*, „Polityka” 2009, nr 46 (2731), s. 38.

li, że będzie mogła stanowić zagrożenie dla przyrody szwedzkiej wyspy⁶⁵. Władze spółki ostatecznie zrezygnowały z budowy platformy. Warto zresztą zauważyć, że wykonawcy projektu uwzględnili w jego finalnej wersji niemal wszystkie postulaty strony szwedzkiej, podyktowane względami bezpieczeństwa i czynnikami ekologicznymi. Zgoda tego kraju była bowiem kluczowa dla realizacji inwestycji – wyrażono ją piątego listopada 2009 r. W ten sam sposób postąpiły również władze fińskie, co ostatecznie przesądziło o rozpoczęciu budowy⁶⁶. Adam Grzeszak w cytowanym wcześniej artykule *Zaplątani w rury*, pisząc o ostatecznej zgodzie państw nordyckich, dodaje: „Wszyscy zachodzą w głowę, jakimi argumentami Rosjanie i Niemcy tak szybko złamali szwedzki opór. Bo w przypadku Finów wiadomo: przedłużeniem okresu zawieszenia ceł eksportowych na rosyjskie drewno będące podstawowym surowcem dla fińskiego przemysłu papierniczego”⁶⁷.

W podobnym tonie jak Mariusz Staniszewski, wypowiada się również Igor Janke. W tekście zatytułowanym *Nord Stream to nasza porażka*, opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”, publicysta stwierdza: „Powstanie gazociągu północnego nie jest polskim sukcesem. Nie jest to projekt przyjazny Polsce ani korzystny dla naszego kraju. Dla naszej gospodarki, interesów i bezpieczeństwa energetycznego. To porozumienie zawarte pomiędzy Niemcami – naszym sojusznikiem z Unii Europejskiej i NATO – oraz Rosją, krajem, z którym ciągle mamy wiele rozmaitych problemów. To przedsięwzięcie, za którym stoją wielkie interesy gospodarcze i polityczne”⁶⁸.

Istotną kwestią, która budziła sprzeciw władz polskich, było ułożenie rur gazociągu w poprzek tak zwanych torów podejściowych (zachodniego i północnego), prowadzących do portu w Świnoujściu, bezpośrednio na dnie morza. Problem na łamach „Gazety Wyborczej” wyjaśniał Andrzej Kubik: „To oznaczało blokadę rozwoju portu, bo nad rurą nie przepłyną większe statki. Nie byłoby sprawy, gdyby rurę zakopano. Ale nie mogliśmy tego żądać od Nord Streamu, bo sporne odcinki gazociągu leżały na wodach, które podlegały jurysdykcji Niemiec. I dopiero pod koniec 2009 r. szef niemieckiej dyplomacji Guido Westerwelle obiecał, że polskie zastrzeżenia zostaną uwzględnione”⁶⁹. Autor podkreśla, że postulaty władz polskich

⁶⁵ *Gazociąg Nord Stream usunął przeszkodę w Szwecji*, <http://wyborcza.biz/biznes/2029020,101562,5101490.html>, dostęp z dnia: 07.05.2013.

⁶⁶ B. a., *Zgoda Szwecji i Finlandii przesądza o realizacji Nord Streamu*, „Tydzień na Wschodzie” 2009, nr 39 (114), s. 7.

⁶⁷ A. Grzeszak, *Zaplątani w rury...*, *op. cit.*, s. 38.

⁶⁸ I. Janke, *Nord Stream to nasza porażka*, <http://www.rp.pl/artykul/653487.html>, dostęp z dnia: 07.05.2013.

⁶⁹ A. Kubik, *Nord Stream blokuje statkom drogę do portu w Świnoujściu*,

zostały spełnione jednak wyłącznie częściowo. W przypadku skrzyżowania z zachodnim torem podejściowym rury zostały zakopane na spornym odcinku 23,6 kilometra, ale nie stało się tak w miejscu przecięcia z torem północnym, gdzie niemieckie władze zdecydowały się jedynie na przesunięcie gazociągu na nieco głębsze wody, bez jego zakopywania. Analitycy Ośrodka Studiów Wschodnich wskazują z kolei, że zablokowanie możliwości rozwoju świnoujskiego portu wpłynie na zwiększenie konkurencyjności portów niemieckich (na przykład w Rostocku)⁷⁰. Trudno się więc dziwić, że budowa Gazociągu Północnego jest traktowana jako zagrożenie nie tylko dla polskich interesów politycznych, ale również gospodarczych.

Zdanie to podziela także Tomasz Mysłek – publicysta „Gazety Polskiej”. W artykule zatytułowanym *Start Gazociągu Północnego* stwierdza on: „Wiadomo (...), że projekt tego gazociągu jest sprzeczny z gospodarczo-finansowymi interesami Polski, Litwy, Estonii, a jeszcze bardziej z interesami Białorusi i Ukrainy. I grozi tym krajom w dalszej przyszłości powiększeniem ryzyka szantażu energetyczno-politycznego ze strony Moskwy”⁷¹.

Analitik Fundacji Konrada Adenauera – Stephen Raabe, w opinii zamieszczonej w obszernym raporcie *Spór o gazociąg przez Bałtyk. Zagrożenie czy konieczna poprawa bezpieczeństwa energetycznego?* stwierdza, że omawiana inwestycja jest niekorzystna z polskiego punktu widzenia, między innymi ze względu na osłabienie tranzytowej roli naszego kraju. Ekspert dodaje: „Polska nie spodziewa się żadnych korzyści ekonomicznych z tytułu realizowanego projektu, gdyż jako kraj nie uczestniczy w tej transakcji. Co więcej, konflikt z Rosją mógłby wpłynąć negatywnie na bezpieczeństwo energetyczne Polski, nie dysponującej – jak dotychczas – alternatywnymi trasami i możliwościami importu gazu, wymagającymi znaczących inwestycji”⁷². W opinii niemieckiego specjalisty, optymalnym rozwiązaniem dla naszego kraju byłoby przyłączenie do zachodnioeuropejskiej sieci przesyłowej, a także działania mające na celu dywersyfikację krajowego zaopatrzenia w gaz⁷³.

Identyczną tezę stawia Steven Woehrel – amerykański ekspert z Congressional Library Research Service. W rozmowie z Mariuszem Kuklińskim – dziennikarzem portalu internetowego obserwatorfinansowy.pl stwierdza

http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,12662559,Nord_Stream_blokuje_statkom_droge_d_o_portu_w_Swinoujscie.html?as=1, dostęp z dnia: 09.05.2013.

⁷⁰ Nie będzie zmian w ułożeniu rurociągu Nord Stream na spornym odcinku z Polską, „BEST OSW” 2011, nr 1 (161), s. 9.

⁷¹ T. Mysłek, *Start Gazociągu Północnego*, „Gazeta Polska” 2009, nr 34 (839), s. 15.

⁷² S. Raabe, *Spór o gazociąg przez Bałtyk. Zagrożenie czy konieczna poprawa bezpieczeństwa energetycznego?*, tłum. K. Kopczyńska, Raporty Fundacji Konrada Adenauera, nr 14, Warszawa 2009, s. 25.

⁷³ *Ibidem*, s. 25.

on, że konsekwencje budowy Nord Stream wcale nie muszą być dla Polski negatywne, pod warunkiem, że uda się stworzyć sieć wzajemnych połączeń infrastrukturalnych z gazociągami zachodnioeuropejskimi, a także jeżeli będziemy kontynuowali poszukiwania gazu niekonwencjonalnego i budowę terminalu do odbioru gazu skroplonego LNG⁷⁴. Pierwsza z propozycji, zakładająca przede wszystkim stworzenie połączenia z niemieckim gazociągiem OPAL (Ostsee Pipeline Anbindungs-Leitung), transportującym surowiec z miejscowości Lubmin (a więc z miejsca gdzie dostarcza go Nord Stream) w kierunku Czech i Słowacji, wydaje się w najbliższej perspektywie mało realna⁷⁵. Dwie kolejne strategie dywersyfikacyjne – będące już w fazie realizacji – stanowią natomiast przedmiot żywej dyskusji w polskich mediach.

2.5. Możliwości dywersyfikacji dostaw gazu a obecna polityka energetyczna Polski

Budowa gazoportu w Świnoujściu oraz poszukiwania gazu łupkowego – to dwa najistotniejsze projekty mające w przyszłości skutkować zwiększeniem niezależności od importu rosyjskiego gazu. Ponieważ charakterystyka i sposób działania terminalu do odbioru skroplonego gazu LNG zostały opisane we wcześniejszym fragmencie pracy, w tym miejscu ograniczono się jedynie do zaprezentowania medialnych opinii na jego temat.

Pomysł stworzenia gazoportu na polskim Wybrzeżu pojawił się pod koniec pierwszej połowy ubiegłej dekady i od razu stał się popularnym tematem debat ekonomicznych i politycznych. Adam Grzeszak w tekście zatytułowanym *Port zamiast rury* pisze, że w Polsce „panuje przekonanie, że najszybciej i najskuteczniej możemy uniezależnić się od kaprysów rosyjskiego dostawcy budując portowy terminal LNG i sprowadzając gaz statkami. Jego najpoważniejszą zaletą jest fakt, że możemy to zrobić sami, w przeciwieństwie do gazociągów, które wymagają międzynarodowej współpracy, o jaką w naszym regionie jest trudno”⁷⁶. Ekspert „Polityki” w dziedzinie energetyki, w artykule *Gaz bojowy* stwierdza, że projekt terminalu był jedną z istotnych obietnic wyborczych Prawa i Sprawiedliwości, a także „sztanदारową inwestycją IV RP”. Autor zauważa, że kontrowersje pojawiły się już

⁷⁴ M. Kukliński, *Krajobraz po bitwie o Nord Stream*, <http://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/analizy/gazociag-nord-stream-kto-straci/>, dostęp z dnia: 09.05.2013.

⁷⁵ A. Matkowski, A. Kiełbik, *Sąsiedzkie połączenia gazowe z systemami gazowniczymi krajów otaczających – Interkonektory*, <http://www.gazoprojekt.pl/wydarzenia/202/publikacje.html>, dostęp z dnia: 09.05.2013.

⁷⁶ A. Grzeszak, *Port zamiast rury*, „Polityka” 2006, nr 2 (2537), s. 25.

na etapie wyboru lokalizacji planowanej inwestycji. Publicysta przypomina, że podczas szczecińskiego wiecu wyborczego Lecha Kaczyńskiego, ówczesny kandydat na fotel premiera – Kazimierz Marcinkiewicz zapewniał, że gazoport powstanie właśnie w tym mieście. Grzeszak kontynuuje: „Potem pochodzący ze Szczecina Rafał Wiechecki, minister gospodarki morskiej z nadania LPR, stał się orędownikiem Świnoujścia. (...) Stracił nieco rezon, kiedy usłyszał wypowiedź premiera Jarosława Kaczyńskiego, że właściwym miejscem dla budowy gazoportu będzie Gdańsk”⁷⁷. Przez wiele miesięcy pomorskie i zachodniopomorskie władze, a także lokalni politycy z obu regionów, prowadzili lobbing na rzecz wyboru ich terenu. Ostatecznie piętnastego grudnia 2006 r. zarząd Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa poinformował, że wybiera Świnoujście. Władze spółki motywowały swoją decyzję czynnikami technicznymi i ekonomicznymi. Argumentowano, że przesądzającym atutem była dostępność terenu, na którym powstać miał terminal, a także jego przejrzysty status prawny. Gdański Port Północny ma już kilku użytkowników i realizacja inwestycji w tym miejscu byłaby trudniejsza. Wskazywano również na zalety związane z krótszą drogą, jaką miałyby do przebycia statki dostarczające surowiec, stosunkowo dużym popytem na gaz na terenie Pomorza Zachodniego, a także udogodnieniami, jakie zaoferował Zarząd Portów Szczecin-Świnoujście. Mimo tych zapewnień, Adam Grzeszak stwierdza: „Trudno oprzeć się podejrzeniom, że za decyzją o wyborze miejsca dla gazoportu stała nie tylko ekonomia. Była to bowiem inwestycja najchętniej realizowana przez polityków. I to w obu miejscach jednocześnie. Nic dziwnego – zbliżały się wybory samorządowe i każdy sposób na zdobycie lokalnego poparcia był dobry. Kto mógł, kusił więc gazoportem – prestiżem i szansami rozwojowymi, jakie inwestycja przyniesie regionowi”⁷⁸. Dziennikarz „Polityki” zauważa, że przegrana Gdańska w „bitwie” o terminal LNG stanowi raczej porażkę emocjonalną i prestiżową, związaną z tradycyjną rywalizacją gdańsko-szczecińską. Zdaniem publicysty, czynniki ekonomiczne mają w tym przypadku mniejsze znaczenie, gdyż będzie on budowany przez specjalistyczne, głównie zagraniczne przedsiębiorstwa, a po oddaniu do eksploatacji znajdzie w nim pracę jedynie kilkadziesiąt osób, a więc nie przyczyni się znacząco do spadku bezrobocia w regionie⁷⁹.

W kolejnym tekście opisującym znaczenie gazoportu dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, Agnieszka Łakoma podkreśla, że dla takich krajów jak Polska, sprowadzanie gazu skroplonego stanowi istotną szansę na zwiększenie dostępu do tego surowca. Zakup LNG nie pokryje oczywi-

⁷⁷ A. Grzeszak, R. Socha, *Gaz bojowy*, „Polityka” 2007, nr 5 (2590), s. 42.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 42.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 43.

ście większości polskiego zapotrzebowania na gaz, ale sam fakt funkcjonowania terminalu będzie stanowił znaczący atut w przyszłych negocjacjach z Gazpromem i może prowadzić do obniżenia cen „błękitnego paliwa” importowanego ze Wschodu. Autorka zaznacza, że budowa gazoportu niesie korzyści nie tylko dla Polski, ale również dla całego regionu. Świnoujski terminal będzie jedyną tego typu instalacją nad Bałtykiem. Inwestorzy, dzięki ponadnarodowemu znaczeniu projektu, pozyskali potężne dofinansowanie z funduszy unijnych. Dziennikarka wylicza, że w sumie wyniosło ono 700 milionów złotych, co stanowi około 30% całkowitych kosztów inwestycji, i dodaje: „W efekcie Gaz-System, właściciel spółki Polskie LNG, musi wyłożyć na terminal tylko 1,3 mld zł, a jeśli jeszcze uzyska dodatkowe fundusze unijne, nakłady spadną do ok. 900 mln zł”⁸⁰. Gazoport zyskuje na znaczeniu również w kontekście tworzenia tak zwanego gazowego Korytarza Północ-Południe, którego ma być częścią. Plany Komisji Europejskiej przewidują otwarcie nowego szlaku przesyłu gazu, prowadzącego właśnie ze Świnoujścia do chorwackiego Krk, z wykorzystaniem interkonektorów, czyli połączeń transgranicznych między poszczególnymi krajami. Takie rozwiązanie umożliwiłoby transport surowca z północy na południe lub w odwrotnym kierunku, bez konieczności budowy nowego gazociągu⁸¹. Terminal LNG jako projekt inwestycyjny cenny dla polskiego bezpieczeństwa energetycznego, jest przedstawiany pozytywnie na łamach krajowych mediów, zarówno tych liberalnych, jak i konserwatywnych.

Przychylnie wypowiadają się o nim również publicyści „Gazety Polskiej”. Maciej Pawlak w artykule *Gazowy Kuwejt*, powołując się na wypowiedź Eweliny Kochanek z Biura Bezpieczeństwa Narodowego podaje, że udział gazu skroplonego LNG w światowym obrocie tym surowcem będzie systematycznie wzrastał. Zgodnie z prognozami rynkowymi zwiększy się z obecnych 25% do 35-38% za nieco ponad dekadę i blisko 50% do roku 2030. W związku z tym autor pisze: „Budowa gazoportu w Świnoujściu to jedna z najważniejszych dla bezpieczeństwa energetycznego kraju inwestycja, która stanowić będzie ochronę przed szantażem gospodarczym, tak często ostatnio stosowanym przez Rosję jako dominującego eksportera głównych surowców energetycznych”⁸².

Janusz Kowalski stwierdza z kolei, że choć rząd Donalda Tuska, dostrzegając wreszcie zagrożenia związane z uzależnieniem od rosyjskiego gazu, rozpoczął inwestycję w Świnoujściu, to jego zasługi w tym względzie są tak naprawdę znikome. Autor podkreśla natomiast udział ekipy Prawa i Sprawiedliwości w procesie przygotowania projektu. „W latach 2005-2007 zo-

⁸⁰ A. Łakoma, *Muszkietery się zbroją*, „Polityka” 2012, nr 12 (2851), s. 41.

⁸¹ *Ibidem*, s. 41.

⁸² M. Pawlak, *Gazowy Kuwejt*, „Gazeta Polska” 2009, nr 3 (808), s. 17.

stała opracowana i zaakceptowana przez rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego mapa drogowa dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego do Polski. Zamiast wywierać otwarte drzwi, należy realizować (...) projekty, które są „na stole” – stwierdza publicysta⁸³.

Choć budowa gazoportu jest komentowana w polskich mediach w sposób pozytywny, niektórzy publicyści zastanawiają się, czy będziemy w stanie w pełni wykorzystać jego potencjał. Początkowo instalacja ma przyjmować 5 mld m³ gazu, ale po planowanej rozbudowie wartość ta ma wzrosnąć do 7,5 mld m³, co stanowi obecnie połowę polskiego zapotrzebowania na gaz. Pojawiają się więc opinie, że eksploatacja terminalu może doprowadzić do niewykorzystania zasobów krajowych. Z takimi prognozami nie zgadza się Adam Matkowski, Dyrektor Projektowania i Rozwoju w firmie Gazoprojekt. W rozmowie z dziennikarzem portalu cire.pl podkreśla on: „Dostawy poprzez terminal skroplonego gazu można regulować. Na razie podpisany jest kontrakt na 1,5 mld merów sześć. a kolejne kontrakty PG-NiG może dostosowywać do istniejących potrzeb. (...) Oznacza to, że sytuacja polskiego gazownictwa od momentu uruchomienia dostaw gazu skroplonego ulegnie uelastycznieniu i radykalnej zmianie na lepsze”⁸⁴. Pomimo sporadycznych wątpliwości, eksperci i publicyści zgadzają się, że inwestycja w Świnoujściu jest „krokiem milowym” w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Pomimo tak istotnego znaczenia gazoportu, nie udało się uniknąć uchybień i opóźnień podczas jego budowy, zarówno w kwestiach przygotowań prawnych, jak i w fazie samej realizacji. Znalazły one odzwierciedlenie w raporcie „Realizacja inwestycji dotyczących budowy terminalu do odbioru skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu”, sporządzonego przez Najwyższą Izbę Kontroli (NIK). Badania kontrolne objęły lata 2009-2014. W momencie przeprowadzania kontroli było już wiadomo, że inwestycja nie zostanie ukończona w pierwotnie ustalonym terminie, tj. do 30 czerwca 2014 r. W ocenie NIK, jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy było zbyt późne podjęcie przygotowań prawnych, niezbędnych do rozpoczęcia budowy. W raporcie można przeczytać, że: „Pomimo, że inwestycja Terminal w Świnoujściu została zainicjowana na podstawie uchwały Rady Ministrów już w roku 2006, to do roku 2009 nie podjęto skutecznie prac legislacyjnych w celu likwidacji barier uniemożliwiających jej szybką realizację. Opóźniło to rozpoczęcie poszczególnych działań organizacyjnych i inwestycyjnych

⁸³ J. Kowalski, *10 mitów o dywersyfikacji*, „Niezależna Gazeta Polska” 2009, nr 2 (36), s. 14.

⁸⁴ W. Szwaigrun, *Rozmowa z Adamem Matkowskim, Dyrektorem Projektowania i Rozwoju GAZOPROJEKTU, ekspertem w dziedzinie gazownictwa*, http://www.cire.pl/rozmowy/index.html?d_id=43466&d_typ=4, dostęp z dnia: 15.05.2013.

oraz miało wpływ na skrócenie czasu na wykonanie inwestycji”⁸⁵. Zastrzeżenia budziły również działania spółki Gaz-System jako koordynatora inwestycji. Kontrolerzy NIK stwierdzają: „Jakkolwiek Spółka ta stworzyła formalne podstawy koordynacji, rekomendowała działania usprawniające oraz monitorowała realizację inwestycji, lecz nie powodowało to likwidacji kluczowych ryzyk w ramach posiadanych instrumentów oddziaływania. Należy podkreślić, że Spółka jako koordynator inwestycji nie posiadała wystarczających instrumentów egzekwowania pożądanego zachowania przez pozostałych uczestników procesu inwestycyjnego”⁸⁶.

Za niezgodne z harmonogramem, a w efekcie mające wpływ na terminowość prac, uznano również działania Gaz-Systemu oraz spółki Polskie LNG. Jak napisano w raporcie: „Na poszczególnych etapach przedsięwzięcia oraz w większości składających się na nie zadań, wystąpiły nieprawidłowości skutkujące opóźnieniami w wykonaniu poszczególnych prac i w konsekwencji opóźnieniem terminu zakończenia całej inwestycji. Dwa z czterech zadań inwestycyjnych (Terminal LNG oraz Gazociąg Świnoujście-Szczecin) zostały opóźnione w istotnym stopniu, przy czym zasadnicze znaczenie dla sfinalizowania całości inwestycji stanowią opóźnienia w budowie Terminalu LNG”⁸⁷. Wśród pozostałych przyczyn niedotrzymania pierwotnego terminu ukończenia inwestycji, wskazuje się między innymi na nie zawsze skuteczny nadzór Ministra Skarbu Państwa nad jej prowadzeniem, mimo otrzymywanych informacji o stopniu zaawansowania prac i problemach występujących podczas ich realizacji. Nie bez znaczenia był również fakt ogłoszenia upadłości spółek wchodzących w skład Grupy PBG, jednego z członków konsorcjum Generalnego Realizatora Inwestycji, a także upadłość przedsiębiorstwa odpowiedzialnego za prace spawalnicze przy gazociągu Świnoujście-Szczecin⁸⁸. Jak zauważają w konkluzji raportu jego autorzy, pomimo kluczowego znaczenia gazoportu dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, obowiązujące procedury legislacyjne i administracyjne nie zagwarantowały należytej staranności i punktualności przy realizacji tej inwestycji. Stwierdzili oni: „Funkcjonujące w administracji mechanizmy współpracy oraz koordynacji i nadzoru, nawet dla tak strategicznie istotnych dla Polski inwestycji, jaką jest Terminal w Świnoujściu, nie zapewniły należytego wykonania zadań przy dochowaniu kryterium jakości i terminu wykonania. Zarówno współpraca poszczególnych organów administracji

⁸⁵ *Realizacja inwestycji dotyczących budowy terminalu do odbioru skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, Informacja o wynikach kontroli (KGP-4101-05-00/2013; Nr ewid. 187/2014/P/13/058/KGP), s. 6, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,8461,vp,10549.pdf>, dostęp z dnia: 30.06.2016.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 7.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 6.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 7.

rządowej w celu ustalenia spójnego podejścia do kluczowych kwestii związanych z realizacją badanego projektu inwestycyjnego, jak też oddziaływanie względem spółek z udziałem Skarbu Państwa oraz innych publicznych podmiotów zaangażowanych w te inwestycje, obarczone były zaniechaniami oraz błędami, które wpłynęły na nieosiągnięcie podstawowego celu, jakim było uruchomienie Terminalu w Świnoujściu najpóźniej do końca 2014 r”⁸⁹.

Mimo że w okresie objętym analizą, budowa gazoportu była najbardziej zaawansowanym projektem dywersyfikacyjnym, znacznie większe emocje budziły wówczas plany eksploatacji krajowych złóż gazu łupkowego. To właśnie ocena tej tematyki znacząco różniła dziennikarzy dwóch analizowanych tygodników – „Polityki” i „Gazety Polskiej”. W Polsce zagadnienie to pojawiło się po raz pierwszy w szerszym obiegu medialnym w 2010 r. Zaczęto wtedy mówić o potencjalnych znacznych zasobach gazu uzyskiwanego z łupków osadowych. Czym tak naprawdę jest ten wywołujący wiele emocji surowiec? Adam Grzeszak w artykule *Łupanie gazu* wyjaśnia jego charakterystykę: „Jest to gaz ziemny ukryty głęboko, w trudno dostępnych warstwach geologicznych. O tym, że tam jest, wiedzano już ponad sto lat temu, jednak do końca XX w. nikomu nie udało się znaleźć wydajnego i ekonomicznie opłacalnego sposobu wydobywania”⁹⁰. W kolejnym fragmencie tekstu autor w przystępny sposób opisuje różnice między tak zwanym gazem konwencjonalnym a łupkowym: „konwencjonalne złoża to porowata skała nasycona gazem, otoczona grubą, nieprzepuszczalną warstwą. Wystarczy ją przewiercić i gaz pod ciśnieniem będzie wydobywał się na powierzchnię. Są jednak warstwy geologiczne, gdzie gaz jest ukryty w masie niewielkich szczelin wśród nieprzepuszczalnych skał, a trudno do każdego zakamarka zapuszczać rurę. (...) Podobny kłopot jest z łupkami, warstwą geologiczną zawierającą dużo materii organicznej sprzed milionów lat. (...) Tu gaz się narodził i stąd migrował, by tworzyć konwencjonalne złoża. Sporo go jednak w łupkach jeszcze pozostało. Ocenia się, że na całym świecie jest go tam wielokrotnie więcej niż w złożach konwencjonalnych. A łupków ci u nas dostatek”⁹¹. Kiedy więc zagraniczne firmy rozpoczęły szacowanie wielkości krajowych złóż, media od razu zaczęły mówić o „gazowym eldorado”. Rzeczywiście, pierwsze prognozy w tej kwestii były bardzo obiecujące – amerykańska firma Wood Mackenzie określiła przewidywaną wielkość polskich zasobów gazu łupkowego na około 1,4 bln m³, a Advanced Resources International nawet na 3 bln m³. Aby uświadomić skalę zjawiska, warto podać, że obecne zużycie gazu w naszym kraju wyno-

⁸⁹ *Realizacja inwestycji...*, op. cit., s. 9.

⁹⁰ A. Grzeszak, *Łupanie gazu*, „Polityka” 2010, nr 21 (2757), s. 40.

⁹¹ *Ibidem*, s. 40.

si około 14 mln m³ (dane z 2010 r.) Z rachunku wynika więc, że przewidywane jeszcze trzy lata temu zasoby mogłyby zaspokoić polskie zapotrzebowanie na ten surowiec nawet na około 200 lat⁹².

Wiadomość o tak znacznych złożach wywołała „medialną burzę” i szybko stała się przedmiotem ekonomicznych i politycznych dyskusji. Prawicowi publicyści, niechętni wobec importu gazu z Rosji, szybko zaczęli kreować wizję gazu łupkowego jako „energetycznego wybawienia”. Kiedy pierwsze amerykańskie koncerny – mające największe doświadczenie w branży – zaczęły zdobywać koncesje na próbne odwierty, „Gazeta Polska” pisała o „wielkiej grze gazowej”, która już wkrótce miała rozpocząć się na terenie naszego kraju⁹³. Pozytywnie wypowiedziano się zresztą nie tylko o perspektywach wydobywania, ale także o samych inwestorach zza oceanu.

Teresa Wójcik pisząc o firmie Chevron – jednej z tych, które rozpoczęły w Polsce poszukiwania gazu łupkowego, stwierdza na przykład: „Na polskim rynku amerykański potentat energetyczny jest już obecny od kilkunastu lat (...), specjalizując się w innej branży – w dostawach produktów smarowych i płynów chłodniczych. Tym razem obecność Kalifornijczyków może mieć znacznie większy ciężar gatunkowy – przyczynić się do zapewnienia Polsce bezpieczeństwa energetycznego”⁹⁴. Działania Amerykanów w sferze poszukiwań gazu łupkowego w Polsce są wręcz gloryfikowane, czemu towarzyszy jednoczesna niechęć wobec rosyjskiego konkurenta – Gazpromu. Teresa Wójcik w artykule pod sugestywnym tytułem *Detronizacja gazowego cara* pisze: „Wielką irytację Rosjan wywołuje desant amerykańskich koncernów poszukujących gazu z łupków w Polsce. Amerykanie naruszyli strefę traktowaną przez zdetronizowany Gazprom jako jego własną”⁹⁵. Charakterystyczna jest „militarna” retoryka zawarta w niektórych tekstach „Gazety Polskiej”. Określenie „desant” wywołuje oczywiste skojarzenia wojskowe. Inwestycje firm ze Stanów Zjednoczonych są traktowane nie tylko jako wolnorynkowe postępowanie podmiotów gospodarczych nastawionych na zysk, ale również jako „odparcie nieprzyjaciela z energetycznego frontu”. Dziennikarze prawicowego tygodnika chętnie (i z widoczną satysfakcją) podkreślali rzekome obawy władz rosyjskich, związane z masową eksploatacją złóż gazu łupkowego. Teresa Wójcik pisała: „Kreml jest zdezorientowany i zaskoczony. Geopolityczny program Moskwy legł w gruzach. Nie ma koncepcji, jak utrzymać pozycję Gazpromu”⁹⁶. Z dystansem odnosi się do tych komentarzy Adam Grzeszak z „Polityki”. „Prezes rosyjskiej kompanii nie śpi po nocach, tak się denerwuje, że tuż za

⁹² A. Grzeszak, *Łupanie gazu...*, op. cit., s. 40.

⁹³ T. Wójcik, *Wielka gra gazowa*, „Gazeta Polska” 2010, nr 8 (865), s. 12.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 12.

⁹⁵ T. Wójcik, *Detronizacja gazowego cara*, „Gazeta Polska” 2010, nr 47 (903), s. 21.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 21.

miedzą wyrasta mu gazowa potęga” – ironizuje autor⁹⁷.

Na przykład Stanów Zjednoczonych powoływano się wyjątkowo chętnie nie tylko w kontekście zainteresowania polskimi złożami, ale także zmian rynku energetycznego. „Stany Zjednoczone, jak wiadomo, stały się niezależne od importu i gazem z łupków będą zaspokajać swoje zapotrzebowanie przez sto lat, mimo rosnącego zużycia energii w tym kraju” – pisze Teresa Wójcik w artykule *Gazowa rewolucja*⁹⁸. Wspomniany tekst w ciekawy sposób traktuje o problemie zagrożeń środowiskowych, związanych z procesem wydobywania gazu. Cytowana publicystka „Gazety Polskiej” upatruje znaczącej roli Rosjan w kreowaniu wizerunku eksploatacji złóż gazu łupkowego jako działalności niesprzyjającej bezpieczeństwu ekologicznemu. Wójcik wyraża następującą opinię: „Moskwa prowadzi kampanię czarnego PR wobec gazu łupkowego, malując apokaliptyczne wizje skutków jego eksploatacji: zdewastowane krajobrazy, zatrute wodociągi i zasoby wód, trzęsienia ziemi przy tworzeniu szczelin w skałach łupkowych. Te argumenty przejęli chętnie ekolodzy, powtórzył je w kampanii wyborczej kandydat na prezydenta RP Bronisław Komorowski”⁹⁹.

Po analizie artykułów zamieszczonych w prasie prawicowej można stwierdzić, że dziennikarze reprezentujący ten nurt ideologiczny wiązali duże nadzieje z perspektywami wydobywania polskiego gazu łupkowego. Nawet jeżeli nie pisano bezpośrednio o potencjalnych zasobach krajowych, to jednak światowe doświadczenia związane z eksploatacją takich złóż były przedstawiane zazwyczaj wyłącznie w pozytywnym świetle. Jak wspomniano wcześniej, kiedy w Polsce zaczynała się „łupkowa gorączka”, prawicowe media chętnie powoływały się na szacunkowe prognozy amerykańskich firm, które zakładały, że krajowe pokłady zapewnią Polsce niezależność energetyczną na wiele lat. Choć niektóre publikacje konserwatywnych dziennikarzy zawierały informację, że na ostateczne określenie wielkości złóż należy jeszcze poczekać, to jednak w większości przeważał entuzjazm. Cała prawica zakładała wówczas najbardziej optymistyczny wariant – potwierdzenie przypuszczeń o znacznych zasobach gazu łupkowego oraz relatywnie szybkie rozpoczęcie jego wydobywania i eksploatacji na skalę przemysłową. Wątpliwości dotyczące tych planów były raczej marginalizowane, choć eksperci spółki Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo (PGNiG) już wtedy starali się tonować emocje. Piotr Woźniak, były prezes spółki, stwierdzał na przykład: „Budowa geologiczna jest u nas niemal identyczna jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie są olbrzymie pokłady gazu łupkowego. Jednak natura czasem płata figle – gaz czasem jest, a czasem go

⁹⁷ A. Grzeszak, *Bujanie w obłokach (gazu)*, „Polityka” 2010, nr 27 (2763), s. 26.

⁹⁸ T. Wójcik, *Gazowa rewolucja*, „Gazeta Polska” 2010, nr 20 (876), s. 12.

⁹⁹ T. Wójcik, *Detronizacja gazowego...*, *op. cit.*, s. 21.

nie ma. Więc poczekajmy na ekspertyzy”¹⁰⁰. Na ekspertyzy nie chcieli jednak czekać politycy. Gaz łupkowy, zanim w ogóle rozpoczęło się jego próbne wydobywanie, stał się politycznym paliwem, które zaczęło napędzać nie przemysł, ale kampanię wyborczą.

Adam Grzeszak w artykule *Bujanie w obłokach (gazu)* zauważa, że przewidywany „sukces gazowy” był jednym z ważniejszych przesłań kampanii prezydenckiej Jarosława Kaczyńskiego w 2010 r. Publicysta pisze: „Wielokrotnie cytowane zdanie Kaczyńskiego o szansach na drugą Norwegię nie było jego oryginalnym pomysłem. Nieco wcześniej sformułował je minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. On zaś usłyszał je od szefów amerykańskich koncernów naftowych, którzy będą wiercić w Polsce w poszukiwaniu gazu łupkowego. Jeszcze go nie znaleźli, ale już tak są pewni sukcesu, że zarazili entuzjazmem pół Polski, w tym sporą część polityków i komentatorów politycznych”¹⁰¹. Specjalista „Polityki” w artykule zatytułowanym *Budujemy drugą Norwegię* dodaje, że „wizja Polski jako mocarstwa gazowego uskrzydla. Pozwala budować scenariusze, w których cudownie rozwiązują się nasze problemy z deficytem finansów, kryzysem energetycznym czy surowcowym uzależnieniem od Rosji. Premier zapowiada, że dochody z gazu łupkowego zapewnią nam emerytury. PiS domaga się stworzenia wzorowanego na rozwiązaniach norweskich i duńskich specjalnego funduszu przyszłych pokoleń, na który pójść zyski z gazu”¹⁰². Grzeszak w innym tekście stwierdza, że tak optymistyczne założenia mogą jednak nie znaleźć potwierdzenia w stanie faktycznym. Publicysta podkreśla: „Mamy (...) niezmierzone zasoby gazu łupkowego. I to w sensie dosłownym: nikt dotychczas ich nie zmierzył. Scenariusze drugiej Norwegii budowane są na razie na prostym założeniu: Amerykanie mają gaz łupkowy, a my mamy duże pokłady łupków. Wniosek? Mamy duże pokłady gazu. 1,4 bln m sześć., może 3, a nawet 4 bln – padają różne szacunki, od których kręci się w głowie. Różnice w obliczeniach, rzędu 1 czy 2 bln, na nikim nie robią wrażenia”¹⁰³. Publicysta dodaje, że w wielu polskich mediach pomijany jest fakt, że wydobywanie gazu niekonwencjonalnego wiąże się nie tylko z ogromnymi kosztami, ale również ze sporym ryzykiem niepowodzenia inwestycji. W przypadku eksploatacji polskich zasobów tego surowca zagrożenia te są dodatkowo intensyfikowane z powodu braku doświadczenia i odpowiednich (krajowych) technologii¹⁰⁴.

Istnieje jeszcze jeden problem – jest nim sama technologia wydobywania gazu z łupków. Tę metodę, nazywaną szczelinowaniem hydraulicznym,

¹⁰⁰ T. Wójcik, *Gazowa rewolucja...*, op. cit., s. 12.

¹⁰¹ A. Grzeszak, *Bujanie w obłokach...*, op. cit., s. 26.

¹⁰² A. Grzeszak, *Budujemy drugą Norwegię*, „Polityka” 2012, nr 3 (2842), s. 12.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 27.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 27.

wyjaśnia na łamach „Polityki” Marcin Koczan – doktorant Uniwersytetu Wrocławskiego. Opisuje on: „Przede wszystkim należy dokonać długich odwiertów poziomych (nawet do 3 km) wzdłuż pokładów łupków gazonośnych. Następnie, aby gaz mógł zostać uwolniony, należy przeprowadzić proces szczelinowania (...). Polega on na wtłoczeniu pod dużym ciśnieniem płynu szczelinującego (woda, piasek, ok. 2 proc. substancji chemicznych), który utworzy w pokładach łupkowych szczeliny, uwalniając gaz, a następnie zapobiegnie ich ponownemu zamknięciu”¹⁰⁵. Pojawiają się opinie, że stosowana technologia nie pozostaje bez wpływu na środowisko naturalne i może prowadzić między innymi do zanieczyszczenia wód gruntowych. Głosy sprzeciwu wobec szczelinowania hydraulicznego pojawiły się w Stanach Zjednoczonych i zostały podchwyczone przez polskich przeciwników wraz z pojawieniem się u nas pierwszych próbnych odwiertów. Według zapewnień ekspertów metoda wydobycia jest w pełni bezpieczna. Przekonują oni, że zabieg szczelinowania przeprowadzany jest na głębokości około trzech kilometrów, a więc znacznie poniżej poziomu wód gruntowych. Przy zachowaniu procedur bezpieczeństwa nie ma możliwości, aby płyn szczelinujący przedostał się na powierzchnię. Mimo tych zapewnień technologia wydobycia wciąż budzi obiekcje ekologów i lokalnych społeczności¹⁰⁶.

¹⁰⁵ M. Koczan, *Na czym polega metoda wydobywania gazu łupkowego? Czy wiąże się ona z degradacją środowiska naturalnego?*, „Polityka” 2012, nr 8 (2847), s. 29.

¹⁰⁶ A. Grzeszak, *Świeczki nie gaście*, „Polityka” 2011, nr 42 (2829), s. 41.

3 POLSKIE BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE – ANALIZA I PERSPEKTYWY W ŚWIELE DONIESIĘŃ MEDIALNYCH Z 2013 ROKU

3.1. Memorandum gazowe i jego implikacje dla Polski

Sytuacja związana z bezpieczeństwem energetycznym Polski i strategią obroną przez rząd w celu jego zapewnienia, będąc przedmiotem debat ekonomicznych i politycznych, ulegała dynamicznym zmianom. Było to spowodowane zarówno nowymi okolicznościami w kontaktach z największym dostawcą paliwa gazowego – Gazpromem, jak również czynnikami związanymi z prognozami wydobycia gazu łupkowego. Zmieniająca się sytuacja w tym zakresie wymusza weryfikację dotychczasowych planów i założeń dotyczących funkcjonowania polskiego sektora energetycznego.

Tematem, który wywołał wówczas „medialną burzę” była propozycja Gazpromu, związana z budową *pieremyczki* (ros. przewiązka) – tak zwanego łącznika międzysystemowego, który prowadząc od granicy białoruskiej przez wschodnie tereny Polski, dostarczałby gaz do instalacji słowackich, poprzez które mógłby on trafiać do innych odbiorców w Europie Zachodniej. Warto zauważyć, że nie była to pierwsza propozycja Gazpromu w tej sprawie. Rosjanie przedstawili swój projekt stronie polskiej już w 1999 r. Jak informuje Aleksander Zawisza w swojej książce *Gaz dla Polski. Zarys historii sektora gazu ziemnego w ostatnich dwóch dekadach w Polsce* nowy łącznik miał powstać zamiast drugiej nitki gazociągu jamalskiego. Autor dodaje: „Budowę strona rosyjska uzasadniała tym, że Ukraińcy nie płacą im za dostarczany gaz, a w dodatku samowolnie *wybijają* (kradną) gaz z rurociągów tranzytowych”¹. Polacy od początku podchodzili do propozycji Gazpromu z dystansem i bez przekonania, głównie ze względu na poczucie solidarności z Ukrainą. Zawisza w swojej publikacji przywołuje słowa ówczesnego wicepremiera Janusza Steinhoffa, który w pierwszej połowie 2000 r. mówił: „Nie dopuścimy, by przez Polskę przebiegał gazowy by-pass omijający Ukrainę. Oczywiście, jesteśmy zainteresowani tranzytem gazu, ale chcemy przy tym uwzględnić interesy Ukrainy”². Rosjanie już wówczas informowali, że w wypadku zwlekania z decyzją strony polskiej, przystąpią do realizacji projektu związanego z budową gazociągu na dnie Bałtyku.

¹ A. Zawisza, *Gaz dla Polski. Zarys historii sektora gazu ziemnego w ostatnich dwóch dekadach w Polsce*, Warszawa 2011, s. 32.

² *Ibidem*, s. 33.

Wobec braku zdecydowanych deklaracji Polaków, z *pieremyczki* ostatecznie zrezygnowano, a Gazprom skierował swoje zainteresowanie na Nord Stream³.

Idea *pieremyczki* powróciła na czołówki polskich mediów po ponad dekadzie – w kwietniu 2013 r. Ponowienie przez Gazprom propozycji budowy – i to w obliczu dość napiętych ostatnio relacji polsko-rosyjskich – było dla przedstawicieli polskiej sceny politycznej dużym zaskoczeniem. Nawet członkowie koalicji rządowej PO-PSL nie zdążyli wypracować wspólnego stanowiska w tej sprawie zanim znaleźli się „w ogniu pytań” dziennikarzy. Tak zaistniała sytuację opisuje Adam Grzeszak w artykule *Jaki Jamał tak, jaki Jamał nie?*: „Jeśli celem prezydenta Władimira Putina było wprowadzenie polskiego rządu w stan konsternacji graniczącej z paniką, to udało się wyśmienicie. Wystarczyło krótkie polecenie wydane Gazpromowi, by zabrał się za sprawę budowy gazociągu Jamał II przez Polskę. Premier Tusk i jego ministrowie byli zaskoczeni, bo nikt ich nie uprzedził. W efekcie powstał chaos informacyjny. Każdy prezentował inne zdanie: minister skarbu był sceptyczny i wyjaśniał, że nie potrzebujemy więcej rosyjskiego gazu, a gazociągi budujemy sami; szef MSZ, że propozycja jest ciekawa, ale on się na rurach nie zna; zaś wicepremier i minister gospodarki, że to bardzo korzystny dla Polski projekt”⁴.

Jeszcze większą dezorientację wywołała wiadomość, że Mirosław Dobrut, prezes EuRoPol Gazu, polsko-rosyjskiej spółki, do której należy polski odcinek gazociągu Jamał I i która miałaby budować *pieremyczkę*, podpisał w Petersburgu memorandum w tej sprawie. Adam Grzeszak zauważa, że w obliczu struktury własnościowej firmy (której akcjonariuszami są w większości Gazprom i PGNiG), polski prezes pełni rolę „ambasadora” ministra skarbu. Tymczasem były już minister Mikołaj Budzanowski o memorandum nie wiedział, podobnie zresztą jak premier Donald Tusk. O zawarciu porozumienia z Gazpromem nie wiedziała nawet rada nadzorcza EuRoPol Gazu, w której zasiadał prezes PGNiG. Podpisanie listu intencyjnego wywołało więc falę krytyki nie tylko ze strony opozycji. Publicysta „Polityki” w tekście *Zapłątani w rury* pisze: „Teraz minister spraw wewnętrznych ma ustalić, skąd wziął się ten pomysł i jak doszło do tego, że polska spółka, której współwłaścicielem jest kontrolowany przez Skarb Państwa PGNiG, mogła podpisać tak politycznie wrażliwy dokument, nie uprzedzając nawet o tym premiera?”⁵. Artykuł Grzeszaka zawiera obszerny, chronologiczny opis wydarzeń, których zwieńczeniem było podpisanie gazowego memorandum.

³ A. Zawisza, *Gaz dla Polski...*, op. cit., s. 34.

⁴ A. Grzeszak, *Jaki Jamał tak, jaki Jamał nie?*, „Polityka” 2013, nr 15 (2903), s. 7.

⁵ A. Grzeszak, *Zapłątani w rury*, „Polityka” 2013, nr 16 (2904), s. 38.

Jak się okazuje, wstępne rozmowy w sprawie tego porozumienia rozpoczęły się jeszcze w październiku 2012 r. PGNiG negocjowało wówczas z Gazpromem obniżkę cen za surowiec. Negocjacje te były z kolei konsekwencją trwającego od wielu miesięcy sporu, który znalazł swój finał przed Trybunałem Arbitrażowym w Sztokholmie. Rosjanie, zdając sobie sprawę z niewielkich szans na wygraną, podjęli negocjacje. Z polskiej strony prowadził je zarząd PGNiG pod nadzorem ministra skarbu. To właśnie wtedy przedstawiciele Gazpromu zaproponowali, aby do sfinalizowanych ustaleń cenowych dołączyć kwestię budowy gazociągu. Minister Budzanowski był jednak powściągliwy przewidując, że ewentualna inwestycja spowoduje konieczność zakupu większej ilości gazu, która nie jest Polsce obecnie potrzebna. Gazprom nie zrezygnował jednak ze swoich postulatów, a sprawa nowych inwestycji EuRoPol Gazu była przedmiotem dyskusji podczas posiedzenia rady nadzorczej spółki, które odbyło się piątego listopada 2012 r. Adam Grzeszak dotarł do protokołu z tego spotkania. Zawarty w nim zapis głosi: „Zalecono zarządowi zorganizowanie przygotowania założeń do kilku potencjalnych projektów inwestycyjnych”⁶. Publicysta dodaje, że obecnie trwa analiza postanowień umieszczonych w protokole i ustalanie, co tak naprawdę z nich wynika. Grzeszak opisuje stanowisko uczestników posiedzenia w tej sprawie: „Zalecono, a nie zobowiązano, a poza tym chodziło o założenia, czyli coś wyjątkowo małej wagi – podkreślają polscy członkowie rady. I dodają, że za to, co nastąpiło potem, nie ponoszą odpowiedzialności. Nie wiedzieli, że zarząd na podstawie tego zalecenia przygotowuje list intencyjny z Gazpromem dotyczący budowy Jamału II. Ponieważ list jest deklaracją intencji i nie nakłada konkretnych zobowiązań na spółkę, zarząd mógł go negocjować bez informowania kogokolwiek, nawet własnej rady – przekonują”⁷. Faktem jest, że informacja o planach podpisania listu intencyjnego nie dotarła jednak na wyższe szczeble władzy państwowej. Przedstawiciele PGNiG zapewniają, że prezes EuRoPol Gazu poinformował ich o całej sprawie, a oni przekazali tę wiadomość do Ministerstwa Skarbu. Ministerstwo stwierdziło z kolei, że żadnej informacji nie otrzymało. Kiedy więc wkrótce potem Rosjanie oficjalnie przedstawili propozycję budowy *pieremyczki*, minister Mikołaj Budzanowski rozesłał komunikat, że nie jesteśmy tą inwestycją zainteresowani. Trudno się więc dziwić jego konsternacji, kiedy następnego dnia prezes Dobrut podpisał w świetle kamer telewizyjnych gazowe memorandum. Należy jednak podkreślić, że przed parafowaniem dokumentu prezes EuRoPol Gazu spotkał się z wicepremierem i ministrem gospodarki Januszem Piechocińskim i poinformował go, że jedzie do Petersburga podpisać list intencyjny. Jak pisze Adam

⁶ A. Grzeszak, *Zapłqtani w rury...*, op. cit., s. 38.

⁷ *Ibidem*, s. 38.

Grzeszak, wicepremier nie przekazał jednak tej wiadomości Donaldowi Tuskowi, nie zdając sobie zapewne sprawy z jej znaczenia⁸. Nie ulega wątpliwości, że zaistniała sytuacja wpłynęła negatywnie na wizerunek osób bezpośrednio i pośrednio odpowiedzialnych za polskie bezpieczeństwo energetyczne i to znajdujących się na wszystkich szczeblach decyzyjnych. Choć kwestia podpisania w Petersburgu listu intencyjnego wywołała w Polsce tak wiele emocji, eksperci podkreślają, że nie było to wydarzenie o kluczowym znaczeniu, z pewnością nie przesądzające o wdrożeniu projektu w życie. „To (...) niskiej rangi dokument techniczny. Żadna wiążąca deklaracja, żadne przygotowanie do realizacji inwestycji, ale po prostu informacja, że zostanie sprawdzona zasadność projektu Jamał II. Faktycznie taki dokument jest pierwszym krokiem do dyskusji o celowości i opłacalności określonego przedsięwzięcia” – wyjaśniał Andrzej Arendarski w artykule *Afera z memorandum, czyli bilans strat. Bo nie zysków*⁹.

Warto w tym miejscu przyjrzeć się konsekwencjom nieporozumienia w sprawie podpisanego z Gazpromem memorandum. Na poziomie polityki krajowej najbardziej widocznym następstwem była oczywiście utrata stanowiska ministra skarbu przez Mikołaja Budzanowskiego. Do zmian kadrowych doszło również w PGNiG – rada nadzorcza spółki odwołała dotychczasową prezes Grażynę Piotrowską-Oliwę, a także wiceprezesa Radosława Dudzińskiego¹⁰. Brak wspólnego stanowiska wobec memorandum i niewiedza premiera w tej sprawie szybko stały się obiektem ataku ze strony opozycji. Janina Paradowska w tekście zatytułowanym *Stan powszechnego zaskoczenia* pisała: „Jeśli bowiem w tej całej sprawie jest coś zupełnie niezaskakującego, to przekonanie opozycji, być może nie tylko jej, że za wszystkim stoi Rosja i osobiście prezydent Putin, który nas ograł, szczególnie zaś ograł Tuska”¹¹.

Kłopotliwe memorandum rzutowało na wizerunek Polski również na arenie międzynarodowej. Warto w tym miejscu oddać głos ekspertom. Andrzej Arendarski stwierdzał: „O wiele bardziej niepokojące od tego, jaki będzie bilans całego zamieszania wewnątrz kraju, są koszty, jakie poniesie Polska na forum międzynarodowym. To, co się dzieje wokół nieszczęsnego dokumentu, przypomina bowiem komedię omyłek. Chaos informacyjny może zdarzyć się wszędzie, jednak nie wszędzie politycy i urzędnicy z upo-

⁸ A. Grzeszak, *Zaplątani w rury...*, op. cit., s. 38.

⁹ A. Arendarski, *Afera z memorandum, czyli bilans strat. Bo nie zysków*, http://serwisy.gazetaprawna.pl/energetyka/artykuly/698559,afera_z_memorandum_czyli_bilans_strat_bo_nie_zyskow.html#, dostęp z dnia: 17.05.2013.

¹⁰ Grażyna Piotrowska-Oliwa, szefowa PGNiG odwołana ze stanowiska, http://wyborcza.biz/Gieldy/1,116896,13827868,Grazyna_Piotrowska-Oliwa__szefowa_PGNiG_odwolana_ze.html, dostęp z dnia: 17.05.2013.

¹¹ J. Paradowska, *Stan powszechnego zaskoczenia*, „Polityka” 2013, nr 17 (2905), s. 7.

rem godnym lepszej sprawy dbają, by odśłaniać go w najdrobniejszych detalach przed opinią publiczną. Historia (a raczej histeria) z memorandum spowoduje zapewne, że na Zachodzie zaczną zadawać sensowne w tym kontekście pytanie: o co chodzi w końcu Polakom?"¹². Publicysta zauważa, że wątpliwości dotyczące polskiej strategii bezpieczeństwa energetycznego mogą okazać się uzasadnione w obliczu niechęci, jaką wyrażali nasi politycy wobec budowy Gazociągu Północnego. Narzekano wówczas, że omijająca nasz kraj rura to wynik rosyjsko-niemieckiego porozumienia, zawartego ponad naszymi głowami, które uzależni nas od kaprysów dostawcy ze Wschodu. Kiedy jednak Rosjanie przedstawili propozycję *pieremyczki* – istotnego łącznika, który mógłby przebiegać przez nasze terytorium, znów pojawiły się głosy, że podjęcie tej inwestycji to cios w polską strategię dywersyfikacji. Arendarski ironizuje więc: „Co więc będzie rozwiązaniem satysfakcjonującym dla Polski? Rezygnacja przez Rosję z produkcji i dostaw gazu? W takim kontekście rosyjskie argumenty, że wielkoduszne propozycje są przez Polaków odrzucane z powodu ich rusofobii, znajdą niestety w państwach UE więcej zwolenników”¹³.

Kolejną istotną kwestią w tej sprawie jest pytanie o ewentualne polityczne motywacje strony rosyjskiej. Niektórzy publicyści zwracali uwagę, że termin przedstawienia propozycji Gazpromu nie był przypadkowy – zbliżała się trzecia rocznica katastrofy smoleńskiej. Choć tego typu opinie zbudowane są raczej na domysłach, a nie na przesłankach merytorycznych, to jednak znalazły one odzwierciedlenie w kilku tekstach prasowych, choć ich autorzy zachowywali raczej powściągliwość w ocenie motywów działania Rosjan. Janina Paradowska stwierdzała: „Mam poważne wątpliwości, czy Rosjanie to gazowe zamieszanie zaplanowali, ale nie mam wątpliwości, że mają powód, aby się cieszyć z naszego własnego chaosu. W końcu jeśli prezydent Putin ma jako tako zorganizowane służby dyplomatyczne i informacyjne, to dociera do niego, że w Polsce znaczna część klasy politycznej i opinii publicznej uważa, że spiskował, a może nawet zamordował naszego prezydenta pod Smoleńskiem. Niby więc dlaczego miałyby się nie cieszyć z naszych własnych konfliktów, a może nawet je trochę podsycać?”¹⁴. W podobnym tonie wypowiadał się Adam Grzeszak w cytowanym uprzednio artykule *Zaplątani w rury*: „Najlepiej na tym wyszli (...) Rosjanie. Wiedzieli, że rury w Polsce i tak nie wybudują, nie jest im zresztą potrzebna. Mogą teraz w UE pokazywać, jak histerycznie reagują Polacy i że nie da się z nimi niczego załatwić. A poza tym: zamieszać rurą w polskim kotle – bezcenne”¹⁵.

¹² A. Arendarski, *Afera z memorandum..., op. cit.*

¹³ *Ibidem.*

¹⁴ J. Paradowska, *Stan powszechnego..., op. cit., s. 7.*

¹⁵ A. Grzeszak, *Zaplątani w rury..., op. cit., s. 38.*

Następnym istotnym aspektem, dotyczącym ewentualnej budowy *piere-myczki* było finansowe, a także geopolityczne uzasadnienie tej inwestycji. Czy rzeczywiście, jak twierdził Adam Grzeszak, nowa rura nie jest Rosjanom do niczego potrzebna? Opinie ekspertów były w tej kwestii zasadniczo zbieżne. Wskazywali oni, że propozycji Gazpromu nie należy traktować w kategoriach *stricte* ekonomicznych, lecz rozpatrywać w szerszym kontekście geopolitycznym. Szymon Kardaś, specjalista z Ośrodka Studiów Wschodnich wskazywał, że w obecnej sytuacji realizacja projektu *piere-myczki* nie znajduje solidnego uzasadnienia ekonomicznego. Oficjalnie Gazprom motywuje chęć budowy nowego łącznika międzysystemowego zamiarem zwiększenia mocy przesyłowych do państw Europy Środkowej (Polska, Słowacja, Węgry) do co najmniej 15 mld m³ rocznie. Jednak zdaniem eksperta OSW tak znaczne zwiększenie wielkości dostaw wydaje się obecnie zbędne. „Wynika to ze zmian zachodzących na europejskim rynku (nadpodaż gazu, postępująca dywersyfikacja źródeł dostaw surowca, w tym m.in. rozwój projektów LNG), które wpływają na spadek zapotrzebowania na rosyjski gaz w całej Europie” – wyjaśnia Kardaś¹⁶. Zdaniem cytowanego specjalisty, rzeczywistych motywów działań Rosjan należy dopatrywać się raczej w próbie zwiększenia wpływów na ukraiński sektor gazowy¹⁷. Budowa nowego łącznika spowodowałaby zwiększenie przesyłu surowca przez terytorium Białorusi i Polski, tym samym zmniejszając tranzytowe znaczenie Ukrainy. „Dlatego też projekt budowy gazociągu przez Polskę stanowi dodatkowy instrument nacisku na Ukrainę. Celem Moskwy pozostaje zmuszenie Kijowa do przekazania Gazpromowi kontroli nad ukraińskim systemem gazociągowym oraz utrzymanie zależności energetycznej Ukrainy od Rosji” – kontynuuje ekspert¹⁸. Podobnego zdania jest Mychajło Honczar, dyrektor programów energetycznych Centrum Nomos, doradca prezydenckiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony. W jego opinii celem działań strony rosyjskiej jest nie tylko wymuszenie zgody na dzierżawę ukraińskich gazociągów, ale również „zasianie ziarna niezgody” w relacjach pomiędzy Ukrainą a państwami Grupy Wyszehradzkiej, w tym Polską i Słowacją¹⁹. Również rosyjscy komentatorzy zauważają, że analizując propozycję Gazpromu, należy uwzględnić kilka czynników, także politycznych. Analityk domu inwestycyjnego Uniwer – Dmitrij Aleksan-

¹⁶ S. Kardaś, *Rosja reaktywuje „Jamal-2”: kolejny bluff czy realny projekt?*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2013-04-10/rosja-reaktywuje-jamal2-kolejny-bluff-czy-realny-projekt>, dostęp z dnia: 25.05.2013.

¹⁷ Por. podrozdział 1.2.

¹⁸ S. Kardaś, *Rosja reaktywuje...*, *op. cit.*

¹⁹ J. Junko, *Ukraina. Eksperci o planach budowy gazociągu Jamal-Europa II*, http://wyborcza.biz/biznes/1,100969,13688041,Ukraina_Eksperci_o_planach_budowy_gazociagu_Jamal_Europa.html, dostęp z dnia: 25.05.2013.

drow podkreśla: „Chcąc zrozumieć postępowanie Rosji, problem ten należy rozpatrywać w trzech płaszczyznach. Pierwsza – dywersyfikacja przez Gazprom dostaw do Europy i dążenie do utrzymania znaczącego udziału w rynku europejskim. Druga – presja na Ukrainę. Trzecia – pozyskanie partnerów wśród krajów przysparzających Gazpromowi problemów, a Polska w tym gronie bynajmniej nie jest na szarym końcu”²⁰.

Osobnego omówienia wymaga kwestia skutków ewentualnej inwestycji z punktu widzenia strony polskiej. Przeważa opinia, że z rosyjskiej propozycji nie powinno się z pewnością kategorycznie rezygnować, jak zrobili to na początku przedstawiciele ówczesnej koalicji rządzącej. Ekspert podkreślają, że zamiast podejmować pochopne decyzje, należałoby dokładnie przeanalizować ofertę Gazpromu i ocenić, jakie korzyści mogą wynikać z niej dla naszego kraju i polskich firm, które mogłyby zostać zaangażowane w realizację projektu. Janusz Steinhoff, były minister gospodarki i wicepremier w rządzie Jerzego Buzka, zauważa: „Nie należy od razu odrzucać tego pomysłu, zwłaszcza że Polska nigdy nie stwarzała barier dla tranzytu surowców. (...) Konieczne są jednak analizy opłacalności tego projektu i warto na nie poczekać. Ten projekt powinien spełniać nasze podstawowe warunki, zarówno gdy chodzi o normy środowiska, bezpieczeństwa jak i być uzasadniony ekonomicznie”²¹. W podobnym tonie wypowiada się Tomasz Chmal – ekspert Instytutu Sobieskiego. Stwierdza on, że rosyjska propozycja jest godna uwagi, jednak jej ostateczna ocena powinna być uzależniona od analizy ewentualnych korzyści, wynikających z jej realizacji. „Dyskusja na temat tego projektu powinna pójść nie tyle w kierunku pytania, czy go realizować, ale skupić się na tym, co możemy dzięki temu zyskać jako kraj. W tym kontekście wiele będzie zależało od wysokości opłat, jakie za tranzyt mógłby pobierać operator” – podsumowuje specjalista²². W opinii Chmala, potencjalne wprowadzenie w życie propozycji Gazpromu nie może jednak stać w sprzeczności lub zmieniać podstawowych założeń polskiej polityki w zakresie bezpieczeństwa energetycznego, której nadrzędnym celem jest dywersyfikacja dostaw²³.

Niejako w opozycji do powyżej zaprezentowanych poglądów staje Piotr Naimski – były wiceminister gospodarki w rządzie Jarosława Kaczyńskiego w latach 2005-2007. Jego zdaniem planowany gazociąg jest Polsce całko-

²⁰ J. Malczyk, *„Wiedomosti”: Falstart Gazpromu w Polsce*, http://wyborcza.biz/biznes/1,100969,13696365,_Wiedomosti__Falstart_Gazpromu_w_Polsce.html, dostęp z dnia: 25.05.2013.

²¹ A. Łakoma, *Ekspert o Jamale II: najpierw obiektywne analizy, potem decyzje*, http://wyborcza.biz/biznes/1,100969,13687480,Ekspert_o_Jamale_II_najpierw_obiektywne_analizy_.html, dostęp z dnia: 25.05.2013.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*.

wicie niepotrzebny, a jego ewentualna budowa może nieść za sobą negatywne następstwa. W wywiadzie udzielonym „Gazecie Polskiej” Naimski stwierdza: „Dawną dominację sowiecką nad Polską Rosjanie chcą przywrócić za pomocą trwałego uzależnienia nas od dostaw surowców energetycznych i energii elektrycznej. Miejmy nadzieję, że do budowy drugiej nitki Jamału nie dojdzie. Niestety, Rosjanie wykreowali już fakt polityczny, spowodowali poważne zaniepokojenie Kijowa i obnażyli publicznie brak kontroli w Polsce nad spółkami z udziałem skarbu państwa”²⁴.

Trafną konkluzją do omawianego zagadnienia jest opinia Andrzeja Arendarskiego: „Być może Jamał II jest, jak podkreśla część ekspertów, projektem, który z przyczyn obiektywnych nie ma szans na realizację. Być może dogłębna analiza faktycznie pokazałaby, że przedsięwzięcie będzie stało w sprzeczności z żywotnymi interesami Polski. Wówczas, operując konkretnymi argumentami i wyliczeniami, moglibyśmy skutecznie polemizować z rosyjskimi tezami o Polsce, która odrzuca przyjazną dłoń wielkiego sąsiada. Nacisk części polityków opozycji, by memorandum uznać za akt narodowej zdrady, to nacisk, by potwierdzić, że Polska nie jest przewidywalnym partnerem”²⁵. Nie ulega jednak wątpliwości fakt, że jeżeli podpisanie mało istotnego, wbrew pozorom, dokumentu wywołało w Polsce tak wiele emocji, to zawarcie wiążących porozumień w tej sprawie spowodowałoby znacznie większą „polityczną burzę”.

3.2. Wydobywanie gazu łupkowego w Polsce – plany a rzeczywistość

Choć optymistyczne perspektywy wydobywania gazu łupkowego w Polsce rozbudziły na początku obecnej dekady nadzieje ekspertów i inwestorów, to w późniejszym czasie euforia z nimi związana znacznie opadła. Rok 2013 przyniósł wręcz *exodus* zagranicznych firm, które zrezygnowały z planów wydobywania w naszym kraju. Decyzję o zaprzestaniu poszukiwań i zlikwidowaniu odwiertów próbnych podjęły potężne amerykańskie koncerny – ExxonMobil i Marathon Oil oraz kanadyjski Talisman Energy, z działalnością których strona polska wiązała duże nadzieje²⁶. Druga z wymienionych firm podawała w swoim kwartalnym sprawozdaniu: „Po wnikliwej analizie i ocenie działalności poszukiwawczej spółki na terenie Polski i nieudanych próbach znalezienia pokładów węglowodorów, nadających się do komercyjnej eksploatacji, Marathon Oil podjął decyzję o zakoń-

²⁴ M. Pawlak, *Jamał II w planach Putina*, „Gazeta Polska” 2013, nr 16 (1028), s. 27.

²⁵ A. Arendarski, *Afera z memorandum...*, *op. cit.*

²⁶ A. Grzeszak, *Gaz się ulatnia...*, *op. cit.*, s. 8.

czeniu działalności w Polsce”²⁷. Przedstawiciele Talisman Energy poinformowali natomiast, że ich przedsiębiorstwo zmienia strategię rozwoju na rynkach światowych, w związku z czym rezygnuje z działalności w krajach, w których perspektywy wydobywania nie zapewniają gwarancji relatywnie szybkiego zwrotu kosztów poniesionych inwestycji²⁸. Wycofali się również potencjalni krajowi inwestorzy, w tym związana ze Skarbem Państwa Grupa Lotos. Choć polski potentat branży paliwowej nie prowadził żadnych odwiertów, to jednak zapowiadał, że rozważa zaangażowanie w takie przedsięwzięcia. Paweł Olechnowicz, prezes Grupy Lotos, stwierdził w jednym z wywiadów: „Wspieramy projekt łupkowy na arenie międzynarodowej, ale ten temat bezpośrednio Lotosu dzisiaj nie dotyczy”²⁹. Z eksploatacji złóż zrezygnowała ponadto firma Lane Energy Exploration. Mimo że dowiercono się na głębokość trzech tysięcy metrów do złoża łupkowego, to prowadzone przez niemal dwa lata szczegółowe badania wykazały, że wydobywanie nie będzie opłacalne. Problemy wystąpiły nawet w najbardziej perspektywicznym odwiercie w pomorskim Lubocinie, gdzie po dwóch miesiącach testów gaz przestał płynąć. Zdaniem specjalistów, utrudnienia mogą wynikać ze skomplikowanej budowy geologicznej terenu lub błędnych założeń technicznych³⁰.

Widać zatem, że zapał związany z łupkowymi inwestycjami mocno osłabł. Eksperci zwracali uwagę na kilka kluczowych problemów związanych z polskimi projektami dotyczącymi gazu łupkowego. Po pierwsze, brak rzetelnej wiedzy na temat faktycznych zasobów surowca – nie wiadomo, czy jest go dostatecznie dużo, aby realnie wpłynął na bilans energetyczny kraju. Pierwotne prognozy Amerykanów były oparte na szacunkach związanych z budową geologiczną polskich złóż, a nie na szczegółowych wyliczeniach³¹. Raport NIK „Poszukiwanie, wydobywanie i zagospodarowanie gazu ze złóż łupkowych”, obejmującego lata 2007-2012 wskazuje, że „podjęte

²⁷ J. Kielas, B. Cirocki, A. Kosiński, *Gaz łupkowy na Pomorzu: Dwie zagraniczne firmy rezygnują z poszukiwań gazu*, <http://www.dziennikbałtycki.pl/artykul/895220,gaz-lupkowy-na-pomorzu-dwie-zagraniczne-firmy-rezygnuja-z,id,t.html?cookie=1>, dostęp z dnia: 27.05.2013.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ M. Duszczyk, *Lotos nie chce się angażować w gaz łupkowy*, http://serwisy.gazetaprawna.pl/energetyka/artykuly/703411,lotos_nie_chce_sie_angazowac_w_gaz_lupkowy.html, dostęp z dnia: 27.05.2013.

³⁰ *Lubocino: zanik dopływu gazu*, <http://gazlupkowy.pl/lubocino-zanik-doplywu-gazu/>, dostęp z dnia: 27.05.2013.

³¹ G. Kostrzewa-Zorbas, *Kto mówi: „łupki albo atom”, skończy na „Gazprom i Rosatom”. Wszystkie zyski – gospodarcze, polityczne, cywilizacyjne – będą prowadzić do Moskwy*, <http://wpolityce.pl/artykuly/54371-kto-mowi-lupki-albo-atom-skonczy-na-gazprom-i-rosatom-wszystkie-zyski-gospodarcze-polityczne-cywilizacyjne-beda-prowadzic-do-moskwy>, dostęp z dnia: 27.05.2013.

działania w kierunku ustalenia zasobności krajowych złóż gazu łupkowego nie doprowadziły dotąd do wiarygodnego oszacowania ich wielkości. Dotychczasowe szacunki nie mogą być uznane za ostateczne i rzetelne, gdyż oparte zostały na zbyt małej bazie informacji i danych geologicznych. Niewielka zrealizowana dotychczas liczba odwiertów poszukiwawczych oraz brak wyników badań pobranych próbek geologicznych nie pozwala na zlokalizowanie i wiarygodne oszacowanie wielkości zasobu złóż gazu łupkowego w Polsce. By tego dokonać pożądanymi byłoby wykonanie ok. 200 odwiertów. Osiągnięcie tej liczby odwiertów przy zachowaniu dotychczasowego tempa wierceń zajęłoby jeszcze ok. 12 lat³². Tymczasem, według stanu z dnia 3 czerwca 2013 r., spośród 311 obligatoryjnych i opcjonalnych otworów wiertniczych uwzględnionych w udzielonych przedsiębiorcom koncesjach, wykonano zaledwie 46. Tak niewielka liczba wierceń nie pozwalała na rzetelne i precyzyjne określenie zasobów, a tym samym na zweryfikowanie dotychczasowych, optymistycznych założeń dotyczących ich wielkości. Pomimo braku reprezentatywnych danych określających faktyczne zasoby surowca, nawet dotychczas wykonane odwierty pozwoliły na potwierdzenie samej obecności gazu łupkowego w Polsce. Autorzy raportu NIK zauważają: „Siedmiu z 11 skontrolowanych przedsiębiorców wykonało w latach 2010-2012 łącznie 24 otwory wiertnicze (od 2 do 6 każdy z nich), na podstawie których nie wykluczono możliwości występowania złóż gazu łupkowego, w części z nich potwierdzono jego obecność, a tam gdzie wykonano otwory poziome i szczelinowanie hydrauliczne wystąpiły przypadki wypływu gazu z otworu. Jednakże z uwagi na nie zakończenie jeszcze wszystkich badań pozyskanych próbek geologicznych, w tym rdzeni wiertniczych, przedsiębiorcy ci nie mieli wystarczających danych i informacji, pozwalających na wiarygodne oszacowanie wielkości potencjalnych złóż gazu łupkowego na obszarze posiadanych przez nich koncesji”³³.

Problemem jest także sam proces wydobywania. Adam Grzeszak stwierdza: „Największą przeszkodą okazała się technologia. Metoda szczelinowania hydraulicznego, która sprawdza się w USA, u nas zawodzi. Gaz w łupkach jest – twierdzą wiertnicy – ale szczeliny szybko się zaciskają i gaz przestaje płynąć. Inny skład chemiczny skał i dużo większa ich głębokość (ok. 3 km) wymagają odmiennej techniki kruszenia oraz płynu szczelinującego. To będzie wymagać długich i kosztownych prac badawczych”³⁴. Ewentualne wprowadzenie nowych metod wydobywania stawia pod znakiem zapytania

³² *Poszukiwanie, wydobywanie i zagospodarowanie gazu ze złóż łupkowych*. Informacja o wynikach kontroli (LWR-4101-17-00/201; Nr ewid. 164/2013/P/12/186/LWR), NIK, s. 9, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,5757,vp,7453.pdf>, dostęp z dnia: 17.07.2016.

³³ *Ibidem*, s. 22.

³⁴ A. Grzeszak, *Gaz się ulatnia...*, *op. cit.*, s. 8.

opłacalność inwestycji. Do tej kwestii nawiązuje również Jerzy Nawrocki – dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego. Zastanawia się on: „Czy duże firmy zechcą inwestować w nowe rozwiązania technologiczne, być może przydatne tylko na obszarze Polski, czy też wolą zajmować się złożami łatwiejszymi do wydobywania w innych miejscach świata? Jak widzimy, część wybrała już drugie rozwiązanie”³⁵. Z szacunków wynika, że eksploatacja europejskich (w tym również polskich) złóż gazu łupkowego może okazać się nawet trzykrotnie droższa niż w Stanach Zjednoczonych. Właśny gaz łupkowy nie miałby w tych warunkach większego wpływu na ceny energii i nie pomógłby uczynić europejskiego przemysłu bardziej konkurencyjnym³⁶.

Kolejnymi utrudnieniami są kwestie legislacyjne. Brakuje odpowiednich regulacji prawnych, a skomplikowane procedury opóźniają rozpoczęcie prac. Powyższe uchybienia zostały przedstawione i omówione w cytowanym już raporcie NIK. Jego autorzy wskazują kluczowe nieprawidłowości, mające wpływ na tempo i niewielką efektywność prac poszukiwawczych i wydobywczych. Wśród kluczowych przeszkód dla rozwoju tej branży wymieniono m.in. zbyt późne rozpoczęcie prac legislacyjnych nad odpowiednimi regulacjami prawnymi. W raporcie stwierdzono: „Ze znacznym opóźnieniem przebiegały rozpoczęte w 2011 r. prace związane z tworzeniem i nowelizacją prawa dotyczącego poszukiwania i wydobywania węglowodorów, w tym gazu z łupków oraz przepisów w zakresie opodatkowania kontrolowanej działalności. Przygotowywane zmiany prawa w tym zakresie zatrzymały się na etapie uzgodnień międzyresortowych i konsultacji społecznych. Dalsze ich przedłużanie może skutkować ograniczeniem przez przedsiębiorców skali prowadzonych bądź planowanych prac geologicznych oraz nakładów inwestycyjnych ponoszonych na taką działalność, a także zmniejszeniem z ich strony zainteresowania poszukiwaniem złóż gazu niekonwencjonalnego w Polsce”³⁷.

Kolejnym uchybieniem ze strony administracji rządowej był brak powołania Pełnomocnika Rządu do spraw rozwoju wydobywania węglowodorów, którego zadaniem miało być m.in. koordynowanie i monitorowanie działań dotyczących poszukiwania, rozpoznawania i wydobywania gazu

³⁵ J. Nawrocki, *Czy rezygnacja trzech firm poszukujących gazu łupkowego w Polsce upoważnia do stwierdzenia, że „gazu nie ma i nie będzie”?*, <http://www.pgi.gov.pl/pl/instytut-geologiczny-aktualnosci-informacje/4727-czy-rezygnacja-trzech-firm-poszukujacych-gazu-lupkowego-w-polsce-upowaznia-do-stwierdzenia-ze-gazu-nie-ma-i-nie-bedzie-komentarz-panstwowego-instytutu-geologicznego.html>, dostęp z dnia: 27.05.2013.

³⁶ *Gaz łupkowy nie dla Europy*, <http://www.forumdwutygodnik.pl/artykuly/1543375,1,gaz-lupkowy-nie-dla-europy.read>, dostęp z dnia: 27.05.2013.

³⁷ B. a., *Poszukiwanie, wydobywanie i zagospodarowanie...*, *op. cit.*, s. 8, dostęp z dnia: 20.07.2016.

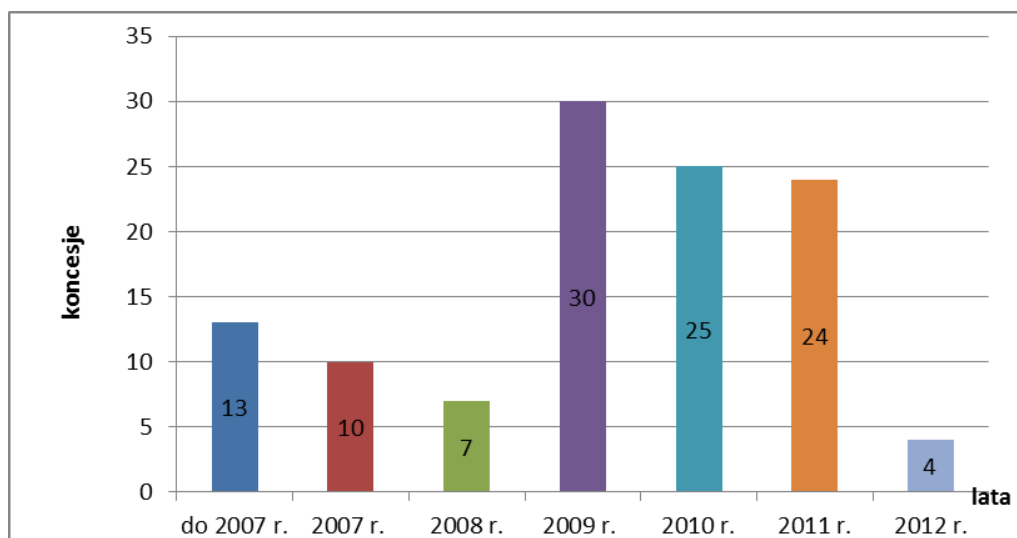
łupkowego, mimo że obowiązek jego powołania wynikał z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 2012 r.³⁸. Autorzy raportu zwracają ponadto uwagę na opieszałość i brak skoordynowania działań Ministerstwa Środowiska w omawianych kwestiach. Kontrolerzy NIK zauważają: „Mimo deklaracji o priorytetowym traktowaniu poszukiwań złóż gazu z łupków, Ministerstwo Środowiska nie potrafiło właściwie zorganizować prac resortu, tak by zadania deklarowane jako priorytetowe były realizowane stosownie do ich rzeczywistego znaczenia dla państwa. Nierzetelnie i przewlekłe prowadzone były przez ministra środowiska postępowania administracyjne w sprawie udzielenia (zmiany, przeniesienia) koncesji na poszukiwanie i/lub rozpoznawanie gazu z łupków. Decyzje wydawane były ze znacznym przekraczaniem terminów określonych w Kodeksie postępowania administracyjnego³⁹ (średnio 132 dni przy wymaganych 30). Dopuszczano do nierównego traktowania wnioskodawców i do rozpatrywania wniosków niespełniających wymogów, co do ich kompletności, reprezentacji strony i wiarygodności ekonomicznej wnioskodawcy. W uzasadnieniach wydanych decyzji nie wskazywano istotnych faktów i dowodów stanowiących podstawę załatwienia sprawy. Naruszano terminy i zasadę jednorazowego uiszczenia opłat z tytułu udzielenia koncesji. Występujące nieprawidłowości przy udzielaniu koncesji na poszukiwanie i/lub rozpoznawanie złóż gazu łupkowego polegające na dowolności postępowania i nierównym traktowaniu wnioskodawców świadczą o wysokim poziomie ryzyka korupcji”⁴⁰. Za nieefektywny i spowalniający prowadzenie działań poszukiwawczych uznano ponadto system przydzielania koncesji. Zdaniem kontrolerów, obszary udostępniane przedsiębiorcom były zbyt duże. Ograniczenia techniczno-finansowe inwestorów pozwalały na wykonanie średnio jednego odwiertu rocznie, co w konsekwencji skutkowało zablokowaniem na kilka lat dostępu do danego terenu innym przedsiębiorcom⁴¹. Wykres 1 prezentuje liczbę koncesji wydanych na poszukiwanie i/lub rozpoznawanie m.in. gazu niekonwencjonalnego w latach 2007-2012.

³⁸ *Ibidem*, s. 8; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 2012 r. w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Rządu do spraw rozwoju wydobywania węglowodorów (Dz.U. 2012 poz. 807).

³⁹ Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2016 poz. 23).

⁴⁰ *Poszukiwanie, wydobywanie i zagospodarowanie...*, *op. cit.*, s. 8, dostęp z dnia: 20.07.2016.

⁴¹ *Ibidem*, s. 9.



Wykres 1. Liczba koncesji wydanych na poszukiwanie i/lub rozpoznawanie m.in. gazu niekonwencjonalnego w latach 2007-2012

Źródło: *Poszukiwanie, wydobywanie i zagospodarowanie gazu ze złóż łupkowych*, s. 28, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,5757,vp,7453.pdf>, dostęp z dnia: 17.07.2016.

Osobną kwestią pozostają uwarunkowania środowiskowe i społeczne. Warto zwrócić uwagę, że prowadzenie odwiertów wiązałoby się najprawdopodobniej ze sprzeciwem społeczności lokalnych. Nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie prace wydobywcze wykonywane są najczęściej na terenach słabo zurbanizowanych, kontrowersyjna metoda szczelinowania hydraulicznego powoduje protesty okolicznych mieszkańców. W Polsce instalacje wiertnicze musiałyby powstawać w sąsiedztwie osad ludzkich. Obawy społeczności lokalnych i organizacji ekologicznych nie są bezpodstawne, zwłaszcza wobec stwierdzonego przez NIK niedostatecznego poziomu monitorowania inwestycji ze strony państwowych organów administracyjnych. W omawianym raporcie stwierdzono: „Niewystarczający i nierzetelny był nadzór urzędów górniczych nad przestrzeganiem przez przedsiębiorców przepisów w zakresie ochrony środowiska, wynikających z koncesji, planów ruchu zakładu górniczego, innych decyzji administracyjnych (...). Nie skontrolowano wszystkich wykonanych odwiertów poszukiwawczych. Nie we wszystkich przeprowadzonych kontrolach odniesiono się do każdego z elementów i obszarów środowiska, tj. ochrony powierzchni ziemi, wód, powietrza, przed odpadami, hałasem oraz wibracjami powstającymi przy wykonywaniu robót wiertniczych. Również minister środowiska nie prowadził kontroli przedsiębiorców, w szczególności w zakresie zgodności wykonywanej działalności z udzieloną koncesją”⁴². Adam

⁴² *Poszukiwanie, wydobywanie..., op. cit.*, s. 9.

Grzeszak krótko podsumowuje przyczyny ostudzenia nadziei związanych z polskim gazem łupkowym, stwierdzając: „Biznes jest kosztowny, ryzykowny, a warunki prowadzenia prac niesprzyjające. (...) Musimy poczekać jeszcze wiele lat (co najmniej do 2020 r.) i jeśli uda się gaz znaleźć, a wydobycie będzie opłacalne, to i tak szanse, abyśmy się wybili na gazową niezależność, są niewielkie”⁴³.

Co ciekawe, zmiana prognoz i nastrojów dotyczących wydobycia gazu łupkowego z polskich złóż była komentowana również przez media rosyjskie. Trudno się temu dziwić – należy bowiem pamiętać, że to właśnie uniezależnienie od dostaw ze Wschodu stało się nadrzędnym celem, przyświecającym propagatorom wizji „łupkowego Eldorado”. Po lekturze niektórych artykułów zamieszczonych w polskiej prasie na początku euforii związanej z planami eksploatacji tego surowca, można było wręcz odnieść wrażenie, że ta inwestycja to nie tyle projekt „dla Polski”, co raczej „przeciw Rosji”. Dziennik „Wiedomosti”, komentując wycofanie się amerykańskiego Marathon Oil, kanadyjskiego Talisman Energy i polskiego Lotosu z poszukiwań gazu łupkowego, donosił: „Z powodu niskich zasobów gazu łupkowego w Polsce tamtejsze projekty są bliskie niepowodzenia. Trzy koncerny niemal jednocześnie poinformowały o rezygnacji z eksploatacji złóż w tym kraju”. Dziennikarze gazety dodawali, że decyzja ta jest spowodowana mniejszymi niż pierwotnie zakładano zasobami tego surowca⁴⁴.

Trafnym podsumowaniem omawianej problematyki jest opinia Izabeli Albrycht, redaktor naczelnej „International Shale Gas&Oil Journal”, która w jednym z artykułów zauważa, że Polska okazała się dla zagranicznych inwestorów „trudnym projektem”. Wyniki próbných odwiertów mogą zniechęcać, podobnie jak brak porządku legislacyjnego. O ile jednak przedstawiciele rządu nie mają wpływu na wielkość krajowych zasobów, o tyle mogą tworzyć dogodne podstawy prawne i przyjazne warunki inwestycyjne, które będą zachęcały zagraniczne koncerny do wkroczenia na nasz rynek i ułatwiały prowadzenie na nim działalności. „Byliśmy pierwszym krajem w Europie, który dał zielone światło łupkom, niestety możemy być również pierwszym, któremu inwestorzy powiedzą – *good bye*. Przez brak efektu skali i synergii rozwój sektora w Polsce – w najgorszym wypadku – okaże się nieopłacalny, a miliardy polskich złotych zostaną bezpowrotnie stracone. W najlepszym – rozwinie się jedynie na mikroskalę, która nie zwiększy naszego bezpieczeństwa energetycznego, co będzie oznaczało, że miliardy zainwestowano nieefektywnie, a Polska będzie musiała zgodzić się na bu-

⁴³ A. Grzeszak, *Gaz się ulatnia...*, op. cit., s. 8.

⁴⁴ *Rosjanie z satysfakcją: Polska bez gazu łupkowego*, <http://www.forbes.pl/gaz-lupkowy-w-polsce-to-mit-rosja-z-satysfakcja,artykuly,155148,1,1.html>, dostęp z dnia: 27.05.2013.

dowę Jamału 2, a nawet i 3”⁴⁵.

Sytuacje związane zarówno z kontrowersyjnym memorandum podpisanym z Gazpromem, jak i z planami wydobycia gazu łupkowego w Polsce uwidaczniają, jak newralgiczne są inwestycje bezpośrednio związane z krajowym bezpieczeństwem energetycznym, i jak szczegółowych analiz wymagają. Warto także zwrócić uwagę, że sektor energetyczny często powiązany jest z wielką polityką, co dodatkowo utrudnia podejmowanie decyzji w oparciu o czysto merytoryczne czynniki. Przykład „łupkowej gorączki” pokazuje, że przedsięwzięcia te często pozbawione są chłodnej kalkulacji, lecz prowadzone są pod presją polityczną i medialną.

⁴⁵ I. Albrycht, *Polskie łupki na równi pochyłej?*, <http://www.forbes.pl/polskie-lupki-na-rowni-pochylej,artykuly,154407,1,5.html>, dostęp z dnia: 27.05.2013.

ZAKOŃCZENIE

Federacja Rosyjska, ze względu na znaczny potencjał gospodarczy, pozostaje istotnym partnerem handlowym dla państw UE. Wyraźnie widoczny jest jednak deficyt w wymianie towarowej – wartość towarów eksportowanych do Rosji nie jest bowiem w stanie zrównoważyć kosztów surowców energetycznych, sprowadzanych w znacznej mierze ze Wschodu. Ogromny potencjał surowcowy daje władzom na Kremlu możliwość posługiwania się sektorem energetycznym w sposób umożliwiający osiągnięcie nie tylko korzyści gospodarczych, ale również politycznych. Istotnego znaczenia dla rosyjskiej sytuacji gospodarczej i politycznej nabiera eksploatacja złóż gazu ziemnego, a następnie dystrybucja tego surowca do innych krajów.

Strategiczne znaczenie dla UE (w tym również dla Polski) ma infrastruktura przesyłowa gazu zlokalizowana na terytorium państw tranzytowych – Ukrainy i Białorusi. Dlatego właśnie tak istotne jest zachowanie poprawnych relacji między stronami zainteresowanymi handlem tym surowcem. Nieporozumienia na linii Moskwa-Kijów i Moskwa-Mińsk zaburzały stabilność i ciągłość dostaw „błękitnego paliwa” i były powodem wymiernych strat gospodarczych, odczuwanych również przez importerów w Europie Zachodniej. Potwierdzeniem newralgicznej roli tych stosunków był kryzys gazowy ze stycznia 2009 r. Wzajemna współzależność między państwami tranzytowymi a Rosją niesie za sobą konsekwencje zarówno w sferze energetycznej, jak i politycznej. Jest też jednak powodem ustępstw i kompromisów, na które decydują się obie strony dla zagwarantowania bezpieczeństwa tranzytu gazu. Istotną różnicą między postawą Białorusi a Ukrainy wobec gwarancji dostaw surowców energetycznych, jest stosunek do kwestii dywersyfikacji źródeł ich importu. O ile władze w Kijowie dążyły i nadal dążą do zmniejszenia dominacji Rosji w tym względzie, o tyle rządzący w Mińsku zagadnienie całkowitego uzależnienia od wschodniego sąsiada przez wiele lat traktowali jako pewien stały czynnik, który nie może ulec zmianie. Napięcia na płaszczyźnie politycznej znajdowały odzwierciedlenie w relacjach energetycznych i stanowiły o istotnym zagrożeniu bezpieczeństwa krajów powiązanych ze sobą gospodarczo. Ze względu na znaczne uzależnienie od rosyjskich surowców, zarówno w przypadku Ukrainy, jak i Białorusi, funkcjonowanie sektora energetycznego wymykało się uwarunkowaniom czysto gospodarczym i przenosiło na grunt polityki.

W podobnej sytuacji znajduje się również Polska – wynika to zarówno z położenia geograficznego, jak również z przewagi importu gazu ziemnego z kierunku wschodniego. Stanowiło to przyczynę zagorzałych debat o charakterze publicystycznym i politycznym. Na tym tle swoistą *idée fixe* stała się kwestia jak największej dywersyfikacji źródeł dostaw tego surowca, co

miałoby zagwarantować zwiększenie poziomu bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Kluczowym celem opracowania było przyjrzenie się charakterowi doniesień medialnych, opisujących problematykę związaną z gospodarką energetyczną i wykazanie jej politycznych zabarwień. Do realizacji tego zadania posłużono się artykułami opublikowanymi w tygodnikach „Polityka” i „Gazeta Polska”. Analiza publikacji wykazała w sposób jednoznaczny, że postrzeganie zjawisk natury gospodarczej jest ściśle powiązane z ideologią polityczną i warunkuje ich interpretację. Dotyczyło to zarówno ukraińsko-rosyjskiego sporu gazowego ze stycznia 2009 r., w którym redakcja „Gazety Polskiej” opowiada się po stronie „pokrzywdzonej” jej zdaniem Ukrainy, obarczając jednocześnie stronę rosyjską pełną odpowiedzialnością za eskalację konfliktu. Tymczasem dziennikarze „Polityki” unikali jednoznacznego opowiedzenia się po którejś ze stron, zwracając uwagę na wielowymiarowy i skomplikowany charakter relacji między Kijowem a Moskwą. Omówiony powyżej przykład ukraińsko-rosyjskiego sporu o gaz unaocznia, jak duże różnice interpretacyjne i światopoglądowe dzielą publicystów liberalnego i prawicowego tygodnika. Poglądy zamieszczone w cytowanych artykułach często stoją ze sobą w jawnej sprzeczności.

Kolejnym przedmiotem analizy były zagadnienia dotyczące rosyjskiego giganta energetycznego – Gazpromu (zasad jego funkcjonowania i aktualnej sytuacji finansowej). W tym przypadku poglądy publicystów były zasadniczo zbieżne. Wskazywali oni, że Gazprom jest instrumentem w rękach Kremla i stanowi narzędzie do kreowania polityki zagranicznej. Widoczne różnice w interpretacji tej tematyki przez dziennikarzy „Gazety Polskiej” i „Polityki” znajdują wyraz w dosadności i kategoryczności sformułowań, którymi się posługują. „Mocne słowa” padają zdecydowanie częściej na łamach prawicowego periodyku. Na podstawie przeanalizowanych artykułów widać, że publicyści obu tygodników zgadzają się w najistotniejszych kwestiach, dotyczących zasad prosperowania Gazpromu i perspektyw jego dalszej działalności. Dziennikarze wyrażają pogląd, że zmieniające się uwarunkowania na światowym rynku surowców energetycznych będą stanowiły w najbliższych latach najpoważniejsze wyzwanie dla rosyjskiego koncernu.

Mimo diametralnych różnic światopoglądowych i ideologicznych, zbieżności interpretacyjne dostrzec można również w omówieniu kwestii dotyczącej budowy Gazociągu Północnego. Redaktorzy obu pism traktują tę inwestycję w kategoriach porażki polskich władz i dyplomacji. Wiele emocji – tym razem jednak w znacznej mierze pozytywnych – wywoływały również polski projekt dywersyfikacyjny, polegający na budowie gazoportu w Świnoujściu. Zarówno bowiem w opinii publicystów prawicowo-konserwatywnych, jak i liberalno-lewicowych, inwestycja ta ma znacząco przy-

czynić się do uniezależnienia Polski od importu paliwa gazowego z Rosji.

Najwięcej kontrowersji uwidaczniających różnice w podejściu do tego samego zagadnienia dostrzec można w publikacjach omawiających plany eksploatacji polskich zasobów gazu łupkowego, jako alternatywy dla innych surowców energetycznych. Od pewnego czasu projekt ten podzielił sferę polityczną i publicystyczną na zagorzałych zwolenników i umiarkowanych sceptyków. Dziennikarze „Gazety Polskiej” doszukali się w tej inwestycji ogromnej szansy dla kraju, snując wizję Polski jako „drugiej Norwegii”. Informacje na temat możliwych zagrożeń dla środowiska i kosztów eksploatacyjnych związanych z wydobyciem tego surowca odnaleźć można głównie w artykułach zamieszczonych na łamach „Polityki”. Z perspektywy czasu okazuje się, że pierwotne, huraoptymistyczne zapowiedzi dotyczące ogromnych złóż gazu łupkowego w naszym kraju okazały się przedwczesne. Już na początku „łupkowej gorączki” eksperci przestrzegali przed nadmiernym entuzjazmem, zwracając jednocześnie uwagę, że należy poczekać na wiarygodne ekspertyzy. Politycy nie chcieli jednak czekać – gaz łupkowy, zanim w ogóle rozpoczęło się jego próbne wydobycie, stał się cennym paliwem politycznym.

Analiza zagadnień omawianych najczęściej na łamach polskiej prasy, związanych z bezpieczeństwem energetycznym Polski uświadamia, jak duże różnice światopoglądowe dzielą publicystów (a tym samym również czytelników) „Polityki” i „Gazety Polskiej”. Wnioski, jakie nasuwają się po lekturze tekstów zamieszczonych w obu periodykach, dotyczą przede wszystkim bardziej radykalnej retoryki stosowanej przez redaktorów „Gazety Polskiej”. Import gazu z Rosji traktowany jest jako „zło konieczne”, dlatego inwestycje dywersyfikacyjne ukazywane są w sposób jednoznacznie pozytywny. Publicyści „Polityki” również zwracają uwagę na dyskomfort związany ze znacznym uzależnieniem od dostaw „błękitnego paliwa” ze Wschodu, zauważając jednak, że poszukiwania alternatywnych źródeł i dostawców są obarczone sporym ryzykiem i nie zawsze muszą zakończyć się sukcesem.

W opracowaniu podjęto próbę wykazania zależności między sektorem gazowym a polityką. Ta cienka granica powoduje, że wszelkie działania mające na celu zmianę istniejącego porządku w tej branży, odbijają się szerokim echem na arenie politycznej Polski i krajów sąsiednich. „Czułym punktem” tych odniesień jest obawa przed znacznym uzależnieniem od Federacji Rosyjskiej, jako najważniejszego eksportera gazu ziemnego. Stąd wysiłki podejmowane na rzecz dywersyfikacji źródeł dostaw tego surowca. Jest to postulat jak najbardziej słuszny. Jednak żeby go skutecznie zrealizować – w kontekście unijnej polityki energetycznej – trzeba czegoś więcej niż dobrych chęci. Niezbędna w tym zakresie jest przede wszystkim rzetelna i szczegółowa analiza argumentów „za” i „przeciw”. Pośpiech nie jest

ZAKOŃCZENIE

dobrym doradcą, a pielęgnowane i podsycane przez prawicowe środowiska uprzedzenia mogą wziąć górę nad chłodną kalkulacją, która uwzględni rzeczywiste potrzeby Polski i wpisze się w szerszy kontekst gospodarczy, powiązany z interesami UE. To właśnie dobro kraju i jego mieszkańców powinno być wartością nadrzędną. Tezy zakładające jedynie złą wolę Rosji, a działania polityków interpretowane jako zdrada wobec narodu, kreują wizerunek Polski jako nieprzewidywalnego partnera.

Istotnym jest fakt, że umowy dotyczące handlu gazem mają najczęściej charakter długoterminowy i ich zawarcie skutkuje długofalowymi efektami na rynku paliwowo-energetycznym. Tak więc presja polityczna i medialna może jedynie utrudniać dyplomatyczną i merytoryczną ocenę tych kwestii. Zadaniem mediów jest zainteresowanie opinii publicznej prezentowanymi zagadnieniami, stąd często kontrowersyjne tytuły publikacji. Jednak dojrzałość polityczna społeczeństwa powinna polegać na umiejętności racjonalnego wyważania argumentów zarówno lewej, jak i prawej strony sceny politycznej i ich rozsądnego interpretowania.

Bibliografia

Literatura

- Darski J., *Rosja uderza w Ukrainę*, „Gazeta Polska” 2009, nr 2 (807).
- Eberhardt A., *Gra pozorów – stosunki rosyjsko-białoruskie 1991-2008*, Warszawa 2008.
- Eberhardt A., *Problematyka energetyczna w stosunkach Federacji Rosyjskiej i Republiki Białoruś*, [w:] *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, red. E. Wyciszkievicz, Warszawa 2008.
- Grigorjew L. Salichow M., *Ukraina: rozwój i gaz*, „Rosja w globalnej polityce” 2006, czerwiec.
- Grzeszak A., *Budujemy drugą Norwegię*, „Polityka” 2012, nr 3 (2842).
- Grzeszak A., *Bujanie w obłokach (gazu)*, „Polityka” 2010, nr 27 (2763).
- Grzeszak A., *Gaz łzawiący*, „Polityka” 2012, nr 27 (2865).
- Grzeszak A., *Gaz się ulatnia*, „Polityka” 2013, nr 20 (2907).
- Grzeszak A., *Gaz zasmucający*, „Polityka” 2008, nr 40 (2674).
- Grzeszak A., *Jaki Jamał tak, jaki Jamał nie?*, „Polityka” 2013, nr 15 (2903).
- Grzeszak A., *Krótki kurs gazownictwa*, „Polityka” 2009, nr 3 (2688).
- Grzeszak A., *Łupanie gazu*, „Polityka” 2010, nr 21 (2757).
- Grzeszak A., *Port zamiast rury*, „Polityka” 2006, nr 2 (2537).
- Grzeszak A., Socha R., *Gaz bojowy*, „Polityka” 2007, nr 5 (2590).
- Grzeszak A., *Świeczki nie gaście*, „Polityka” 2011, nr 42 (2829).
- Grzeszak A., *Zapłątani w rury*, „Polityka” 2009, nr 46 (2731).
- Kamiński M., Zienkiewicz A., *Co polska gospodarka zyska na dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego?*, Warszawa 2010.
- Koczan M., *Na czym polega metoda wydobywania gazu łupkowego? Czy wiąże się ona z degradacją środowiska naturalnego?*, „Polityka” 2012, nr 8 (2847).
- Kowalski J., *10 mitów o dywersyfikacji*, „Niezależna Gazeta Polska” 2009, nr 2 (36).
- Kowalski J., *Kleszcze Gazpromu nad Polską*, „Gazeta Polska” 2009, nr 1 (806).
- Łakoma A., *Muszkietrzy się zbroją*, „Polityka” 2012, nr 12 (2851).
- Łomanowski A., *Europejska wojna z rosyjskim monopolistą*, „Gazeta Polska” 2012, nr 38 (998).
- Łoskot-Strachota A., Antas Ł., *Nord Stream na liberalizującym się rynku gazu UE*, „Punkt widzenia” 2010, nr 22.
- Matkowski J., *Putin reżyserem thrillerów*, „Gazeta Polska” 2009, nr 2 (807).
- Mysłek T., *Start Gazociągu Północnego*, „Gazeta Polska” 2009, nr 34 (839).

- Nie będzie zmian w ułożeniu rurociągu Nord Stream na spornym odcinku z Polską*, „BEST OSW” 2011, nr 1 (161).
- Pankowski K., *Komunikat z badań: Polacy o energetyce jądrowej i gazie łupkowym*, Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2013.
- Paradowska J., *Stan powszechnego zaskoczenia*, „Polityka” 2013, nr 17 (2905).
- Paszyc E., *Nord Stream i South Stream nie rozwiążą problemów Gazpromu*, „Komentarze OSW” 2010, nr 35.
- Pawlak M., *Gazowy Kuwejt*, „Gazeta Polska” 2009, nr 3 (808).
- Pawlak M., *Jamał II w planach Putina*, „Gazeta Polska” 2013, nr 16 (1028).
- Popowski S., *Pan na Gazpromie: Aleksiej Miller*, „Polityka” 2009, nr 1 (2686).
- Raabe S., *Spór o gazociąg przez Bałtyk. Zagrożenie czy konieczna poprawa bezpieczeństwa energetycznego?*, tłum. K. Kopczyńska, Raporty Fundacji Konrada Adenauera, nr 14, Warszawa 2009.
- Rybczyński A., *Gazprom chce dolarów, Putin – Ukrainy*, „Gazeta Polska” 2009, nr 2 (807).
- Rybczyński A., *Jesień Gazpromu*, „Gazeta Polska” 2012, nr 38 (998).
- Rybczyński A., *PROsyjska PRAWDA*, „Gazeta Polska” 2009, nr 4 (809).
- Smoczyński W., *Gaz paneuropejski*, „Polityka” 2009, nr 12 (2697).
- Strategia Energetyczna Rosji do 2020 roku (The Energy Strategy of Russia for the period up to 2020), str. 71. Aktualizacja: „Strategia Energetyczna Rosji do 2030 r.: The Energy Strategy of Russia for the period up to 2030, Moscow 2010.
- Szeptycki A., *Stosunki pomiędzy Federacją Rosyjską i Ukrainą w sektorze gazowym*, [w:] *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, red. E. Wyciszkievicz, Warszawa 2008.
- Wasilewski A., *Gaz ziemny w polityce Rosji*, Kraków 2005.
- Wilczak J., *Gaz jeszcze raz*, „Polityka” 2009, nr 2 (2687).
- Wilczak J., *Szumi dookoła gaz*, „Polityka” 2009, nr 4 (2689).
- Winiecki J., *Idzie zima, Gazprom trzyma*, „Polityka” 2007, nr 42 (2625).
- Wójcik Ł., *Moskwa zmienia paliwo*, „Polityka” 2012, nr 47 (2884).
- Wójcik T., *Ameryka wygazuje Rosję*, „Gazeta Polska” 2010, nr 7 (864).
- Wójcik T., *Detronizacja gazowego cara*, „Gazeta Polska” 2010, nr 47 (903).
- Wójcik T., *Gazowa rewolucja*, „Gazeta Polska” 2010, nr 20 (876).
- Wójcik T., *Wielka gra gazowa*, „Gazeta Polska” 2010, nr 8 (865).
- Wyciszkievicz E. (red.), *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, Warszawa 2008.
- Wyciszkievicz E., *Rosyjski sektor naftowo-gazowy – uwarunkowania wewnętrzne i perspektywy rozwoju*, [w:] *Geopolityka rurociągów. Współza-*

*leżność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postso-
wieckim*, red. E. Wyciszkievicz, Warszawa 2008.

Zawisza A., *Gaz dla Polski. Zarys historii sektora gazu ziemnego w ostatnich
dwóch dekadach w Polsce*, Warszawa 2011.

Zgoda Szwecji i Finlandii przesądza o realizacji Nord Streamu, „Tydzień na
Wschodzie” 2009, nr 39 (114).

Akty prawne

Dyrektywa Rady 2004/67/WE z dnia 26 kwietnia 2004 r. dotycząca środ-
ków zapewniających bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego
(Dz.Urz. L 127 , 29/04/2004 P. 0092-0096).

Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego
(Dz.U. z 2016 poz. 23).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 2012 r. w sprawie
ustanowienia Pełnomocnika Rządu do spraw rozwoju wydobywania
węglowodorów (Dz.U. 2012 poz. 807).

Źródła internetowe

"Wprost" dogonił "Newsweek", Gazeta Polska w górę o 158 proc.,
[http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/wprost-dogonil-newsweek-
gazeta-polska-w-gore-o-158-proc](http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/wprost-dogonil-newsweek-gazeta-polska-w-gore-o-158-proc)

Adam Grzeszak, [http://www.przyjacieli-kolei.pl/popzednie-
edycje/2011/nominowani-2011/grzeszak/](http://www.przyjacieli-kolei.pl/popzednie-edycje/2011/nominowani-2011/grzeszak/)

Albrycht I., Polskie łupki na równi pochyłej?, [http://www.forbes.pl/polskie-
lupki-na-rowni-pochylej,artykuly,154407,1,5.html](http://www.forbes.pl/polskie-lupki-na-rowni-pochylej,artykuly,154407,1,5.html)

Antas Ł., Bocian M., Kryzys gazowy paraliżuje Europę Środkową i Bałkany,
[http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2009-01-14/kryzys-
gazowy-paralizuje-europe-srodkowa-i-balkany](http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2009-01-14/kryzys-gazowy-paralizuje-europe-srodkowa-i-balkany)

Arendarski A., Afera z memorandum, czyli bilans strat. Bo nie zysków,
[http://serwisy.gazetaprawna.pl/energetyka/artykuly/698559,afera_z-
memorandum_czyli_bilans_strat_bo_nie_zyskow.html#](http://serwisy.gazetaprawna.pl/energetyka/artykuly/698559,afera_z-memorandum_czyli_bilans_strat_bo_nie_zyskow.html#)

*Cöllen B., Czym się różnił obecny kryzys gazowy od poprzedniego dla UE i
Rosji?*, [http://www.dw.de/czym-si%C4%99-
r%C3%B3%C5%BCni%C5%82-obecny-kryzys-gazowy-od-
popzedniego-dla-ue-i-rosji/a-3936387](http://www.dw.de/czym-si%C4%99-r%C3%B3%C5%BCni%C5%82-obecny-kryzys-gazowy-od-popzedniego-dla-ue-i-rosji/a-3936387)

Czerwonka A., Polityka Energetyczna Rosji,
www.ines.13k.pl/dl/en/Russian%20energy%20policy.pdf

Dąbrowska K., Europejskie bezpieczeństwo energetyczne, [www.psz.pl/tekst-
30100/Europejskie-bezpieczenstwo-energetyczne](http://www.psz.pl/tekst-30100/Europejskie-bezpieczenstwo-energetyczne)

BIBLIOGRAFIA

- Duszczyk M., *Lotos nie chce się angażować w gaz łupkowy*,
http://serwisy.gazetaprawna.pl/energetyka/artykuly/703411,lotos_nie_chce_sie_angazowac_w_gaz_lupkowy.html
- Dzieliński K., *Norylsk – najsmutniejsze miasto świata?*,
www.geekweek.pl/norylsk-najsmutniejsze-miasto-swiata/362632/
- Fischer E., *Rosyjski sektor surowców energetycznych i jego znaczenie dla gospodarki*,
www.instytut.info/images/stories/ksiazki_polecane/08_polityka_gospodarcza_5-6/r08.pdf
- Gaz łupkowy nie dla Europy*,
<http://www.forumdwytygodnik.pl/artykuly/1543375,1,gaz-lupkowy-nie-dla-europy.read>
- Gazociąg Nord Stream usunął przeszkodę w Szwecji*,
<http://wyborcza.biz/biznes/2029020,101562,5101490.html>
- Grażyna Piotrowska-Oliwa, szefowa PGNiG odwołana ze stanowiska*,
http://wyborcza.biz/Gieldy/1,116896,13827868,Grazyna_Piotrowska-Oliwa_szefowa_PGNiG_odwolana_ze.html
- Janke I., *Nord Stream to nasza porażka*,
<http://www.rp.pl/artikul/653487.html>
- Junko J., *Ukraina. Eksperci o planach budowy gazociągu Jamał-Europa II*,
http://wyborcza.biz/biznes/1,100969,13688041,Ukraina_Eksperci_o_planach_budowy_gazociagu_Jamal_Europa.html
- Kardaś S., *Rosja reaktywuje „Jamał-2”: kolejny bluff czy realny projekt?*,
<http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2013-04-10/rosja-reaktywuje-jamal2-kolejny-bluff-czy-realny-projekt>
- Kielas J., Cirocki B., Kosiński A., *Gaz łupkowy na Pomorzu: Dwie zagraniczne firmy rezygnują z poszukiwań gazu*,
<http://www.dziennikbaltycki.pl/artikul/895220,gaz-lupkowy-na-pomorzu-dwie-zagraniczne-firmy-rezygnuja-z,id,t.html?cookie=1>
- Kostrzewa-Zorbas G., *Kto mówi: „łupki albo atom”, skończy na „Gazprom i Rosatom”. Wszystkie zyski – gospodarcze, polityczne, cywilizacyjne – będą prowadzić do Moskwy*,
<http://wpolityce.pl/artykuly/54371-kto-mowi-lupki-albo-atom-skoczy-na-gazprom-i-rosatom-wszystkie-zyski-gospodarcze-polityczne-cywilizacyjne-beda-prowadzic-do-moskwy>
- Kowalski S., *Charakterystyka rynku gazu w UE*,
www.eup.wse.krakow.pl/?page_id=224
- Kublik A., *Nord Stream blokuje statkom drogę do portu w Świnoujściu*,
http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,12662559,Nord_Stream_blokuje_statkom_droge_do_portu_w_Swinoujscie.html?as=1
- Kublik A., *PGNiG kupi od Gazpromu mniej gazu, niż zapowiadało*,
www.wyborcza.biz/biznes/1,101562,7578548,PGNiG_kupi_od_Gazpromu_mniej_gazu_niz_zapowiadalo.html

- Kukliński M., *Krajobraz po bitwie o Nord Stream*,
<http://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/analizy/gazociag-nord-stream-kto-straci/>
- Kurek K., *Potencjał gazowy Federacji Rosyjskiej i jego implikacje dla krajów UE*, www.eup.wse.krakow.pl/?page_id=236
- Kurek K., *Wzajemna zależność Rosji i UE w sektorze energetycznym*,
www.eup.wse.krakow.pl/?page_id=233
- Lubocino: *zanik dopływu gazu*, <http://gazlupkowy.pl/lubocino-zanik-doplywu-gazu/>
- Łakoma A., *Eksperci o Jamale II: najpierw obiektywne analizy, potem decyzje*,
http://wyborcza.biz/biznes/1,100969,13687480,Eksperci_o_Jamale_II_najpierw_obiektywne_analizy_.html
- Łoskot-Strachota A., *Bezpieczeństwo dostaw rosyjskiego gazu do UE – kwestia połączeń infrastrukturalnych*,
www.osw.waw.pl/sites/default/files/punkt_widzenia_9.pdf
- Łukaszenko: *Będą kupować prąd od nas i od Rosji. Marzy mu się kolejna elektrownia atomowa*, www.rp.pl/artykul/11,1005116-Bialorus-Prezydent-Lukaszenko-za-budowa-drugiej-elektrowni-atomowej.html
- Malczyk J., *"Wiedomosti": Falstart Gazpromu w Polsce*,
http://wyborcza.biz/biznes/1,100969,13696365,_Wiedomosti__Falstart_Gazpromu_w_Polsce.html
- Matkowski A., Kiełbik A., *Sąsiedzkie połączenia gazowe z systemami gazowniczymi krajów otaczających – Interkonektory*,
<http://www.gazoprojekt.pl/wydarzenia/202/publikacje.html>
- Memorandum w sprawie „Jamału II” może być pułapką zastawioną na Polskę*, <http://ebe.org.pl/aktualnosci/polska/memorandum-w-sprawie-jamalu-ii-moze-byc-pulapka-zastawiona-na-polske.html>
- Misiak L., Wierchołowski G., *Tu-154 nie ściał brzozy - przeleciał nad nią*,
<http://niezalezna.pl/17224-tu-154-nie-scial-brzozy-przelecial-nad-nia>
- Nabucco może powstać tylko w wersji skróconej*,
<http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/nabucco-moze-powstac-tylko-w-wersji-skroconej,27106,1>
- Nawrocki J., *Czy rezygnacja trzech firm poszukujących gazu łupkowego w Polsce upoważnia do stwierdzenia, że „gazu nie ma i nie będzie”?*,
<http://www.pgi.gov.pl/pl/instytut-geologiczny-aktualnosci-informacje/4727-czy-rezygnacja-trzech-firm-poszukujacych-gazu-lupkowego-w-polsce-upowaznia-do-stwierdzenia-ze-gazu-nie-ma-i-nie-bedzie-komentarz-panstwowego-instytutu-geologicznego.html>
- Niskie ceny rosyjskiego gazu dla Białorusi*,
http://gazownictwo.wnp.pl/niskie-ceny-rosyjskiego-gazu-dla-bialorusi,190079_1_0_0.html

- Nord Stream czyli Gazociąg Północny – informacje*,
<http://weglowodory.pl/nord-stream-czyli-gazociag-polnocny-informacje/>
- Pełczyńska-Nałęcz K., Wiśniewska I., Górská A., *Rosyjsko-ukraiński kompromis gazowy*, „Komentarze OSW”, 05.01.2005,
www.osw.waw.pl/pub/koment/2006/01/060105.htm
- Polityka (tygodnik)*,
http://pl.wikipedia.org/wiki/Polityka_%28tygodnik%29
- Poszukiwanie, wydobywanie i zagospodarowanie gazu ze złóż łupkowych*.
 Informacja o wynikach kontroli (LWR-4101-17-00/201; Nr ewid. 164/2013/P/12/186/LWR), NIK,
<https://www.nik.gov.pl/plik/id,5757,vp,7453.pdf>
- Realizacja inwestycji dotyczących budowy terminalu do odbioru skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*. Informacja o wynikach kontroli (KGP-4101-05-00/2013; Nr ewid. 187/2014/P/13/058/KGP), NIK
<https://www.nik.gov.pl/plik/id,8461,vp,10549.pdf>
- Rosja znów sprzeda Białorusi tani gaz, zabiera Bieltransgaz*,
<http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/487437,Rosja-znow-sprzedza-Bialorusi-tani-gaz-zabiera-Bieltransgaz>
- Rosjanie z satysfakcją: Polska bez gazu łupkowego*,
<http://www.forbes.pl/gaz-lupkowy-w-polsce-to-mit-rosja-z-zatysfakcja,artykuly,155148,1,1.html>
- Rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Rosyjsko-ukrai%C5%84ski_konflikt_gazowy
- Rurociąg podmorski w Bałtyku. Dokument informacyjny projektu*,
www.nord-stream.com/files/Polish/PID_POLISH.pdf
- Staniszewski M., *Nord Stream pokazał słabość Polski*,
<http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/366347,rosyjsko-niemiecki-gazociag-na-dnie-baltyku-pokazal-slabosc-polski.html>
- Stosunki dwustronne Ukraina – Rosja*,
http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Ukraina,stosunki_dwustronne,Rosja
- Szwagrún W., *Rozmowa z Adamem Matkowskim, Dyrektorem Projektowania i Rozwoju GAZOPROJEKTU, ekspertem w dziedzinie gazownictwa*,
http://www.cire.pl/rozmowy/index.html?d_id=43466&d_typ=4
- Toś A., *Polityka Polski w zakresie dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego – ocena rozwiązań alternatywnych*,
http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artykul,762,Polityka_Polski_w_zakresie_dywersyfikacji_dostaw_gazu_ziemnego?_ocena_rozwiazan_alternatywnych
- Walne zgromadzenie akcjonariuszy*,
http://www.europolgaz.com.pl/o_firmie/wladze/

eISBN 978-83-65374-43-1
ISBN 978-83-65374-42-4

